Nr. 8624 Rok XXIX.

Wiek Nowy

Czwartek 20. marca 1930.

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju 20 gr.

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju . . Zł. 4.50
Prenumerata kwartalna . . . . . Zł. 13.—
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . . . Zł. 6.—
Adres „WIEK NOWY" Lwów, Sokoła 4.—Tel. Nacz. Redakt. 35-70. — Redakcji 16.— Dyrekcji 28-90.— Administr. 26-77. Likwidatura 79-80. — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Enuncjacja Marsz. Piłsudskiego.

Prof. Szymański tworzy nowy gabinet.

UROCZYSTOŚCI IMIENINOWE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj wieczorem marsz. Piłsudski przyjmował życzenia od przedstawicieli armji i policji państwowej. Przebieg uroczystości był następujący:

Wojsko zgromadziło się o godz. 6 po południu przed gmachem komendy miasta, gdzie przybyły kolejno kompanje 30 pp., 21 pp. oraz 36 pp. ze sztandarami i orkiestrami. Po sformowaniu bataljonu i po odczytaniu raportu przez komendanta miasta pułk. Wieniawę Długoszewskiego oddziały wojskowe odmaszerowały do Belwederu, gdzie przybył nadto spieszony szwadron 1 pułku szwoleżerów.

Oddziały ustawiły się frontem do pałacu. Cały podwórzec przed gmachem wypełniła szczelnie generalicja oraz oficerowie. Po odegraniu przez orkiestrę marsza w drzwiach ukazał się Marszałek Piłsudski w asyście adjutantów, powitany hymnem narodowym i gromkimi okrzykami obecnych. Wojsko sprezentowało broń. Do pana Marszałka przemówił w imieniu armji polskiej gen. Romer i w krótkich żołnierskich słowach złożył hołd i życzenia armji. Ustawiona w parku baterja artylerji oddała 19 strzałów armatnich. Marszałek Piłsudski rozmawiał około 15 minut z generalicją, poczem powrócił do pałacu.

O godz. 6 popołudniu w salach Kasyna garnizonowego w Warszawie odbyła się uroczysta akademja, urządzona przez Związek pracy obywatelskiej kobiet.

Kto wygrał?

WARSZAWA (AW.) W wczorajszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

15.000 zł. Nr. 154.409.

10.000 zł. Nr. 176 024.

5.000 zł. Nr. 16.623, 54.468, 172.222, 192.317, 11.666, 32.369, 88.562.

3.000 zł. Nr. 10.710, 23.688, 157.530, 8.774, 26.860.

2.000 zł. Nr. 7.246, 23.320, 30.705, 32.560, 68.710, 76.698, 90.995, 130.683, 133.123, 138.527, 172.083, 185.681.

1000 zł. Nr. 13.741, 14.625, 14.625, 14.628, 30.360, 33.595, 34.030, 55.121, 70.710, 76.730, 81.687, 92.769, 105.530, 108.711, 137.632, 145.553, 150.941, 162.261, 175.345, 176.009.

Katastrofa kolejowa

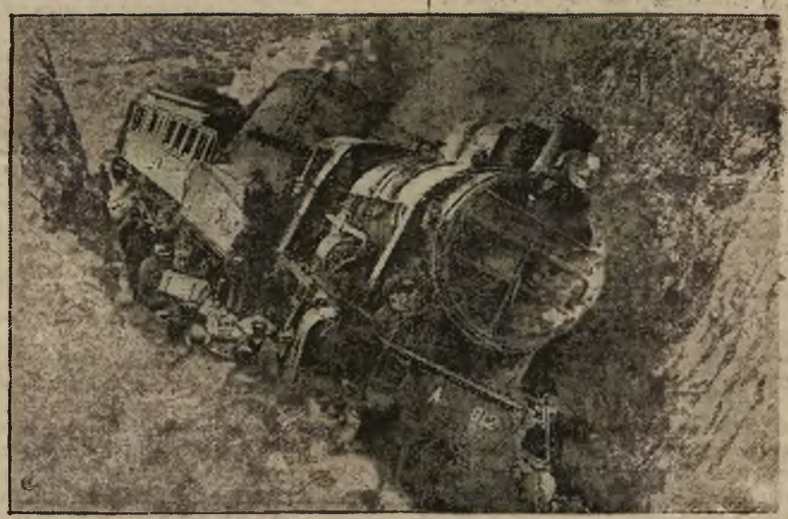

(xy) Na linji Ateny — Saloniki wykoleił się koło Sirfaca pociąg pospieszny „Simplon-Orient-Express", który zdążał z Paryża.

Rycina nasza przedstawia pociąg, który się wykoleił.

Po podpisaniu polsko-niem. traktatu handlowego.

PARYŻ. (Pat). Cała prasa podaje telegramy, donoszące o podpisaniu umowy handlowej polsko-niemieckiej, zaznaczając doniosłość tego faktu dla unormowania stosunków na północnym wschodzie Europy.

Baćmaga aresztowany.

RADOM. (AW) W sobotę dnia 15 b. m. zarządzeniem sędziego śledczego pow. Radomskiego aresztowano w Radomiu Jana Baćmagę, był. posła na sejm z listy nr. 1 — wójta gminy Zakrzów. Baćmagę osadzono w więzieniu, jednakże za złożeniem kaucji będzie mógł odpowiadać z wolnej stopy. Jak wiadomo Baćmaga został wydany przez Sejm w związku z oskarżeniem o usiłowanie podpalenia, nadużycia służbowe i udział w kradzieży.

ŻYWCEM SPALONE.

Helsingfors. (AW.). Przed kilkoma tygodniami nadeszły wiadomości o zamordowaniu 3 kobiet-misjonarek finlandzkich w Chinach przez bandy rozbójnicze. Według obecnie otrzymanych wiadomości, wszystkie trzy misjonarki, a m. in. panna Ingman, spokrewniona z najwyższemi osobistościami Finlandji, zostały żywcem spalone.

Aresztowanie studentów w Krakowie.

Warszawa. (j. — telef.) Wczoraj aresztowano w Krakowie czterech studentów za rozrzucanie ulotek aktualnych o charakterze politycznym. W sprawie uwolnienia studentów interwenjowali ich koledzy u rektora Hoyera. Podczas wieczornego capstrzyku rozrzucono wśród publiczności znaczną liczbę odezw. W związku z tem aresztowano znowu 17 studentów. Tłum młodzieży otoczył budynek policyjny, żądając wypuszczenia aresztantów Późnym wieczorem studenci zostali zwolnieni

W dniu imienin

Pierwszego Marszałka Polski.

(c) Pierwszy Marszałek odrodzonej Polski, Józef Piłsudski, święci dziś dzień swoich imienin. Jest to jednocześnie od szeregu już lat uroczysty dzień dla społeczeństwa polskiego, które w dniu tym jednoczy się w hołdzie dla tego Wielkiego Obywatela, niestrudzonego bojownika idei niepodległości i wolności naszej Ojczyzny, twórcy Armji polskiej i budowniczego wskrzeszonej państwowości polskiej. I hołd taki należy się mu słusznie, jako temu, który wielkiej idei, jaka mu od lat najmłodszych przyświecała, służył wiernie i wytrwale, dla niej poświęcił całe niemal życie swoje, pod jej hasłem walczył o Polskę wolną i niepodległą aż do ostatecznego zwycięstwa.

Jakiemi drogami szło życie Józefa Piłsudskiego, wiadomo dziś wszystkim dobrze. Pierwszym jego etapem był trud podziemny Piłsudskiego nad zdobyciem duszy ludu pracującego dla Polski i walki o jej niepodległość, było wykuwanie z cierpienia i znoju robotniczego nowej, żywotnej siły narodu, którąby zdolną była łamać własną i Ojczyzny niedolę. „Cały naród cierpi — wołał przed laty Piłsudski — do kogóż mam się zwrócić, jeżeli nie do was, chłopi i robotnicy, którzy cierpicie najwięcej!" Do tego więc cierpiącego niedolę i ciężko pracującego ludu zwrócił się Piłsudski i w znojnym trudzie, niepomny niebezpieczeństw, niepomny grożącej mu na każdym kroku śmierci, duszę tego ludu związał ze świętem imieniem niepodległ. Ojczyzny.

Drugim etapem była bojowo - irredentystyczna działalność Piłsudskiego — tworzenie podstaw czynu orężnego, organizacja militarnej siły narodu i budowanie armji narodowej, a przedewszystkiem rozpalanie — w ogniu szalejącej na naszych ziemiach wojny — ducha polskiej irredenty, ducha oporu i walki kolejno przeciwko wszystkim trzem rządom zaborczym, czego rezultatem był najpierw akt naszego odrodzenia państwowego, a potem zwycięskie sukcesy oręża polskiego aż po Cud nad Wisłą w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 r.

Cóż dziwnego, że mając to wszystko za sobą — ten w latach niewoli nieustraszony szermierz idei niepodległej Polski, twórca potęgi militarnej państwa, twórca Strzelca, Legjonów, P. O. W., potem więzień magdeburski, powołany z celi więziennej na Wodza Naczelnego, a kolejno na Naczelnika Państwa, wreszcie Zwycięzca hord bolszewickich — stał się siłą faktów najwyższym autorytetem moralnym w armji, a w ślad za nią w narodzie.

To też słusznem jest, że w tym jego dniu dorocznym, w dniu imieninowym, społeczeństwo składa mu hołd wdzięczności za położone dla Polski i jej sprawy zasługi. W tym roku dzień imienin Marszałka Piłsudskiego przypada wśród okoliczności, dla życia państwowego Polski niepomyślnych. Tarcia i trudności wewnętrzne są coraz większe, najbliższa przyszłość przedstawia się pod znakiem wielkiej niewiadomej. Jeżeli więc czego życzyć w tym dniu uroczystym Dostojnemu Solenizantowi, to przedewszystkiem, aby Opatrzność pozwoliła mu oglądać jaknajrychlej chwilę zjednoczenia serc i umysłów polskich w zgodnej, harmonijnej i jedną myślą natchnionej pracy dla dobra całego państwa i narodu. Niech zniknie nareszcie i raz na zawsze z powierzchni naszego życia państwowego wszystko, co jest niezgodą, rozdwojeniem, partyjnictwem i prywatą, a na horyzoncie odrodzonej Polski niech zabłyśnie tęcza pojednania w imię tych szczytnych haseł i idei, pod któremi Józef Piłsudski walczył o Polskę nową, Polskę nietylko wolną i niepodległą, lecz również wyzwoloną z dawnych błędów, grzechów i narowów.

Dzień św. Józefa.

Święci mają swoją popularność, i to jest rzeczą wiadomą. Taką popularność ma niewątpliwie św. Józef, patron dnia dzisiejszego opiekun ubogich sierót i narzeczonych.

ZYGMUNTOWICZ Z.

Józef Piłsudski

przy kaszcie drukarskiej.

(1894—1900).

Na drugim zjeździe partyjnym P. P. S., który odbył się w pierwszej połowie lutego 1894 r. w Warszawie, zapadła miedzy innemi uchwała wydawania w kraju pisma robotniczego dla szerokich mas.

Pismo miało mieć charakter przeważnie informacyjno - agitacyjny z wyłączeniem teoretycznych artykułów, natomiast rozszerzony miał być dział z życia bieżącego w kraju i zagranicą.

Uchwała wykonana została przez wydanie dnia 13 lipca 1894 roku numeru 1-go „Robotnika". W nagłówku na pierwszem miejscu umieszczono miejsce wydawania „Warszawa" i datę „czerwiec 1894 r. Nr. 1", poniżej „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się,,. „Robotnik organ Polskiej Partji Socjalistycznej" i „Towarzysze upraszamy Was o rozpowszechnianie „Robotnika".

Numer ten, poświęcony przeważnie sprawozdaniu z obchodu majowego, zawierał słowo od redakcji, w którem między innemi czytamy:

„Spełniając obietnicę, wyrażoną w jednodniówce, gdzie uzasadnialiśmy nasze stanowisko wobec rozwoju pracy robotniczej w Polsce, zakładamy obecnie pismo którego zadaniem jest obrona interesów klasy robotniczej. Mając na uwadze, że pismo takie, jeżeli nie chce być oderwane od życia, nie może wychodzić zagranicą; zakładamy je w kraju. Umieszczać w niem będziemy w jak najdostępniejszej dla szerokiego ogółu formie wszystko, co tylko może interesować i poruszać robotników, a ma bezpośredni związek ze sprawą robotniczą. Na pierwszym planie informować będziemy czytelników o wszelkich przejawach ruchu robotniczego u nas i w innych krajach; notować będziemy fakty, wypływające z nienormalnych stosunków politycznych i społecznych; krytykować każde rozporządzenie rządu, skierowane na krzywdę robotników; ujawniać wszelkie rodzaje nadużycia władz administracyjnych; zdzierać maskę obłudy z naszych klas posiadających i obrońców obecnego porządku rzeczy i wogóle stać zawsze będziemy na straży interesów klasy robotniczej i z tego punktu widzenia oświetlać wszystkie objawy społeczne.

Pismo to więc jest Waszem, Towarzysze-robotnicy, Wam więc je poświęcamy, pragnąc, by ono stało się Waszym przyjacielem i doradcą w codziennej walce i w Waszej działalności agitacyjnej. Mamy nadzieję, że zaradzi ono bardzo ważnemu brakowi w ruchu socjalistycznym u nas i, że przyczyni się ogromnie do rozszerzenia się świadomości wśród szerokich mas pracujących.

Pierwsza drukarnia „Robotnika", przemycona z zagranicy przez A. Sulkiewicza, umieszczona była w aptece Parniewskiego w małem miasteczku, w Lipniszkach powiatu Oszmiańskiego (dziś na Litwie Kowieńskiej). — Parniewski ukończył farmację w Moskwie i z polecenia P. P. S. otworzył aptekę w Lipniszkach, by można było tam spokojnie umieścić drukarnię „Robotnika" i by redaktor Piłsudski mógł tam spokojnie przebywać bez obawy o dekonspirację. Redakcję pisma objął Jan Stróżecki, ale właściwie redagował, składał i wydawał Józef Piłsudski, który w 1892 r. wrócił z wygnania na Syberji; poza tem pomocnym był Stanisław Wojciechowski, a składał także zawodowy zecer, warszawiak, niejaki Głowacki, dawny „proletarjatczyk". Ten niepatrznie wszedł w bliższe stosunki z niemłodą nawet kucharką aptekarza, i gdy nie chciał się z nią ożenić, zagroziła mu ona donosem. Trzeba było w pośpiechu przenieść drukarnię do innego miejsca. Idylla małomiasteczkowa skończyła się. Zachodziły duże trudności.

Sytuację uratował A. Sulkiewicz (Michał), który skłonił N. Czarnockiego, by po ślubie — w czasie przejazdu z żoną z Moskwy do majątku w powiecie Słuckim — przybył do Lipniszek z dwoma próżnymi koszami wielkich rozmiarów. Do tych kufrów zapakowano całą drukarnię i wywieziono je do Lidy; tam spotkały się one z koszami, idącymi z Moskwy i już razem odeszły do majątku Naczy, gdzie przeleżały się w śpichrzu do czasu osiedlenia się Czarnockiego w Mirze (pow. Nowogródzki), gdzie on praktykował jako lekarz.

Z powodu małej praktyki i kilku lekarzy, tam osiadłych — zmuszony był Czarnocki wyjechać do innej miejscowości i za namową kolegi swego Parniewskiego przesiedlił się do Lipniszek. Trzeba było znowuż przenieść gdzieindziej drukarnię, zapakowaną w kosze.

Z początkiem 1895 r. zjechał do Miru Stanisław Wojciechowski (Długi), późniejszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, i kosze zabrał do Wilna, gdzie już poprzednio wyszukano odpowiednie umieszczenie.

Trzeba również nadmienić, że Sulkiewicz zlikwidował nawet ostatnie trudności i niebezpieczeństwo, bo skłonił nieopatrznego zecera do żeniaczki z kucharką, a także wyszukał mu gdzieś posadę aż pod Uralem.

W Lipniszkach wyszło sześć numerów „Robotnika". Ostatni numer wyszedł dnia 24 grudnia 1894 r. Ukazanie się „Robotnika" wywarło ogromne wrażenie w kraju, tem więcej, że każdy numer zawierał ostatnie wiadomości krajowe, czytelnicy więc pewni byli, że wychodzi w kraju, a bezsilność żandarmerji i ochrany dodawała jeszcze więcej znaczenia i wiary w partję, która wpływ swój coraz bardziej rozszerzała.

Przeniesienie drukarni do Wilna zajęło kilka miesięcy, wliczając w to jej bezrobocie w koszach lekarza w Mirze.

(C. d. n.)

Jeżeli chodzi o tradycję kościelną, to cześć dla św. Józefa rozwijała się w kościele katolickim bardzo powoli. Pisarze kościelni dopiero w IX. i X. wieku wnikają głębiej w życie św. Józefa i piszą o nim. Blasku świętości dodał św. Józefowi później Tomasz z Akwinu i Bonawentura, uczeni ojcowie kościoła. Cześć dla św. Józefa wśród wiernych wzmocnili jeszcze papieże Pius IX. i Benedykt XV.

Wiarę ludu polskiego w potęgę św. Józefa; jako orędownika w niebie, wyraża tak jedna z pieśni kościelnych:

Szczęśliwy, kto sobie Patrona
Józefa wziął za opiekuna;
Niechaj się nikogo nie boi,
Bo św. Józef przy nim stoi,
Nie zginie!

Także i w tradycji polskiej ma św. Józef swoje miejsce. Lud wiejski w Polsce w dzień św. Józefa zwykł powtarzać takie np. przysłowia:

Święty Józef pogodny,
Będzie roczek urodny.

albo:

Święty Józef kiwnie brodą,
Pójdzie zima na dół z wodą.

Tak więc z dnia św. Józefa wyrokowano, jakie będzie lato i czy długo zima jeszcze potrwa...

Na św. Józefa zwykle powracają bociany i to może po części wpłynęło na to, że lud nasz uważa św. Józefa za specjalnego patrona małżeństwa. Panna, chcąca wyjść zamąż, powinna tylko codziennie zmówić modlitwę do tego patrona, a napewno dostanie dobrego męża. Szkoda tylko, że św. Józef nie wysłuchuje wszystkich, bo w takim wypadku ani jedna Józia nie zwiędłaby w staropanieństwie i ani jeden Józef nie zostałby starym kawalerem.

Popularność św. Józefa ma wreszcie źródło w tem, iż dzień jego zapowiada rychłe przyjście wiosny, łączy się z nadzieją ujrzenia wkrótce jasnych dni, słońca, kwiatów, jaskółek i bocianów.

WODA
KOLOŃSKA
MAJOLA

O TRWAŁYM, PIĘKNYM, OŻYWCZYM ZAPACHU.
WYSOKIE ZALETY WODY KOLOŃSKIEJ
MAJOLA
CZYNIĄ JĄ NIEZBĘDNĄ W KAŻDYM DOMU
FLAKONY W 5 WIELKOŚCIACH.

1207

Traktaty handlowe

przed marcem 1931 nie będą wypowiadane.

Jak doniosły depesze, delegacje 17 państw, a to Anglji, Belgji, Danji, Estonji, Francji, Kuby, Litwy, Luxemburga, Łotwy, Niemiec, Norwegji, Polski, Portugalji, Rumunji, Szwecji, Węgier i Włoch przyjęły na plenum konferencji celnej w Genewie w dniu 15 b. m. **francuski projekt konwencji, zobowiązujący państwa do niewypowiadania przed 1 marca 1931 r. swych dwustronnych traktatów handlowych.** Wnioskowi francuskiemu sprzeciwiła się jedynie Austrja, od której stanowiska uzależniły przystąpienie do konwencji Szwajcarja, Czechosłowacja i Jugosławja, prowizorycznie zaś przyjęli wniosek delegaci Finlandji i Grecji.

Projekt konwencji, złożony konferencji w dniu 9 marca r. b. przez francuskiego ministra handlu, p. Flandin, przedstawia się w główniejszych punktach następująco:

1) Strony zobowiązują się do niewypowiadania dwustronnych traktatów do dnia 1-go marca 1931 r.

2) Każda ze stron powinna najpóźniej na dwa miesiące przed upływem terminu zawiadomić sekretarjat Ligi Narodów, czy zamierza wypowiedzieć traktat dwustronny. Jeśli taka notyfikacja nie nastąpi, to traktaty zostaną w mocy na nowy okres 6-miesięczny.

3) Jeżeli jedna ze stron przed wygaśnięciem tej konwencji przystąpi do zwyżki ceł — poza cłami uwzględnionemi w traktatach handlowych — lub do wprowadzenia nowych ceł, które mogłyby dotknąć poważnie wywóz jednej ze stron traktatu, to ta strona, która się będzie uważała za poszkodowaną, będzie miała prawo zażądać natychmiastowego wszczęcia rokowań o polubowne załatwienie incydentu. Gdyby te układy nie dały wyników w ciągu dwóch miesięcy,, strona uważająca się za pokrzywdzoną, będzie miała prawo wymówić dwustronny traktat, nie czekając na termin 1 marca 1931 r.

4) Każda ze stron zobowiązuje się nie wprowadzać w życie podwyżek celnych lub nowych ceł protekcyjnych, które uważa za konieczne wcześniej, niż po 20 dniach od zawiadomienia o tym zamiarze sekretarjatu Ligi Narodów.

5) Strony, które nie są dotychczas związane żadnemi cłami skonsolidowanemi, zobowiązują się nie wprowadzać przez czas trwania niniejszej konwencji nowych ceł protekcyjnych i nie podwyższać istniejących ceł protekcyjnych

6) Gdyby jedna ze stron zrobiła użytek z możności wymówienia traktatów handlowych, o której wspomnieliśmy w punkcie 2 i 3, to konwencja niniejsza mogłaby być wymówiona przez każdego z jej uczestników, ale z uprzedzeniem na miesiąc przed tem sekretarjatu Ligi Narodów. (P. A. P.)

Bezkrwawa rewolucja w Indjach

Manifestacja dążących do niepodległości Hindusów.

W jednej ze swoich odezw, ogłoszonych pod adresem władzy angielskiej, przywódca swaraistów hinduskich, t.j. stronników niezawisłości Indji, Ghandi pisze:

„Uwięzicie naszych przywódców; wywołacie (to jest zawsze możliwe) rozruchy; będziecie rozstrzeliwać nasze tłumy. Ale my wierni naukom Buddhy **przeciwstawimy waszym represjom nasze piersi bezbronne i jesteśmy zdecydowani przelać naszą krew, lecz nie waszą**“.

W imię czego nowożytny prorok kolebki legend ludzkości głosi ten bezbronny marsz tłumów na władzę angielską? Niepodległość Indji, to cel daleki, który przyświeca może jemu i nielicznym w stosunku do 300 miljonów ludności obywatelom. Narazie Ghandi wysunął **program minimalny**, który streścił w żądaniach, wystosowanych do wicekróla.

Oto najważniejsze z nich: 1) zniesienie monopolu solnego, 2) zmniejszenie do połowy budżetu wojsk angielskich w Indjach. Te dwa żądania są zrozumiałe i popularne w całym kraju. Wódz hindusów zapowiedział, że swoją wojnę biernego oporu przeprowadzi **z pomocą pięciu środków:** 1) niepłacenie podatków w tej liczbie solnego, 2) odwołanie tubylców z urzędów, 3) bojkot towarzyski wszystkich urzędników, 4) odwołanie przez rodzinę swoich krewnych z armji brytyjskiej, 5) całkowity bojkot sądów angielskich.

Dla rozszerzenia propagandy, Mahatma, (taki tytuł nadają hindusi swemu wodzowi) rozpoczął swój **marsz na przestrzeni 160 kilometrów** od Achmedabu do Dżalapuru, do zatoki Bombajskiej.

Ghandi przed swoją wędrówką oświadczył, że **spodziewa się aresztowania.** A na zapytanie, czy zgodzi się na układy z władzą angielską, gdyby mu je zaproponowano, odpowiedział stanowczem przeczeniem. Ghandi w tymże wywiadzie oświadcza, że nie dąży do wywołania ruchu rewolucyjnego.

Wicekról lord Irwin narazie oprócz skonsygnowania większych sił na drodze marszu, ograniczył się do rozkazu **zaaresztowania Vallabhi Patela**, brata przewodniczącego parlamentu Indji. Patel był swego rodzaju szefem sztabu Mahatmy i dlatego to aresztowanie było ciosem dla swaraistów.

Aresztowano też burmistrza Kalkuty, Mohan - Sen - Gupta, nie chcąc widzieć na czele stolicy Indji gorącego zwolennika Swaraju. Należy dodać, że małżonka aresztowanego burmistrza jest czystej krwi Angielka.

Nie będziemy powtarzać znanych szczegółów początku marszu, jak to obsypywano Ghandi'ego i jego towarzyszów kwiatami, jak tysiące ludu żegnały go i błogosławiły na ten dziwny i oryginalny **pochód wojenny bez broni, bez amunicji i bez pieniędzy.** Ta dziwna wojna rozpoczęła się zresztą pod osłoną policji angielskiej.

Władza angielska czeka, aż wódz, który wypowiedział jej posłuszeństwo, naruszy prawo. Nastąpi to dopiero na brzegu morza, gdzie, wbrew ustawie o monopolu solnym, wielki prorok ludu hinduskiego **ma dokonać cudu warzenia soli.** Prorok wie, że wówczas spadnie nań kara. To też powołał już dwu zastępców

Jedną z nich to miss Slade. Jej przekazano dom i szkołę Ghandi'ego. Drugi, to mister Reynolds, któremu oddano redakcję pisma „Young Indja“ (Młode Indje). I tym obojgu zastępcom na razie nie spadł włos z głowy,

ale wszystko do czasu, wszystko do chwili... cudu soli.

Tak wygląda narazie ta jedyna w swoim rodzaju wojna. Jeżeli przypomina ona nam Europejczykom, coś z wydarzeń znanych naturalnie z zachowaniem skali porównania, to chyba **słynny pochód Hapona do pałacu Zimowego cara Mikołaja II.**

I tu i tam przywódcom, a szczególniej słuchającemu ich ludowi, wydawało się, że osiągną cel bez użycia siły, bez posługiwania się bronią.

Wiemy, jak skończył się pochód Hapona na małej przestrzeni od rogatek petersburskich do placu Dworcowego i jak się po nim rozwinęły wypadki.

Czy dziwny pochód po sól niepodległości Indji, rozpoczęty przez Ghandi'ego, nie skończy się krwawą masakrą, a następnie walką?

Miasto bandytów i huliganów.

CZTEROMILJONOWE CHICAGO POD WŁADZĄ JAWNIE UPRAWIANEGO BANDYTYZMU I SZANTAŻU.

Chicago nad Jeziorem Michigan jest drugiem miastem w Stanach Zjednoczonych, a szóstem co do wielkości na kuli ziemskiej. Jest ono centralą ogromnego przemysłu rzeźnickiego w Stanach Zjednoczonych ze słynnemi na cały świat rzeźniami. Posiada **najwyższy procent miljonerów wśród swoich mieszkańców.** Rozwija się wspaniale i przejęte jest zapałem, aby zaćmić Nowy Jork i stać się pierwszem miastem amerykańskiem. Rozmach budowlany miasta Chicago niema sobie równego na świecie. Słynna aleja nad brzegiem jeziora Michigan, zabudowana marmurowymi pałacami, jest już dzisiaj jednym z dziwów współczesnego świata. W roku 1893 Chicago urządziło u siebie pierwszą amerykańską wystawę światową. Teraz szykuje się do drugiej, która zaćmić wszystko, co kiedykolwiek było dotąd pod względem sztuki wystawiania osiągnięte.

Jednem słowem, to miasto, nie liczące jeszcze całych stu lat, jest jakgdyby soczewką, w której skupia się **cały współczesny amerykanizm w jego najpełniejszej postaci,** z jego największym rozmachem i śmiałością, z właściwem mu umiłowaniem ogromu i szerokości pod każdym względem. Kto chce poznać Amerykę i amerykanizm, ten musi jechać do Chicago. Żadne inne miasto amerykańskie, ani olbrzymi Nowy Jork, ani grające blaskami słońca podzwrotnikowego San Francisko, nie odsłonia mu istoty tego amerykanizmu tak całkowicie, jak właśnie Chicago.

Ale równocześnie Chicago jest **miastem zbrodniarzy i oszustów,** jest zbudowanem na zbrodni i na oszustwie w stopniu takim, który dla nas Europejczyków jest niepojęty. Od czasów rzymskich wdrożeni do naszych pojęć o prawie i słuszności, nie potrafimy wogóle zrozumieć, aby mogło istnieć ogromne, **blisko czteromiljonowe skupienie miejskie,** w dodatku niezmiernie bogate, przedsiębiorcze i zdolne do wszechstronnego rozwoju cywilizacyjnego, które w istocie swej organizacji **nie opiera się ani na prawie, ani na podstawowych zasadach uczciwości, ale** wręcz przeciwnie, na nieustannym gwałcie, oszustwie i wogóle jaskrawem zaprzeczeniu wszelkiego prawa.

A jednak takiem właśnie miastem jest Chicago. Jest ono w dosłownem znaczeniu miastem bandytów i oszustów. A mimoto nie przestaje być drugim pod względem znaczenia miastem amerykańskiem i ani myśli wyrzekać się ambicji zostania... pierwszem. Dla badacza natury naszej epoki kulturalnej, dla obserwatora Ameryki i jej ducha, który od lat dziesięciu podbija świat, jest to **zjawisko równie fascynujące, jak przerażające.**

Teraz właśnie po całym świecie rozbrzmiewa skandal, że Chicago, którego budżet gminny wynosi rocznie **przeszło dwieście pięćdziesiąt miljonów dolarów,** więc mało co mniej, niż całej Rzplitej Polskiej, od dwóch lat nie może pobierać żadnych podatków gminnych, nie płaci swoich urzędników, utrzymuje szkoły miejskie tylko dlatego, że personal nauczycielski zgodził się uczyć na kredyt, redukuje policję i straż ogniową, zamknęło urząd sanitarny, a to wszystko dlatego, ponieważ cały gminny system podatkowy, oparty głównie na podatkach gruntowych został tak przeżarty **przez korupcję, oszustwa i złodziejstwa,** że pewnego dnia runął jako już całkiem niemożliwy. Od dwóch lat zakłada się nowe katastry dla wymiaru podatków, które przez ten czas nie są wcale ściągane. A gmina miasta Chicago **żyje tymczasem z małych lichwiarskich pożyczek,** zaciąganych, gdzie się da.

Ale burmistrz miasta, zwany tutaj „majorem", zacny pan Thomson, nietylko nie poszedł za ten żart do kryminału, lecz nawet politycznie nie upadł. Przeciwnie **siedzi on dzisiaj na swoim stolcu mocniej, niż kiedykolwiek,** i na czele swej partji prowadzi ostrą walkę z tymi, którzy swemi skargami i lamentami spowodowali upadek dawnego systemu podatkowego gminy, narażając ją na konieczność żmudnej budowy nowego systemu.

TADEUSZ MALINOWSKI.

Na szlaku II. Brygady Legjonów

(Ciąg dalszy)

Posuwamy się wolno w pełnem iskrzącem słońcu i olśniewającej bieli lodowatego stoku. W miarę podejścia grań staje się coraz bardziej stroma. Z lewej strony zlodowaciałe nawisy śnieżne strzępią się groźnie nad przepaścią. Od zachodu zaś gładki, jak szklana tafla, stromy na 65° stok zieje i nęci swą połyskliwą pochylnią. Trzeba obliczać każdy krok, każde posunięcie narty, gdyż jedno ześlizgnięcie się po skorupie ludowej grozi zesypaniem się w ziejącą 40 metrową przepaść z tego stromego, następnie prawie prostopadłego stoku. Tu oceniamy całą przezorność naszego kierownika i technikę posuwania się na fokach po takiej szreni.

Po godzinie wędrówki docieramy nareszcie na szczyt Wielkiego Wrchu. Chwila oddechu. Na prawo odsłania się przed nami niezapomniany widok groźnego majestatu lśniącego księcia Karpat, olbrzymiego Sztoja. Na lewo stromy wschodni stok Wlk. Wrchu, lecący w przepaść doliny Plosanki, po którym mamy zjeżdżać — gładki, jak ślizgawka. Zdejmujemy foki i zaczynamy zjeżdżać na lewym oporze. Narty niosą szalenie po lodzie, tak, że właściwie jedziemy często nie na przód, a zesuwamy się bokiem na krawędziach. Do tego mylny śnieg miejscami hamuje gwałtownie na nalotach.

Z tem wszystkiem jest to wspaniały emocjonujący 1 i pół kilometrowy zjazd drobnych figurek ludzkich, przyczepionych, jak drobne kruszyny, wąziutkiemi paskami krawędzi nart do wspaniałej błyszczącej stromizny kopuły Wlk. Wrchu.

Około 10-tej jesteśmy na przełęczy między Wielkim Wrchem a Gembą. Narazie tylko jeden nos pokrwawiony i podrapany policzek. Zresztą wszystkie aparaty, członki i członkowie wyprawy wyszły cało. Fotografujemy się na tle milczącego i patrzącego na nas z góry Sztoja.

Ale trzeba ruszać dalej, minęła już 10-ta a przed nami jeszcze cały łańcuch iskrzących się w swej przecudnej zimowej szacie kopul górskich. Na domiar złego Sztoj, dotychczas pobłażliwy, wysyła nam, jako eskortę, jednego ze swych druchów, ostry wicher, dmący silnemi falami z południowego zachodu i zamiatający cały nagromadzony od wczoraj na szczytach śnieg. Na Gembę (1494) i na Magórę (1519) podchodzimy znów wprost na fokach dla oszczędzania czasu i sił, zwłaszcza, że około południa lodowaty wicher o wielkiej szybkości i kurniawa stają się chwilami tak silne, że grożą wytrąceniem z równowagi i obaleniem naszych objuczonych postaci. Możemy posuwać się tylko bardzo wolno. Wyczerpane siły domagają się odpoczynku i posiłku, tem bardziej, że zjazd z Magóry wisiał znów nad przepaścią nawisami mylnego śniegu.

Optymizm sportowy i pogoda ducha naszego kierownika umieszcza nas na stromej grani w wyrąbanym w śniegu stopniu, gdzie kilka kęsów chleba pokrzepia nas znakomicie. Po tym posiłku pod Magórą zdążamy na Hrab (1374) i zjeżdżamy wciąż w siekącym wichrze przez 1247 na Kruchle (1243), by stamtąd już więcej połogiemi zjazdami zbliżyć się ku Wrch Zwora, Lasy bukowe podchodzą coraz zliżej ku naszej drodze. Wreszcie około godziny 16-tej śnieg staje się cokolwiek miększy i wicher wrócił sobie widocznie na Sztoj. Otula nas zaciszna atmosfera drzew, wśród których suniemy przez Wrch Zwora ku pokrytemu również lasem zadzierżystemu Opalonkowi (1174). Zjazdy w puszystym śniegu stają się coraz łagodniejsze. Nagle narty natrafiają na ślad szerokich tropów i pazurów wilczych, które umykały niedawno przed nami. Nareszcie można jechać na całych nartach, nie czepiając się krawędzi lodowatych stoków.

Jeszcze ostatni wysiłek, strome podejście w lesie na Opalonok. Czerwona kula słoneczna wysyła już bardzo skośnie strzały pomiędzy sękate pnie buków, kładąc się ostrzegawczemi plamami na białym kobiercu u naszych stóp. Już szarzeje, gdy docieramy do celu tego dnia do przełęczy Prislop (942) na której I. bataljon 2 pp. Leg. spędził czas od 12 grudnia 1914 do 30 grudnia 1914 r. przechodząc przez nią tylokrotnie z Rokamöze w walkach do Czuszki i pod Repenye.

Zaciszna polana Prislopu między dwoma zalesionemi stożkami pokryta cała gładkim śniegiem, przez który, jak rozsypany różaniec, biegnie wciąż przed nami trop uciekającego wilka. Na środku przełęczy krzyż, przykryty daszkiem na szerokiej podstawie, robiący zdaleka wrażenie studni.

Jeszcze ostatni chłodny wieczorny podmuch wiatru i księżyc wschodzi cicho nad lasem, oświetlając nas na stoku przełęczy Jesteśmy prawie u celu dnia dzisiejszego Mimowoli zmartwychwstają w pamięci wizje starych dziejów. Tam zapewne na skraju lasu biwakują legjoniści Januszajtisa i Fabrycego. Za chwilę wysunie się patrol oficerski i zacznie cicho schodzić drogą do Tyuszki. Narazie nie słychać nic, ale wiadomo, że na dole we wsi są Moskale. Zresztą mróz ostry, tu przecież nocować bez ognisk trudno, a ognisk na Prislopie palić nie wolno. Schodzimy cicho, zdjąwszy narty drogą patrolu. W lesie kopny głęboki, zaległy śnieg z wydeptaną dróżką śladów, na które w półmroku się potykamy. (Dok. nast.).

Aby tego dziwoląga zrozumieć, potrzeba wiedzieć, że czteromiljonowem, niezmiernie bogatem miastem rządzą bynajmniej nie demokraci, ani republikanie, **ale dwie wielkie organizacje tajne i nieprzeparcie potężne** — jedna t. zw. „gangsterów“, czyli po prostu bandytów, a druga „racketeerów“, czyli huliganów, albo z lwowska batiarów, ale nie tych naszych dobrodusznych w gruncie rzeczy i naiwnych „tajojów“, którzy gdzieś tam pokłują kogo nożami, lecz batiarów złośliwych i nieopisanie zuchwałych, którzy batiarstwo swoje uczynili dla siebie zawodem i to całkiem popłatnym, nieraz wręcz lukratywnym.

Tylko ta z dwóch historycznych partyj amerykańskich — republikanów i demokratów — dochodzi w mieście do władzy, która zawczasu potrafi zapewnić sobie poparcie obu tych organicyj kryminalnych, ponieważ one jedynie mają siłę i one na prawdę decydują o tem, co się w mieście dzieje.

(Dok. nast.).

Zabobony w królestwie filmu.

POWÓDŹ TAJEMNYCH SEKT. KAPŁANKI I KAPŁANI CZARNEJ MAGJI. — ZAHYPNOTYZOWANA ŻONA WIELKIEGO PRZEMYSŁOWCA AMERYKAŃSKIEGO. STRASZNA CIEMNOTA WŚRÓD KOBIET AMERYKAŃSKICH.

(xy) W Królestwie filmowem Hollywood i pobliskiem mieście Los Angelos szerzy się z zastraszającą siłą kult przesądów i zabobonów, propagowany przez różne sekty. Rzeczowość technicznej sztuki filmowej nie przeszkadza temu, **że tysiące gwiazd i artystek filmowych oddaje się temu kultowi, którego kapłanami są różni czarodzieje, wróżbiarze, wróżbiarki(mistrzowie sekt i magowie tajemnej wiedzy.**

Główną kapłanką tych kultów, która odbywa seanse jasnowidzenia w swojej „świątyni“ wśród tysiąca zwolenników i zwolenniczek, rekrutujących się przeważnie ze świata filmowego, jest **piękna Alimee Semple Mc Pherson, „kapłanka zakonu tajemniczego światła“.** Rzesza jej zwolenników i zwolenniczek rośnie z dnia na dzień, bo „cuda“ jej są zadziwiające. Używa tajemniczej siły, która przenosi przedmioty z miejsca na miejsce, naturalnie w zupełnie ciemnym pokoju, zaczarowuje ludzi i wykonuje różne sztuki magiczne, które w Europie widzi się w cyrkach lub teatrzykach „variete“. **Kapłanka ta była niegdyś istotnie artystką variete i zarabiała w ten sposób pieniądze.** Dostawała wówczas 1000 dolarów miesięcznie, obecnie zarabia na łatwowierności tysiące dziennie.

Drugą tajemniczą sektą, jest „Dewine Order of the Royal Arms“. Kapłanką tej sekty jest pani Mary Ottis Blackburn. Chwilowo wmieszana jest w skandaliczny proces. Jak twierdzi pani Blackburn, **potrafi ona wskrzeszać umarłych i umie tak dalece ogłupiać ludzi, że wierzą wszystkiemu, co robi i mówi.**

Niedawno odkryto w zamurowanej piwnicy „świątyni“ tej sekty zabalsamowane zwłoki 16-letniej dziewczyny. Była to córka dawnej artystki filmowej Heleny Reets. Artystka oświadczyła sędziemu, że **udało się jej już raz obudzić córkę do życia przy pomocy pani Blackburn,** co więcej, że sama już raz umarła i wskrzesiła siebie.

Jeszcze większe zainteresowanie budzi proces t. zw. „Wielkiej jedenastki“. **W domu tej sekty odbywały się sadystyczne orgje,** w którym brali udział najwybitniejsi przedstawiciele eleganckiego towarzystwa. Gwiazdy filmowe o światowych nazwiskach nie brały naturalnie udziału w tych orgjach. Nie oddają się one wogóle kultom zabobonów i przesądów, gdyż mają zbyt wiele pracy, aby poświęcać na to czas. Ale całe rzesze mniejszych artystek udziela się chętnie w tych zbiorowych orgjach i uczęszcza na zebrania sekt, które mają czasem osobliwe cele. I tak istnieje loża „Wielkich Djabłów“, sekta „Samaniszczycieli“, która się biczuje. Nawet ta ostatnia sekta posiada bardzo wielu zwolenników. **Opowiadają, że wielką rolę odgrywa w niej hodowla bakcyli strasznych chorób.**

Najosobliwszą osobistością jest jednak „mistrz“ Harnisch, który przybrał sobie miano perskiego maga i zwie się Ottoman - Car-Adullah - Maggi - L - Kharmal. Pan ten cieszy się wielkiem powodzeniem. **Opowiadają, że wiele lat przesiedział w kryminale, zanim odkrył w sobie „tajemne siły“.** Obecnie wplątany jest w proces kryminalny, ponieważ uwiódł przy pomocy magji żonę jednego z wielkich przemysłowców amerykańskich. Mąż żąda za skradzioną miłość miljon dolarów odszkodowania i chce zdemaskować oszusta, **który zahypnotyzował jego żonę do tego stopnia, że porzuciła dom i dzieci i oddała magikowi cały swój majątek, przedstawiający wartość 2 miljonów dolarów.** Magik był również przedtem artystą filmowym, zanim dorobił się miljonów na sztuce czarnoksięskiej. Obecnie mieszka w Hollywood w wspaniałym pałacu, w którym rezyduje jako sułtan, otoczony łatwowiernemi kobietami, uważającego go za zbawiciela świata.

Tajemnicze zniknięcie badacza.

W DŻUNGLACH BRAZYLJI. — NOWA WYPRAWA NA POSZUKIWANIE ZAGINIONEGO. — PODEJRZANY KLUCZYK OD KUFRA. OPOWIADANIE WODZA INDJAN. NIE ZNALEZIONO ŻADNYCH DOWODÓW ŚMIERCI.

(xy) Angielskie sfery naukowe zajmują się teraz gorliwie zagadką tajemniczego zniknięcia angielskiego badacza, pułk. Fawcetta. Zachodzi pytanie. **czy Fawcett zginął w dżunglach Brazylji, czy też żyje w ukryciu.**

Na wiosnę roku 1925 udał się pułkownik Fawcett z swoim synem Jackiem i przyjacielem Raleighem na wyprawę naukową w głąb niedostępnej i niezbadanej dotąd części Brazylji, zwanej Matto Grosso. Od czasu do czasu dochodziły od niego wieści, aż zupełnie ustały i uważano Fawcetta za straconego. Niedarmo istnieje w południowej Ameryce popularne powiedzenie: **„Z Xingu (Szingu) nikt nie wraca żywy!“**

Upłynęły lata i dopiero w roku 1928 przypomniano sobie Fawcetta i wysłano nową ekspedycję w celu szukania zaginionego. Na jej czele stanął Anglik, komandor Jerzy M. Dyott. W lutym 1928 roku udał się on w głąb Brazylji. Jedynym punktem oparcia w poszukiwaniu Fawcetta była dla Dyotta ostatnia wiadomość. przesłana przez Fawcetta, że znajduje się na obszarze Xingu. Fawcett donosił wówczas, że on i jego syn są zdrowi, tylko Rimell choruje na febrę tropikalną. Krążyły natomiast pogłoski, że Fawcett żyje jako eremita w jednym z uroczych zakątków puszczy w pobliżu Cuyada. Ale żadnych śladów Fawcetta w tej okolicy nie znaleziono. W ciągu drogi **otrzymał Dyott wiadomość, że Fawcetta zamordowali bandyci.** Wiadomość tę podał Dyottowi wódz bandytów, Miranda. Dyott udał się więc w głąb puszczy, wzdłuż rzeki Paragwaj.

Po licznych, olbrzymich trudnościach i awanturniczych przygodach w głębi dzikiej, dziewiczej puszczy brazylijskiej, dotarł wkońcu Dyott z swoją ekspedycją do osad indjańskich. Tutaj udało mu się pozyskać zaufanie jednego z wodzów indjańskich, nazwiskiem Aloique, który wiedział coś o losie, jaki spotkał Fawcetta. Aloique wspomniał coś, ale bardzo niewyraźnie, **o krwawej kąpieli, której ofiarą padli trzej ludzie biali.**

Potem spotkał Dyott Indjankę, która miała zawieszony na piersiach jako ozdobę, kluczyk od kufra podróżnego. Dyott zaczął badać te ślady i **znalazł pewnego dnia kufer podróżny z przyborami toaletowemi z mosiądzu. Był to prawdopodobnie kufer zaginionego Fawcetta.**

Dyott zaczął dalej naciskać Aloique'a, który nie chciał początkowo nic mówić, aż pewnego dnia wziął Dyotta ze sobą do puszczy, aby mu, jak mówił, coś pokazać. Tam **uderzył się Aloique trzykrotnie w ramię jak gdyby chciał przez to wyrazić trzy ciosy, i zawołał: Bum, bum, bum! Było to jasne, że Fawcett został zabity.** Po tych słowach Aloique zniknął w puszczy i nie pokazał się więcej Dyottowi na oczy, jak gdyby bał się, że zdradził mu tajemnicę.

Po kilku dniach Dyott rozpoczął podróż powrotną Opowiadanie Aloique'a utwierdziło go w przekonaniu, że Fawcett zginął, jakkolwiek żadnych śladów ani dowodów jego śmierci nie zdobył. Może być bowiem, że Fawcett żyje gdzieś w głębi puszczy brazylijskiej i pojawi się kiedyś, aby opowiedzieć historję swojego tajemniczego zniknięcia.

Głodówka pani Hanau.

(xy) W więzieniu w Paryżu siedzi słynna pani Hanau (nasza rycina), której nieuczciwe spekulacje bankowe doprowadziły do ruiny mnóstwo ludzi. Pani Hanau rozpoczęła głodówkę w więzieniu i wystosowała pismo do Izby deputowanych, w którem domaga się zbadania „nadużycia prawnego autorytetu“. Pani Hanau twierdzi, że padła ofiarą tego nadużycia. Izba deputowanych wydelegowała w tej sprawie deputowanego Bardou, który odwiedził panią Hanau w więzieniu i przed łożu Izbie sprawozdanie. Jeśli pani Hanau nie przerwie w najbliższych dniach głodówki, zarząd szpitala więziennego przystąpi do przymusowego odżywiania jej.

Uporczywe zaparcie, katary jelita grubego, wzdęcia, osłabione funkcje wątroby, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa.** — Powagi lekarskie stwierdzają, że woda **Franciszka Józefa** nawet przy skłonności do podrażnień kiszek działa bezboleśnie. Żądać w aptekach i drogerjach. 1460.

Anna Sorel gra w Wiedniu.

Gościnne występy znakomitej paryskiej aktorki w teatrze Raimunda.

(?) W teatrze Raimunda w Wiedniu występuje od kilku dni ze swoim własnym zespołem francuskim największa obecnie aktorka paryska, madame Agnes Sorel.

Dotychczas grała „Metresę królewską“ („Madame Dubarry“) i „Damę kameljową“. Prasa wiedeńska wyraża się w najwyższych superlatywach o stylu i kulturze jej gry. — Jest to, jak pisze recenzent „Neues Wiener Journalu“, nietylko wirtuozostwo. Madame Sorel zdobywa się na akcenty, które zniewalają jej serce słuchaczy.

Publiczność przyjmuje wielką tragiczkę owacyjnie.

Kino CASINO 18044

Dziś nieprześcigniony i niezapomniany odtwórca gł. roli filmu „SZECHERAZADA“ **MIKOŁAJ KOLIN**
Ponadto **Gustaw Fröhlich i Betty Astor** w najnowszym przeboju „UFY“ p. t.
„KARUZELA GRZECHU“

W wigilję imienin Marszałka Piłsudskiego.

(d) Wczoraj, w wigilję imienin marszałka Piłsudskiego, miasto nasze przybrało wygląd świąteczny. Liczne budynki państwowe, komunalne i prywatne udekorowane zostały festonami z zieleni, portretami Marszałka, dywanami, chorągwiami i światłem elektrycznem. Wieczorem po odegraniu capstrzyka na pl. św. Ducha, po ulicach miasta przeciągały muzyki wojskowe i cywilne z lampionami, wozem zaś tramwajowym, wspaniale udekorowanym, przejeżdżała po wszystkich linjach orkiestra funkcjonarjuszy miejskich zakładów elektrycznych.

Równocześnie w sali Kasyna i Koła liter. art. odbyła się uroczysta

Akademja wojskowa,

urządzona staraniem Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, na której jawili się reprezentanci wojskowości, wszelkich władz, delegaci różnych instytucyj, powstańcy 1863 roku, reprezentanci wszelkich związków itd. Akademję zagaił gen. Popowicz, po którego przemówieniu orkiestra 40 pp. odegrała hymn państwowy. Następnie odczyt wygłosił major Dr. Lipiński, poczem pułk. Czerwiński odczytał treść telegramu z życzeniami, jaki zebrani wysłali do Marszałka Piłsudskiego. W dalszym programie nastąpiły produkcje Chóru Związku oficerów rezerwy pod batutą inż. Kwiatkowskiego i orkiestry 40 pp. pod batutą por. Goreckiego.

Po Akademji odbył się raut w Związku Legjonistów przy ul. Gródeckiej, na którem przemówienie wygłosił senator prof. Dr Stan. Zakrzewski, zaś Ochotnicza Straż Pożarna „Sokół“ w swoim lokalu urządziła Uroczysty Wieczór, w czasie którego słowo wstępne wypowiedział p. St. Maciszewski.

* * *

Uroczysty Wieczór ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego, urządzony przez Klub Sportowy Policji Państwowej odbędzie się dziś we środę o godzinie 7 wieczór w sali Teatru Małego przy ul. Gródeckiej.

SENSACYJNA ZBRODNIA

PRZED SĄDEM PRZEMYSKIM.

Dwunasty dzień rozprawy o morderstwo przeciw emer. major. Tadeuszowi Rylskiemu.

Obrońca i prokurator w starciu na paragrafy odbijają sobie świadków. „Ja to zrobiłem, ale kto mi to udowodni!

(Od własnego korespondenta)

Przemyśl, 18 marca.

(m.) Na wstępie dzisiejszej rozprawy postawił obrońca dr. Landau szereg wniosków, których celem jest

wykazać, że poszczególni dotychczas świadkowie zeznawali niezgodnie ze stanem faktycznym.

Na stwierdzenie więc faktu, że osk. Rylski był raczej człowiekiem skromnym i oszczędnym, oraz że nie trwonił majątku żony, że nie lubił przyjemności życiowych i nie potrzebował dużo pieniędzy, a tem samem nie roztrwonił 250.000 zł., cytuje obrońca świadków: St. Huberta, St. Kochanowskiego, Jana Paszkowskiego, Wł. Dąbrowskiego i Szymona Fencka. Niektórzy z nich

mają zeznać, że stosunek Rylskiego do żony był wzorowy,

oraz że gospodarstwo w Pietryczach w chwili objęcia go przez Rylskiego, było zniszczone, a także, że Rostocki jeszcze w r. 1928 odgrażał się Rylskiemu.

Ponadto cytuje obr. dr. L. na świadka generała Springwalda i płk. Jagielskiego, że

Rylski nie dopuszczał się w czasie służby wojskowej żadnych nadużyć.

Dalej podaje świadka prok. Zakrzewskiego, że Schorz nie miał powodu obawiać się majora Rylskiego, oraz, że jeszcze przed śmiercią Rylskiej robił doniesienie na majora. —

Ten sam Schorz

miał rzekomo chodzić po wsiach i namawiać do świadczenia przeciw Rylskiemu,

co ma zeznać Leonard Baszko, syn Mikołaja Ilko Wronowski. Tadeusz Tyniecki, Aniela Nadała i Anna Herba.

Dalej podał dr. Landau świadków celem stwierdzenia, że siedząc na walcu na drodze nie widzieli Schorza, ani Wojny, że Rylski nie miał rewolweru przy sobie, że po śmierci żony nie odnosił się do Czajkowskiej życzliwiej, niż przedtem, że Schorz żywi od lat nienawiść do Rylskiego, że

w dniu 2 października 1927 rosło obok werandy owo proso japońskie, przez które Rylskiego nie można było zobaczyć, oraz że strzały krytyczne miały paść w parku najpóźniej około godz. 2-giej.

Sędzia dr. Jahner — cytowany przez obronę — miałby zeznać, że Rostocki zeznał, że widział Rylskiego na werandzie. Inny świadek znów ma zeznać, że Rostocki spał przez cały czas po obiedzie i że po śnie prosił, aby mu podano wody do mycia.

Jan Pietrusiewicz i Berko Tennenbaum mają stwierdzić, że Rylska właśnie w ostatnich czasach wcale nie obawiała się broni palnej.

Izak Katz ma wiedzieć, że Rylski sprzedał 90 wagonów buraków za wiedzą żony.

Jan Metzger, sędzia śledczy, może podać, że Gawor zeznał w śledztwie, iż widział Schroza po trzeciej popołudniu, a na rozprawie zeznał, że sobie tego szczegółu nie przypomina.

Karol Kwaśnica, parobek, może zeznać, że Rylski często w nocy uciekał z sypialni żony przed wybuchami jej histerycznego temperamentu.

Zofja Werner stwierdzi, że idąc z Mordową z wesela, wogóle żadnych strzałów nie słyszała.

Biegły, Akad. rolniczej w Dublanach lub ze Studjum agronom w Krakowie zapoda, że proso japońskie albo mandżurskie może dosięgnąć 4—6 metr. wysokości. Tyle obr. dr. Landau.

Prokurator zbijał wywody obrońcy, wykazując

bezpodstawność i bezcelowość niektórych wniosków,

a to odnośnie do trwonienia majątku, pożycia z żoną, dewestacji majątku ziem. Pietryczce. Natomiast co do służby wojskowej Rylskiego i nadużyć w czasie jej pełnienia, to prokurator zastrzegł sobie, w razie przyjęcia wniosku obrońcy, możność zacytowania świadków z aktów wojskowych na okoliczność, że

Rylski w czasie służby wojskowej popełniał nadużycia.

Na wniosek, by powołać świadków, że Schorz namawiał ludzi do zeznawania przeciw Rylskiemu, prokurator wyraził swoją zgodę, podobnie, jak na świadka Marję Czajkowską Nr. 2, że Rylski nie nosił rewolweru. Czy zaś Rylski do Czajkowskiej Marji Nr. 1 odnosił się jednako przed i po śmierci Rylskiej, jest prokuratorowi obojętnem.

Natomiast prokurator Prohaska podał świadków Józefę Fedakową, Julję Falkowską na okoliczność, że proso rosło i że

było wysokie na 1 m. 20 cm.

Skoro zaś Rostocki widział Rylskich z werandy idących, patrząc z ukosa, więc mógł ich dobrze zobaczyć pomimo powyższej przeszkody.

Św. N. Topiłko ma zeznać, że

Rylski przetrwonił pieniądze,

oddane mu przez żonę na zapłacenie zaległych podatków i dlatego wpadła ona wówczas w gniew nie na poborców podatkowych, ale na Rylskiego za przehulanie około 2000 zł. wskutek czego miała się odbyć we dworze sekwestracja

Dalej podał prokurator św. Borkowskiego na to, jak Rylscy ze sobą żyli. Znawcy pisma zaś stwierdzą, że Wojna nie umie pisać i nie potrafi wogóle podpisać się nawet literami „Wo“. Markus Rosner ma zeznać, że **na 2 dni przed śmiercią, Rylska, bawiąc w Złoczowie powiedziała mu, że Rylski z pewnością ją zastrzeli** i radziła się go, co ma robić?

Dr. Frim wniósł na przesłuchanie Katarzyny Zarańskiej, która ma zeznać, że Rylski powiedział do niej: „dobrze byłoby, gdyby ktoś w lesie strzelił pani w łeb, wówczas będzie nam wszystkim o wiele lepiej. Zarańska jest obecnie osobą zupełnie normalną.

Demko Kapitaja i Iwan Serwaj słyszeli od Wojny, że „pani sama się nie zastrzeliła“

Zalipski miał na ułożenie zwłok Rylskiej, opisane mu przez Rylskiego, odezwać się do niego: „Ty to chyba sam zrobiłeś“. Na to Rylski miał odpowiedzieć: **„Ja to zrobiłem, ale kto mi to udowodni?“.**

Jana Dwornickiego ze Lwowa cytuje prokurator jako świadka na okoliczność, że **Zalipski** powtórzył przed nim powyższą rozmowę z Rylskim

Wymieniwszy powyższych świadków, o których powołanie uprasza, zaznaczył dr. Frim, że godzi się na wszystkie wnioski prokuratora, a sprzeciwia się wnioskom obrońcy, dr. Landaua, przyczem z serji wniosków prokuratora wyłącza świadków z „walca“ na drodze, oraz tych, którzy mają wystawić Schorzowi świadectwo moralności.

Dr. Peiper (zast. poszk.) wniósł na przesłuchanie kpt. Berwida i kpt. Gajonskiego, którzy wiedzą, **że płk. Hubert ma mieć zapewnioną nagrodę w razie korzystnego dla Rylskiego wyniku sporu o spadek po śp. Rylskiej.**

Obrońca dr. Landau w dłuższym wywodzie bronił swoich wniosków, zwalczając namiętnie zwłaszcza wnioski prokuratora i zastępcy strony poszkodowanej. Szczególnie ostro remonstrował przeciw powołaniu Zarańskiej, która, choć ma patent na „warjatkę“, miałaby się stać koroną w bukiecie świadków prokuratorskich. Następnie wyraził obrońca swoje zadowolenie, że proso nareszcie wyrosło.

Po tem starciu na tle prosowem pomiędzy prok. dr. Prochaską a dr. Landauem, przystąpiono do przesłuchania świadków.

Jako pierwszy zeznawał **dr. Norbert Hut, sędzia ze Lwowa.** U p. Dianniowej był on

świadkiem rozmowy między panią domu a Popławskim, który jej gratulował, że cały majątek po Rylskiej jej się dostanie. Na zdziwienie p. D. oświadczył: **„My mamy Rylskiego w rękach“.** Popławski zrobił na świadku wrażenie człowieka przychodzącego na zwiady.

Inż. Juljan Wencek, lat 66, ze Lwowa, emeryt, zeznaje, że znał Rylską, która była skąpą, nerwową, ale taktowną. Rylskiego zna z widzenia. Popławski mu opowiadał, że Rylski żonę katował, a po jej śmierci powiedział: **„bandyta zamordował, tu niema dwóch zdań“.**

Przew.: A co Popławski opowiadał o testamencie?

Św.: Opowiadał, że Rylska dała mu do przechowania testament, który Rylski spalił u niego w domu. Raz w niedzielę spotkał świadek Popławskiego, który opowiadał, że w kancelarji u Ebersohna sprzedano zboże i las. Z temi wszystkiemi wiadomościami udał się świadek do dr. Szeligi, a ten sprawę całą oddał do sądu, ale Popławski w sądzie wszystkiego się wyparł. Kiedy mu świadek robił wyrzuty z tego powodu, ten oświadczył, że nie mógł inaczej postąpić wobec Rylskiego, bo jest od niego obecnie finansowo zależny. To samo mu powiedziała Satellowa, że **Popławski w sądzie musiał się wyprzeć wszystkiego, bo Rylski mu winien pieniądze.**

Co do zeznań Popławskiego w sądzie, to ten zapowiedział, że będzie zeznawał **na korzyść tego, który będzie górą.**

Przew.: A co pan widział raz na ulicy we Lwowie?

Św.: W r. 1925 na ulicy spotkałem raz Rylskich. Nagle Rylska odskoczyła od majora, chwyciła się za pierś i zawołała:

„Ty zbóju!“

Prok.: Jakie pan odniósł wrażenie o Popławskim?

Św.: Że to człowiek szczery. Co do pamiętników, to Popławski je pisał i mówił, że je chowa dla córki, która w razie jego śmierci ma je oddać ewentualnie p. Satellowej.

Prok.: Co pana skłoniło zwrócić się z temi wiadomościami do adw. Szeligi?

Św.: Było to w czasie procesu przeciw Rostockiemu, więc chodziło o to, by nie dopuścić do zasądzenia porządnego człowieka, a do uwolnienia bandyty, tj. Rylskiego. — W czasie rozmowy z Popławskim spotkał detektywa Dwornickiego, z którym obaj, tj. świadek i Popławski, wdali się w rozmowę, zaznajamiając go ze sprawą Rylskiego, przyczem Popławski powiedział, że **Rylski ma pieniądze i dlatego dał sobie rade w sądzie złoczowskim i wszędzie, ale że zamordował żonę, o tem niema dwóch zdań.** — —

Prok.: Jaką przyczynę morderstwa podał wówczas Popławski?

Św.: Powiedział, że Rylski chciał w ten sposób uniemożliwić żonie podpisanie kontraktu dzierżawy Pietrycz z Chorzowem.

Na drugi dzień po tej rozmowie świadek ułożył z Dwornickim plan działania, a to przedewszystkiem, aby spowodować Tyszkiewicza, zawiadowcę masy spadkowej, do wydalenia Marji Czajkowskiej, która wówczas zwątpi w obietnicę majora i zacznie mówić, co wie. Długosza zaś, mającego pilnować Czajkowską (za 50 morgów gruntu) przyciągnąć należało na naszą stronę.

Prok.: Gdy pan poszedł do dra Szeligi, czy pan powiedział mu o Dwornickim?

Św.: Nie, bo Dwornicki życzył sobie pozostać w cieniu.

Dr. Peiper: Czy pamiętniki Popławskiego były spisane na luźnych kartkach, czy też był to zeszyt?

Św.: To był zeszyt.

Obr. dr. Landau: Dlaczego pan się tą sprawą tak zajął?

Św.: Bo mnie zaintrygowała i bardzo zajmowała, tembardziej, że widziałem pewne niewłaściwości.

Obr. dr. L.: Kiedy pan tę rozmowę z Dwornickim przeprowadził?

Św.: W czasie procesu w Złoczowie.

Tutaj obrona wykazuje, że zarządca Tyszkiewicz objął posadę dopiero w lipcu 1929, a temsamem nie mógł już w maju 1929 być aktualnym dla planu działania świadka Wenceka.

W czasie konfrontacji tego świadka z Popławskim, dwaj ci staruszkowie, dosyć zresztą jowialni i wielce gadatliwi, wpadają chwilami w iście koguci ferwor i **zarzucają sobie wzajemnie nieprawdę,** kończąc każdy sobie: Ja zostaję przy swojem.

Popławski stwierdza, że pamiętniki jego były luźnemi kartkami, a nie zeszytem.

Prok.: Czy pan powiedział Wencekowi, że pamiętnik pozostawi córce?

Św.: Możliwe.

Prok.: Czy prawdą jest panie Popławski, że pan mówił Wencekowi, iż pan musiał skłamać w sądzie?

Św.: Zaprzeczam stanowczo.

Prok.: Czy pan to może mówił Dwornickiemu?

Św.: Nie, bo nie skłamałem przed sądem.

Przytem świadek zaznacza, że zarówno on tj. Popławski jakoteż Wencek, każdy na swój rachunek „dawali pigułę“ Rylskiemu.

Św. Mieczysław Ujejski

zeznaje, że raz mu Popławski we Lwowie powiedział, że Rylski zastrzelił żonę. Odniósł wrażenie, że Popławski był zły na Rylskiego.

W czasie konfrontacji tego świadka z Popławskim, ten ostatni nie wyklucza możliwości tej rozmowy.

Następuje przesłuchanie świadka

Jadwigi Dianniowej ze Lwowa,

nauczycielki gimnazjalnej, lat 43, rz. kat.

Zeznaje ona bardzo dodatnio o charakterze Rylskiej, której pożycie z Jasińskim, było bardzo poprawne. Po wyjściu jej za mąż za Rylskiego nie widywała jej. Raz we Lwowie w czasie odwiedzin stwierdziła, że Rylska jest bardzo zdeprymowana.

Kopernik Dziś uroczysta Premiera. Gigantyczne arcydzieło filmowe, podług nieśmiertelnej powieści **STEFANA ŻEROMSKIEGO.** **Marysieńka**
Zakrojone na olbrzymią, niespotykaną dotąd skalę reżyserji twórcy „Policmajstra Tagiejewa“ — Juljusza Gardana produkcji 1930 r.
URODA ŻYCIA 18045
Potężna symfonja zmysłów i żaru wielkiej miłości. — Osoby: BOGUSŁAW SAMBORSKI, ADAM BRODZISZ, EUGENJUSZ BODO, NORA NEY, STEFAN JARACZ, LUDWIK FRIETSCHE. Szczególną uwagę zwracamy na iście koncertową ilustrację muzyczną pod batutą WPP. Dra Sennensieba i Górzyńskiego. Początek o g. 3-ciej. Karty i bilety wolnego wstępu aż do odwołania nieważne.

Z SALI SĄDOWEJ.

Głośna afera „Orbisu“

przed Trybunałem karnym.

Dalszy ciąg zeznań obwinionych.

(K. D.) Wczoraj w drugim dniu procesu najpierw dokończono przesłuchania obw. Taubera. Usiłował on na podstawie cyfrowego zestawienia wykazać, że żadnego sprzeniewierzenia nie było.

Na pytanie obrońcy Gürtlera zaznaczył oskarżony m. in., że po wdrożeniu dochodzeń przeciw dyrekcji „Orbisu“ za cenę sypania innych obwinionych obiecywano utrzymać go na stanowisku dyrektora. Oskarżony tej oferty nie przyjął.

Zaprzeczył dalej oskarżony, by kiedykolwiek uciekał ze Lwowa. Utrzymuje, że po przesłuchaniu przez sędziego śledczego dra Linderta wcale niekrępowany wyjechał do Zakopanego na kurację.

Wreszcie zeznawał ostatni z oskarżonych Tadeusz Dutkiewicz. Winie swej przeczy. Do 31 października 1927 r. pracował jako starszy kontroler w Wydz. VI. Dep. II. Ministerstwa Komunikacji. Za zgodą ministra od r. 1922 zajęty był oskarżony także w warszawskiej filji „Orbisu“ za co pobierał 200 zł. miesięcznie.

Jako urzędnik ministerjalny zetknął się ze sprawami „Orbisu“ po raz pierwszy w r. 1925. Nigdy nie załatwiał ich tendencyjnie z korzyścią dla „Orbisu“ a stratą dla skarbu. Referował je tylko kilka razy zgodnie z instrukcjami otrzymanemi od swych przełożonych. Na podstawie aktów wykazuje obwiniony, że zdarzało się, iż rygorystyczne wnioski oskarżonego w stosunku do „Orbisu“ łagodzili szef departamentu, wiceminister lub nawet sam minister.

Tak np. sprawę wypłacenia „Orbisowi“ różnicy kursu 45.000 guld. gdańskich w kwocie 22.000 zł. oskarżony załatwił odmownie, a przełożeni jego zmienili ten referat na korzyść dla „Orbisu“.

Dalej zeznaje oskarżony, że z dniem 1 lutego 1927 zaprzestał pracować w biurze „Orbisu“ i przez kilka jeszcze miesięcy u siebie w domu opracowywał statystykę dla „Orbisu“, za co też w dalszym ciągu pobierał pensję.

Przyznaje oskarżony, że dostał od Kuśnierskiego zegarek złoty, jako podarek imieninowy, a dalej, że dostawał remuneracje podobnie, jak inni urzędnicy „Orbisu“.

Kilku pozycjom figurującym na jego koncie oskarżony przeczy i nazywa je buchalteryjną omyłką.

Staje znawca buchalterji dyrektor Bielski, i nie mogąc udzielić kategorycznie odpowiedzi na niektóre pytania, prosi o udzielenie mu odnośnych aktów do wglądu dla dokładniejszego zaznajomienia się ze sprawą. Trybunał godzi się na to i zwalnia znawcę do czwartku.

Z powodu niejawienia się świadka Maciejowskiego delegata nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami, przystąpiono do odczytania szeregu aktów i zakończono na tem drugi dzień rozprawy.

Lekkomyślna kryda.

(K. D.) Abraham Meiseles prowadził bławatny interes ratalny od r. 1924. Przez kilka lat szło mu jako tako. W listopadzie 1928, zastanowił wypłaty. Postępowania ugodowego nie zgłosił. Z pieniędzy zainkasowanych po listopadzie 1928 zaspokajał wierzycieli, płacąc im 25 procent garderobą, a 25 procent wekslami.

Wierzyciele Maks Katz i Izak Edel nie zgodzili się na takie załatwienie i oddali całą sprawę prokuraturze.

Obwiniony o występek lekkomyślnej krydy, odpowiadał wczoraj Meiseles przed Trybunałem III. Senatu, który wymierzył mu sześć tygodni bezwzględnego aresztu.

Przewodniczył nadradca Zawistowski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił adwokat dr. Akser.

Ausschussman i Góralewicz

(K. D.) 16-letni Abraham Ausschussman i 30-letni Gustaw Góralewicz, wielokrotnie karani zawodowi złodzieje, odpowiadali wczoraj przed Senatem III. za dwa skoki, dokonane wspólnie w dniu 16 marca br., mianowi-

cie za porwanie Antoninie Kociubowej torebki, zawierającej 40 zł., a Bercie Weissberg gotówki 400 zł.

W śledztwie Ausschussman wygadał się ze wszystkiem. Na rozprawie wczorajszej zgodnie ze swym starszym kolegą wszystkiemu zaprzeczył.

Trybunał pod przewodnictwem nadr. Zawistowskiego skazał Ausschussmana na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, a Góralewicza na 2 i pół roku.

Oskarżał prok. Ogonowski. Ausschussmana bronił z urzędu, jako małoletniego, dr. Garlicki. Góralewicz stanął bez obrońcy.

Przerażona surowym wyrokiem kochanka Góralewicza padła na sali zemdlona.

Oświadczenie.

Ostrzegam P. T. Kupców i Restauratorów itp. aby Annie Drozdowskiej 2. voto Zaremiak na kredyt żadnych artykułów nie dawali, gdyż za długi przez nią poczynione nie odpowiadam i nie płacę.

17959 **PIOTR ZAREMIAK**

Lwów-Znieslenie, ul. Słoneczna 21.

Aresztowanie przemysłowca za oszustwo.

(d.) Na polecenie sędziego śledczego, radcy Słowikowskiego, policja aresztowała niejakiego Eljasza Królika pod zarzutem zbrodni oszustwa i odstawiła go do więzienia sądowego. Jak stwierdzono, Eljasz Królik był spólnikiem fabryki wyrobów papierowych i drukarskich „Nestel i Królik“, która sie mieściła przy ul. Janowskiej 31. Firma ta popadła na skutek machinacyj Królika w konkurs, ten zaś kapitał wydobyty w oszukańczy sposób z tego przedsiębiorstwa zużył ze szkodą wierzycieli konkursowych, na założenie firmy „Królik i Berger“ przy ul. Zyblikiewicza 2. Rzekomymi właścicielkami miały być Klara Królik i Fryda Berger, bliskie krewne aresztowanego, które rzekomo włożyły w tę fabrykę 150 dol. Tymczasem pracowało tam 28 robotników, a w ostatnich 3 miesiącach sprzedano na weksle towaru za przeszło 10 000 zł., co świadczy, że fabryka ta pracuje o daleko większym kapitale zakładowym.

Wynikl loterji fantowej T. O. M.

(d.) Przy losowaniu wygranych na loterji fantowej T. O. M., odbytem dnia 15 b. m. pod przewodnictwem prezesa dra A. Czerwińskiego i notarjusza p. Meyera, wyciągnięto 600 wygranych, ogólnej wartości 6.000 zł.

Główniejsze wygrane, wartości od 20 do 40 zł., padły na następujące numera:

13.225, 23 534, 26.004, 28.220, 13.570, 22.915, 13.953, 23.291, 13.516, 26.111, 25.951, 19 275, 26.566, 16.122, 25.065, 27.965, 22 510, 21.780, 7,355, 10.242, 16.355, 24.697, 14.265, 11 940, 5—301, 28,851, 19.760, 9.656, 8.062, 3 806, 22.990, 18.962, 23.034, 19.290, 16.947, 23.515, 14.622, 1,387, 12.600, 24.231,23.743, 6.296, 7.078, 913, 8 094, 16.348, 7.421.

Szczegółowe listy wygranych są do przejrzenia w sadach, nadto we Lwowie u firm: pp. Dąbrowskiego i Rozwarzewskiego, Singera, Stachiewicza i Wallacha.

Wszystkie wygrane można podjąć w Centrali T. O. M., ul. Złota 10 we Lwowie codziennie od godz. 11—14-tej za przedłożeniem oryginalnych losów.

Sądy powiatowe lwowskiego okręgu apelacyjnego będą pośredniczyły na żądanie w podjęciu i doręczeniu w swoich powiatach interesowanym wygranych fantów loterji T. O. M. za zwrotem kosztów przesyłki zbiorowej.

Skazanie bestjalskiego żonobójcy.

Katował żonę, a gdy uciekła od niego, zastrzelił ją z zimną krwią.

(Od naszego korespondenta).

Czortków, w marcu.

(H. J.) Wieś Antonowa w czortkowskim powiecie była w lecie 1929 r. widownią strasznej zbrodni. Mieszkaniec tej wsi, 30-letni zarobnik, Mikołaj Małyk, ożeniwszy się wbrew woli swej matki, żył z żoną jaknajgorzej. Bił żonę i znęcał się nad nią w sposób bestjalski. Długo znosiła to nieszczęśliwa kobieta, w końcu jednak odniósłszy ciężkie obrażenia wskutek dwukrotnego jej pobicia przez męża, udała się do Sądu w Czortkowie, który uznawszy postępowanie Małyka za znęcanie się, zasądził go na karę 10 tygodni aresztu.

Po tym fakcie Małykowa zabrawszy dziecko, opuściła dom męża, udając się do swych rodziców. Po odsiedzeniu więzienia, Małyk począł namawiać żonę do powrotu, obiecując poprawę. Ona jednak, zrażona, uczynić tego nie chciała. Wtedy Małyk, człowiek gwałtowny i niepohamowany, powziął zamiar zabicia swej żony. Uzbroił się w rewolwer i czekał na stosowną chwilę wykonania swego zbrodniczego zamiaru.

W dniu 24 września 1929 r. spotkał żonę na drodze do Świdowej i począł znowu nalegać, by wróciła do domu. Małykowa, przeczuwając jednak, co jej grozi, udała się pod opiekę przechodzącej drogą Franciszki Kwiatkowskiej i odeszła z nią razem. Lecz mąż dogonił ją i ponownie począł nalegać. Małykowa i tym razem odmówiła. Wówczas mąż jej wydobył rewolwer i z zimną krwią strzelił do niej, trafiając ją w tył głowy. Nieszczęśliwa skonała w krótki czas potem.

Żonobójcę aresztowano i onegdaj odbyła się przed sądem przysięgłych w Czortkowie druga rozprawa przeciw Małykowi. Sprawa ta mianowicie była już rozpatrywaną, została jednak odroczoną celem zbadania stanu umysłowego Małyka, który udawał upośledzonego na umyśle i nie chciał dawać jasnych odpowiedzi. Znawcy psychjatrzy po 4-tygodniowych badaniach oskarżonego we Lwowie, orzekli jednak, że Małyk nie cierpi na żadną chorobę umysłową i jest odpowiedzialny za swe czyny.

Podczas obecnej rozprawy udawał oskarżony dalej głupkowatego. Mimo to sędziowie przysięgli potwierdzili zadane mu pytania w kierunku zabójstwa, a Trybunał wymierzył mu karę 8 lat ciężkiego więzienia, wliczając w to areszt śledczy od 26 września 1929 r.

Karliczka ze Lwowa

ofiarą wypadku w Ameryce.

W Cincinnati w Ameryce występuje w teatrze trupa polskich liliputów. Należy do niej także karliczka Błażkówna ze Lwowa, która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. — Mianowicie, idąc na przedstawienie, dostała się ona pod samochód i doznała poważnych pokaleczeń. Szofer na swoje usprawiedliwienie powiedział, że nie zauważył jej z powodu jej małego wzrostu.

Likwidacja komitetu komunistycznego we Lwowie.

Tajna drukarnia w Zamarstynowie.

(d.) Na dzień dzisiejszy komuniści lwowscy zapowiedzieli demonstracje przeciw papieżowi Piusowi XI. za to, że Ojciec Święty zarządził akcję przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji sowjeckiej. W tym celu wydali oni w nielegalny sposób odezwy odpowiedniej treści.

Policja polityczna jednak pod sprawnem kierownictwem komisarza Bilewicza wpadła na trop istnienia tajnej drukarni i wreszcie wczoraj przystąpiła do jej zlikwidowania. — Znajdowała się ona w Zamarstynowie przy ulicy Stawowej l. 22. Tam w jednym pokoju policja znalazła cyklostyl, wiele farby drukarskiej i papieru, przygotowanego do druku, oraz wzór odezwy, wzywającej do demonstracji antipaństwowej na dzień dzisiejszy. Przy pracy w tej drukarni zastano Edwarda Grünberga, subjekta handlowego i niejaną Zofję Frenklównę, znanych z działania komunistycznego już w roku 1928 siedzieli po kilka miesięcy w więzieniu. Następnie aresztowano jeszcze pięć osób, przyczem okazało się, że wszyscy aresztowani tworzyli „Techniczny komitet miejscowy Związku Młodzieży komunistycznej“.

Tak więc, dzięki komisarzowi Bilewiczowi, wczoraj komitet ten został zlikwidowany. Równocześnie policja aresztowała Włodzimierza Kożuchowskiego, studenta szkoły handlowej, ukraińskiego działacza.

Z GIEŁDY.

Lwów, dnia 19. marca.

Na dzisiejszej giełdzie porannej nieoficjalnej płacono za dolary efektywne 8·90 zł. przy spokojnej tendencji.

Ze spraw miejskich.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem kom. rządu dr. Nadolskiego, uchwalono m. in.: zezwolić Libie Bratter na rozszerzenie budki do 24 m. kwadr.; odpisać Bekeszowi Hilerowi, straganiarzowi, zaległą opłatę w sumie 149 zł.; zewolić Lwowskiemu Zakładowi Czuwania na postawienie budki. — Uchwalono dalej sprzedać parcele na Żelaznej Wodzie dwunastu nabywcom za łączną sumę 67.339 zł. — Udzielono Marji Buhaj pozwolenia na budowę jednopiętrowego domu przy ul. Grochowskiej; Stowarzyszeniu „Skała“ zezwolono na otwarcie połączenia ul. Gródeckiej z ul. Mickiewicza. Uchwalono dalej otworzyć z dniem 16 bm. rezerwowy szpital na ul. Janowskiej. Ustanowiono 14 stypendjów dla uczących się dzieci urzędników Magistratu na ogólną sumę 3.000 zł. Nadawanie stypendjów przysługuje Radzie Przybocznej. W końcu udzielon szereg subwencyj i przyjęto szereg osób do Związku gminy.

* * *

Biura i magazyny Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego przeniesione zostały z ul. Kuszewicza na pl. Bema l. 11, gdzie mieściła się dyrekcja i remiza dawnego tramwaju konnego. — Mleczarnie miejskie dostawiają niezbierane mleko do domów, po 45 groszy za litr, w naczyniach plombowanych.

Także znamię czasu.

(?) Za przykładem Nowego Jorku powstały w Paryżu i w Berlinie sklepy, gdzie za pewną opłatą wypożycza się kompletną toaletę ślubną z welonem i wiankiem mirtowym.

Także znamię czasu. Praktycznie, tanio, bez sentymentu.

Któżby dziś, — jak to robiły nasze babcie, — przechowywał z czcią i pietyzmem welon ślubny?

Akt zaślubin to taka tylko przemijająca ceremonja, czyż warto sprawiać specjalną toaletę?

Kobiety poszły tu za przykładem mężczyzn. Wszakże wielu z nich, już nie od wczoraj dopiero, wypożycza sobie frak do ślubu.

Jak równouprawnienie, to równouprawnienie.

Enuncjacja Marszałka Piłsudskiego.

Dlaczego Marszałek nie przyjął misji utworzenia gabinetu.

Warszawa. (j. — telef.) Prasa warszawska zamieszcza następującą enuncjację Marszałka Piłsudskiego:

„Wczoraj t. zn. w poniedziałek po decyzji P. Prezydenta o przyjęciu dymisji gabinetu prof. Bartla. P. Prezydent zwrócił się do mnie z żądaniem abym objął prezydjum i sformował nowy rząd. Nie zwykłem odmawiać P. Prezydentowi jakiejkolwiek pomocy w jego urzędowaniu. Nie zwykłem dlatego, że zawsze w pamięci mam ten piękny i niepiękny dla mnie czas, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem armji, będącej w wojnie. Zostałem zupełnie samotny ze swoją pracą tak dalece, iż z wyjątkiem bardzo ścisłego otoczenia nie miałem w centrum państwa żadnej szczerej, żadnej chętnej pomocy.

Długą jednak rozmowę z P. Prezydentem ku swemu wstydowi zakończyłem nie powiem zupełną odmową, lecz prośbą w stosunku do P. Prezydenta, by zechciał zrobić inną próbę, niż ze mną, gdyż nie mógłbym nie stwierdzić, że to zadanie byłoby w tej sytuacji, w jakiej żyjemy, dla mnie prawie ponad siły. Dodałem zaś P. Prezydentowi, że nie będę mógł nie wytłumaczyć publicznie motywów, dla których tak niełądnie w stosunku do P. Prezydenta postąpiłem.

Wstręt do metod pracy sejmowej.

Przypuszczam, że niejednemu z Polaków i niejednej z Polek jest znany mój wstręt organiczny do metody pracy, którą wogóle parlamenty, a nasz Sejm specjalnie stosują do swych robót. Istotnie wydaje mi się niekiedy, że metoda pracy sejmowej jest wymyślona dlatego, ażeby wzniecić u każdego pogardę dla tej metody. Tak przeczy ona bowiem każdemu pojęciu o pracy, tak przeczy ona bowiem wszystkiemu, co może być nazwane sumieniem produktywnem, a już nie mówię rozumnem czy nawet rozsądnem. Lecz nie był to ten motyw, który mnie zmusił do odmownych w stosunku do propozycji P. Prezydenta myśli. Nad tem przeszedłem nie trudno do porządku dziennego.

Atak na posłów.

Przeszkody główne dla mnie, które Panu Prezydentowi krótko wyłuszczyłem, są całkiem innej natury.

Pierwsza jest to niezwykła łatwość u panów posłów do brudzenia sobie języków, niezwykła u nich łatwość oszczerstwa.

Nie mogę nie zwrócić uwagi na to, że byłem przerażony tą stroną życia p. posłów jeszcze wtedy, gdy byłem Naczelnikiem Państwa, przyczem rzeczą najcharakterystyczniejszą i najbardziej nikczemną jest zawsze to, że taki oszczerczy język zaczyna swą pracę nagle i niespodzianie wtedy jedynie, gdy chodzi o osobę, która wchodzi w ten czy inny sposób w jakąś grę polityczną, tak, że oszczerczy język nie może nie dać powodu do myślenia, że działają w tym wypadku nie inne motywy, jak drobny nawet interes własny, korzyści czy zazdrości, czy też korzyści jakiejś grupy czy grupki panów posłów.

Nie szczędzą sobie nic panowie ani przyjaciół, ani nieprzyjaciół, utrzymują zresztą w takim samym zaszczekanym i zbrudzonym ich brudną śliną stosunku nawet zażyłe znajomości, tak, że to postępowanie wygląda mi zawsze jako nieodłączone od fachu p. posła, jako coś, co wydaje się prawdopodobnie tym panom za pracę p. posła konieczna i obowiązkowa. Dodam, że nie szczędzą wtedy ani czci kobiet ani dziecka, ani nawet bliskich znajomych danego objektu dla ich brudnej śliny. Dodam jeszcze, że taki pan bardzo łatwo ustępuje przy najlżejszym nacisku od takich oszczerstw.

Atmosfera nikczemności.

Wobec tego, że w życiu swem nie znosząc wogóle oszczerstw wyrzuciłem za drzwi conajmniej setki osób za próby oszczerstwa w stosunku nawet do dalszych mych znajomości, wobec tego, że większą ilość skrzyczałem i zbeształem tak, że języka w gębie zapomnieli, nie jestem w stanie przypuścić, abym mógł łatwo a nawet i bardzo trudno oddychać w atmosferze przepełnionej taką nikczemnością.

Po drugie, w zwyczajach i obyczajach panów posłów istnieje jakaś śmieszna, jakaś nieprzyzwoita forma bytowania, która dla mnie jest poprostu niedopuszczalna, mianowicie mówienie nierzeczowe o każdej kwestji i o każdej pracy. Taka zwykła gadalnia. I zawsze sobie mówię: a niechby sobie tak mówili — ale dlaczego ja, sumienny człowiek, który się na rzeczy znam i rzeczowo o niej myślę, mam słuchać tych słów nierzeczowych? Dlaczego się mam męczyć i wysilać na określenia, któreby analfabecie wytłumaczyć mogły to, czego on niezdolny jest zrozumieć.

Naturalnie, że ten sposób jest bardzo męczący i bardzo trudny, lecz nad tem przejść do porządku też można. Lecz nie mógłbym łatwo i trudno nawet znieść tonu panów posłów, który pozwala sobie nie na uszczypliwość i złośliwość — gdyż to też jest mniejsze, lecz na ton wyższości swego często durackiego sądu w stosunku do ludzi, którzy masę pracy włożyli w to, aby o rzeczy rzeczowo mówić.

Tego nikczemnego tonu wyższości, który jakoby oznacza wprost spiżowe stanowisko p. posła tej napastliwej głupio przyczepskiej formy ja osobiście poprostu nie znoszę bez względu na to, czy to tyczy się mnie, czy kogo innego.

Jeżeli użyłem słowa „nikczemny“, to jedynie dlatego, że i w tym wypadku nie mogę niedostrzegać stale i ciągle, że zwyczajem i obyczajem panów posłów jest bezceremonjalny stosunek jedynie wtedy, gdy chodzi o osobistą korzyść lub zawiść, lecz też o korzyść tzw. przezemnie wygódki partyjnej.

„Gałgański pies“.

Nie chcę, aby mnie źle tłumaczyć. Człowiek głupi i niewytłumaczony bardzo często ma bardzo piękną duszę i zwykle ja sobie z góry mówię, że jest gdzieś jakiś zakątek pracy ludzi, gdzie ja jestem znacznie głupszy i mniej wykształcony i znacznie mniej rzeczowy, niż taki osobnik i wcale się nie wstydzę swej w tej mierze skromności. Lecz p. poseł jako nieodpowiedzialny i nichonorowy ani pod względem czci, ani pod względem rozumu, ani pod względem pracy i uciekający jak najstaranniej nie od czego innego jak od odpowiedzialności — czyni z siebie poprostu potworka, który dla swego jakoby prestigeu skacze po różnych pracach w każdej chwili zmieniając swój sąd o rzeczy i czepiając się ludzi w sposób jakiegoś gałgańskiego psa.

Taki bezczelny pan...

Nie kto inny jak ja był w Polsce wynalazcą Sejmu a zatem i wynalazcą p. posłów i nie mogę nie powiedzieć, że natychmiast nauczony nikczemnością niecnego Sejmu pierwszego i przypatrując się obyczajom i zwyczajom tego nowego w Polsce zjawiska twierdziłem sobie ciągle i dotychczas to twierdzę, pomiędzy nowemi zabytkami, które ma Polska od czasu swego niepodległego bytu, — bodaj najnikczemniejszym jest p. poseł do Sejmu. Dotychczas w pamięci mi ciągle stoi postępowanie tych panów w stosunku do Prezydenta Rzpltej. Oto jeden z charakterystycznych obrazków:

Wszyscy u nas przysięgali. Przysięgał więc każdy z ministrów, przysięga p. Prezydent, przysięga każdy sędzia, przysięga każdy oficer — ci panowie jakoby ślubują i widziałem taką scenę — jak ją nazywam „ślabowania“. Taki bezczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony, z rozpiętemi spodniami łaskawie wymawia „tak“, że nikt go nie rozumie, jakieś słowo zaczynające się od „s“ i takie ślabowane portki chcą odbierać przysięgę i chcą się panoszyć ze swym brudnym jakoby spiżowym językiem. Ta nieprzyzwoita forma prestiżu, tak uchybiająca człowiekowi forma bytowania należy do ich właściwego charakteru poselskiego, który znoszę z takim trudem, gdy w życiu te właściwości spotykam, że nie mogę nie twierdzić, że bez zmniejszenia tego prestiżu choćby gwałtem nie mógłbym przeżyć z takimi panami nawet dwu dni.

Nieodpowiedzialność honorowa posłów.

Wreszcie przechodzę do trzeciej prawie niemożliwości mego współżycia nawet ze Sejmem, nie mówiąc już o współpracy. Mówię tu o poczuciu honoru. Gdy myślę o honorze, zawsze przypominam sobie moją prośbę określenia honoru i potrzeby jego w życiu, którą zawsze mam w pamięci, mianowicie, że honor jest surogatem cnoty i dlatego jest bardzo potrzebny w życiu.

Cnota tak wysokie stawia od człowieka wymagania, że rzadko człowiek może odpowiadać wymogom cnoty. Honor zaś, idąc niżej od cnoty, wymaga znacznie mniej wysiłku ludzkiego dlatego, aby się utrzymać na przeciętnej ludzkości.

Ja osobiście — o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszane z widoczną dla niehonorowego człowieka łatwością. Niestety, p. posłowie już od samego początku istnienia u nas Sejmu, poszli na drogę wymazania ze słownika swego słowa „honor“, ba, więcej, urządzono się w ten sposób, aby nieodpowiedzialność poselską rozciągnąć też na posłów w kierunku nieodpowiedzialności honorowej.

Tak daleko, jak świat cywilizowany sięga, nie poszła żadna instytucja, żadna grupa, żadne stowarzyszenie, a tembardziej żadna instytucja o charakterze państwowym.

Ja nie przypuszczam, aby można było znaleźć bezwstyd i tak nikczemny jak ten, który został wynaleziony dla panów posłów właśnie w Polsce.

Chcieli zastrzelić kilku posłów...

Wyznaję, że będąc Naczelnikiem Państwa, przypuszczałem, że znajdę w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch niweczący to niecne dzieło p. Trąmpczyńskiego.

Osobiście widziałem ludzi bliskich, którzy mnie prosili o pozwolenie, jako swego wodza, zastrzelenia kilku panów, a pomiędzy nimi p. Trąmpczyńskiego, a którzy, gdym im odmówił, szukali śmierci samobójczej.

Niestety — tego doraźnego odruchu nie znaleźliśmy. Jedynie w ostatnich czasach, gdy z powodu ostatnich wyborów weszło do Sejmu grono ludzi całkiem świeżych, którzy z brudem panów posłów nie mieli do czynienia, mamy nareszcie w samym Sejmie najliczniejszy klub, mianowicie klub BBWR., który publicznie wyrzekł się przywileju nietykalności poselskiej, łącząc to razem z unikaniem odpowiedzialności honorowej.

Jeżeli jednak za postępowanie to większość panów posłów, największy klub poselski, wyłącza z grona posłów, to moja sytua-

Kino PAN
plac AKADEMICKI
wyśw. 19. III. dr. pt.
CZTERECH DJABŁÓW
1529

cja w takiem towarzystwie staje sie nie do wytrzymania.

Wyłuszczając te motywy P. Prezydentowi, zakomunikowałem prośbe do Niego, aby zechciał może próbować innych wyjść, nie robiących dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto łamać się będzie. —

Pozostał jednak we mnie wstyd, że P. Prezydentowi mogłem odmówić pomocy. I pomimo woli przypomniały mi się moje złote sny dziecka.

Kiedy byłem małym chłopcem...

W dzieciństwie bowiem, kiedy byłem małym chłopcem, sądziłem naiwnie, że niema granic dla tego, co znieść mogę, granic dla tego, co mogę dla siebie wymódz. Pamiętam śmieszne moje dziecinne eksperymenty. Kładłem więc palec do palącej się świecy i robiłem wszystkie próby dla przezwyciężenia naturalnego u dziecka uczucia strachu.

Robiłem wszystkie błażeństwa i wszystkie miary tego, co dziecko wytrzymać może, podniecałem wciąż swoją wyobraźnię i stawiałem jej coraz nowe wymogi, coraz nowe żądania, jednak i wtedy cofałem się przed niektóremi rzeczami.

Zwykłem cofaniem się, które do główki dziecinnej stale wracało, była samokrytyka, że jednak pewnych rzeczy na sobie wymódz nie potrafję. I wtedy zawsze stawiałem przed sobą talerz z ekskrementami, twierdząc: więc próbuj. Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość, powracała mi stale pod tą właśnie nazwą, jako jakiś egzamin do złożenia, gdy stawałem przed takiemi niemożliwościami.

To samo wspomnienie na myśl mi przychodziło, gdym p. Prezydentowi wreszcie odpowiedział, że gdyby panu Prezydentowi inne próby się nie udały, staje do jego rozporządzenia.

Podp. **Józef Piłsudski.**

Rekord niespodzianek.

Marszałek Szymański tworzy nowy gabinet.

Warszawa. (j. — telef.) W momencie, gdy na terenie Sejmu toczyły się gorące utarczki między Klubem BB, a opozycją sejmową co do tego, czy w okresie przesilenia gabinetowego Sejm ma prawo obradować — nastąpił pierwszy krok ku likwidacji kryzysu. Około godz. 14.30 popołudniu ukazał się komunikat kancelarji cywilnej Prezydenta z wiadomością

o powierzeniu misji utworzenia gabinetu profesorowi Juljanowi Szymańskiemu, marszałkowi Senatu.

Wiadomość ta stanowiła rekord niespodzianek. Nic przeto dziwnego, że rozniesiono ją w błyskawicznym tempie i że

wywołała ogólną sensację nietylko w Warszawie, ale i w całym kraju.

Początkowo nikt nie dawał temu wiary, kwestjonowano nawet autentyczność komunikatów urzędowych. Wnet jednakże niewiara ustąpiła miejsca

bezgranicznemu zdumieniu.

W tej chwili da się już zrekonstruować przebieg wydarzeń, które w ciągu ostatnich 2 dni doprowadziły do tak nieoczekiwanego rozwiązania.

„Zaczątkiem“ niejako misji prof. Szymańskiego jest poniedziałkowa wizyta obu marszałków ciał ustawodawczych na Zamku. Marszałek Szymański dał w ciągu rozmowy z Panem Prezydentem wyraz przekonaniu, że

współpraca rządu z Sejmem jest jeszcze możliwa i nie należy z niej rezygnować.

Tego dnia popołudniu odbyła się konferencja P. Prezydenta z panem marszałkiem J. Piłsudskim. Marszałek Piłsudski odmówił propozycji objęcia kierownictwa rządu, oświadczając jednak, że gdyby P. Prezydentowi inne próby się nie udały, wówczas stanie do jego rozporządzenia.

Najprawdopodobniej już w czasie tej rozmowy

Marszałek Piłsudski wskazał marszałka Szymańskiego jako kandydata na stanowisko premjera.

W poniedziałek wieczorem odbyła się w Belwederze dłuższa konferencja pomiędzy Marszałkim Piłsudskim, marszałkiem Senatu Szymańskim i posłem Janem Piłsudskim. W wyniku rozmowy

prof. Szymański ujawnił gotowość przyjęcia misji utworzenia gabinetu.

Ostatecznie wczoraj o godz. 15 popołudniu marszałek Szymański przyjęty został na Zamku, gdzie nastąpiło oficjalne poruczenie mu misji przez Prezydenta Rzpltej. Bezpośrednio po otrzymaniu misji marszałek Szymański udał się do Prezydjum Rady Ministrów i odbył narady z ustępującym premjerem prof. Bartlem.

W godzinach wieczornych marszałek Szymański

odbył godzinną rozmowę z marszałkiem Sejmu Daszyńskim.

Po tej wizycie marszałek Szymański, uproszony przez przedstawicieli klubu sprawozdawców sejmowych o poinformowanie prasy w sprawie jego misji utworzenia gabinetu, oświadczył, co następuje:

„W toku rozmowy, jaką miałem wczoraj na Zamku z Panem Prezydentem Rzpltej razem z marszałkiem Sejmu, oświadczyłem panu Prezydentowi Rzpltej, że zdaniem mojem współpraca Rządu z Sejmem byłaby może jeszcze możliwa i nie należy z niej jeszcze rezygnować. W każdym razie zakończyłem dewizą: Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur. Należy życzyć, aby to było zrozumiane i w Sejmie.

Wczoraj wieczorem zostałem przez pana Prezydenta zaproszony powtórnie na Zamek. Pan Prezydent oświadczył, mi, że wobec tego, iż wyraziłem przekonanie o możności współpracy chce mi powierzyć misję utworzenia gabinetu. Poprosiłem o czas do namysłu i udałem się do marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski powiedział mi, że on sam nie jest w stanie rozmawiać z Sejmem. O ile zaś ja mam jeszcze możność rozmawiania, to żebym się podjął tworzenia gabinetu.

Dziś o godzinie 3 popoł. otrzymałem potwierdzenie P. Prezydenta Rzplitej powierzenia mi misji. Odbyłem niezwłocznie konferencję z panem premjerem Bartlem i marszałkiem Sejmu Daszyńskim.

Z uwagi na jutrzejsze uroczystości, wstrzymam dalsze konferencje, natomiast we czwartek rozpocznę rozmowy z przedstawicielami stronnictw sejmowych“.

Następnie marszałek Senatu o godz. 9-tej wieczór zjawił się w klubie sprawozdawców parlamentarnych i w rozmowach z dziennikarzami udzielił wyjaśnień, z których wynika, że dzień dzisiejszy będzie wolny od konferencyj. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, dlaczego marsz. Szymański nie rozpoczyna dzisiaj konferencyj, odpowiedział on:

„Środa jest święto, które ja osobiście szanuję i ci, którzy wejdą ze mną do gabinetu muszą je również szanować“.

Na pytanie, gdzie i w jaki sposób będą się odbywały konferencje, odpowiedział marszałek Szymański, że będzie wzywał do swego gabinetu w gmachu Senatu prezydja klubów Sejmu i Senatu kolejno wedle liczebności posłów.

„Czy pan marszałek chce zasięgnąć od prezydjów stronnictw opinji, czy też zgóry zamierza utworzyć rząd parlamentarny?“

„W tym właśnie celu zasięgam opinji stronnictw“.

Ocena znaczenia powierzenia misji utworzenia gabinetu marszałkowi Szymańskiemu byłaby w tej chwili przedwczesna. Niespodzianka jest zbyt wielka.

Jutrzejsze kroki prof. Szymańskiego w kierunku sformowania gabinetu i jego narady z przedstawicielami stronnictw mogą rzucić dopiero pewien snop światła na tę sprawę.

Dzisiejsza prasa warszawska okazuje wyjątkową wtrzemięźliwość w komentarzach.

Endecka „Gazeta Warszawska“ wnioskuje, że Marsz. Piłsudski już podczas poniedziałkowej konferencji w Belwederze wskazał Panu Prezydentowi marsz. Szymańskiego jako kandydata na stanowisko premjera, zwłaszcza że

marsz. Szymański okazywał się zawsze najlojalniejszym wykonawcą woli Marsz. Piłsudskiego.

Pozatem ogólniejsze horoskopy stawia jedynie „Kurjer Warszawski“, który pisze, że z wynurzeń marsz. Szymańskiego wynikałoby, iż pragnąłby on znaleźć dla swego gabinetu

trwalsze oparcie w Sejmie i dążyć do harmonijnej współpracy z parlamentem.

Słowom desygnowanego premjera przypisać należy całą dobrą wolę. Czy jednak to wystarczy do pokonania wyjątkowych trudności, które właśnie poczęły niespodziewanie piętrzyć się na normalnej prostej drodze do utworzenia rządu pod hasłem „zgoda buduje“?

Wczorajszy dzień polityczny

powiększył w Polsce szereg sceptyków.

Jako wypadki, które przyczyniły się do wytworzenia sceptyzmu, wymienia „Kurjer Warszawski“ rezolucje BB. oraz wystąpienie Marszałka Piłsudskiego przeciw parlamentowi, które nacechowane jest nieraz już spotykanem upodobaniem do ostrości i drastycznej jaskrawości wyrazów i obrażeń.

W dalszym ciągu pisze „Kurjer Warszawski“: „Oczywiście zarówno rezolucje B. B. jak i artykuł marsz. Piłsudskiego nie mogą przyczynić się do ułatwienia zadania marszałkowi Szymańskiemu. Stosunek obozu rządzącego do Sejmu jest silnie zaostrzony. Należy myśleć o tem, jak uspokoić podniecone temperamenty i skierować dążenia wszystkich do pracy dla dobra kraju.

Czy w okresie kryzysu gabinetowego

może Sejm obradować?

Warszawa. (j. — telef.) W ciągu dnia wczorajszego zarysował się na terenie Sejmu ostry konflikt o zasady odbywania narad sejmowych w czasie przesilenia gabinetowego. Na dzień wczorajszy wyznaczone były posiedzenia trzech komisyj, a to komisji konstytucyjnej, budżetowej i oświatowej. Przewodniczący Komisji konstytucyjnej poseł Makowski posiedzenie odwołał. Komisja oświatowa na wniosek posła Jędrzejowicza z B. B. postanowiła odroczyć obrady do czasu ukończenia przesilenia rządowego.

Na komisji tej bowiem BB., wsparty przez mniejszości narodowe, przeciwne funduszowi kultury narodowej, uzyskał większość 16 głosów przeciwko 11

Na komisji budżetowej natomiast wbrew protestowi posłów z BB. przystąpiono do obrad. Wobec tego przedstawiciele BB. opuścili posiedzenie.

B. B. W. R. powziął wczoraj ostrą uchwałę, głoszącą, że

w okresie kryzysu gabinetowego Sejm nie ma prawa obradować.

a to dlatego, że Sejm przez zwoływanie posiedzeń plenarnych utrudniać będzie P. Prezydentowi ciężkie zadanie załatwienia już po raz drugi w ciągu tej sesji niesumiennie i nieodpowiedzialnie wywołanego przesilenia rządowego.

Końcowy ustęp powziętej przez BB. rezolucji brzmi: „Klub BBWR., znając z dotychczasowych doświadczeń warcholstwo czynników partyjnych i brak objektywizmu czynników kierowniczych w Sejmie i tem samem widząc, że będą czynione próby w kierunku nieliczenia się przez Sejm z wytworzoną przez sam Sejm sytuacją, które nawet ze strony marszałka Daszyńskiego, znalazły tego rodzaju zapowiedź, oświadcza kategorycznie, że

wszelkim próbom zwołania plenarnego posiedzenia Sejmu aż do czasu załatwienia przez P. Prezydenta przesilenia oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się nawet przed użyciem najostrzejszych środków".

Rezolucja ta, powzięta przez największy klub sejmowy, wywołała duże wrażenie. Na posiedzeniu klubu BB. poza posłami byli obecni również senatorowie, dalej b. premjer Świtalski oraz pułkownik Beck.

Opozycja podkreśla uchwałę BB. jako groźby obstrukcji fizycznej w Sejmie, przyczem nie szczędzi takich określeń, jak „liberum veto" i „próba wprowadzenia rozprzężenia i anarchji".

WYZNACZENIE POSIEDZEŃ SEJMOWYCH.

Jednocześnie z obradami BB. odbyły się wczoraj narady prezydjum Sejmu. Dla załatwienia zalegających spraw

postanowiono odbyć posiedzenia sejmowe w dniach 24—27, a ewentualnie także 29 bm.

Chodzi o załatwienie tych spraw, których termin upływa 31 marca. Do tych spraw należy: uchwalenie budżetu, uchwalenie kredytów dodatkowych na bież. rok budżetowy, sprawa zmian w budżecie na rok 1929-30, zatwierdzenie kredytów na wybory sandomierskie, zamknięcia rachunkowe z r. 1927-28, ustawa o funduszu kultury narodowej i ustawa o ratyfikacji traktatu z Niemcami, w czem silnie zainteresowane jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Projekt ustawy prasowej.

Na konferencję nie zaproszono... dziennikarzy!!

Warszawa (j. — telef.) W dniu 17 bm. odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja nad projektem ustawy prasowej. W konferencji przewodniczył szef biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów dr. Piętak. W konferencji tej wziął udział szereg osobistości ze sfer rządowych, a także liczni wydawcy.

Nie zaproszono jedynie dziennikarzy (!).

Na konferencji tej ustalono projekt, który przewiduje m. i.

ustalenie odpowiedzialności autorskiej obok odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego, wzmocnienie przepisów mających na celu ochronę czci, następnie zwalczanie przestępstw prasowych, jak ubliżanie czci i powadze Prezydenta Rzp'itej.

Wreszcie projekt przewiduje przepisy o książce, w którejby się odbywała rejestracja firm wydawniczych.

Następnie zajmuje się projekt sprawą sprostowań i wymienia wypadki, w których redaktor

może odmówić zamieszczania sprostowania,

a mian, jeżeli sprostowanie nie dotyczy faktów, zawartych w inkryminowanym druku, jeżeli sprostowanie zawiera twierdzenia niezgodne z prawdą lub jeżeli jego treść jest karalna, nieprzyzwoita itd. Prawo to nie przysługuje jednakże w odniesieniu do sprostowań urzędowych.

Cały projekt oparty jest na ustawodawstwie państw zachodnich i wzoruje się głównie na ustawie szwajcarskiej. Projekt podany zostanie wkrótce do laski marszałkowskiej.

Dlaczego prezydent Hindenburg

podpisał układ likwidacyjny z Polską.

Warszawa. (j. — telef.). Jak donoszą z Berlina, jednocześnie z podpisaniem układu likwidacyjnego z Polską prezydent Hindenburg wystąpił z orędziem do ludności wschodnio-niemieckiej w formie listu, skierowanego do kanclerza Rzeszy, Muellera.

W orędziu Hindenburg tłumaczy się z powodów, które skłoniły go do położenia swego podpisu pod układem likwidacyjnym z Polską.

Orędzie Hindenburga obejmuje sześć stron pisma maszynowego. Znajduje się tam twierdzenie, że

Hindenburgowi decyzja podpisania nie przyszła łatwo.

Na wstępie orędzia prezydent Hindenburg oświadcza, że przy powzięciu decyzji w pełni uwzględnił sprzeciw poważnej mniejszości Reichstagu przeciw temu układowi. W szczególności

wzięto pod uwagę głosy „cierpiącej niedolę ludności niemieckiego Wschodu".

Rozstrzygającym momentem, który wpłynął na decyzję Hindenburga jest, wedle jego oświadczenia okoliczność, iż układ likwidacyjny w pierwszym rzędzie zabezpiecza byt osiadłej na roli mniejszości niemieckiej w Polsce.

Epilog uwiedzenia panny.

DON ŻUAN ŻYCIEM SWOJEM ZAPŁACIŁ ZBRODNIĘ GWAŁTU. — SZOFER OSKARŻONY O WSPÓŁUDZIAŁ SKAZANY ZOSTAŁ NA WIĘZIENIE.

(?) Przed sądem karnym w Ołomuńcu stawał onegdaj Jan Newratil, który w roku 1928 był szoferem u fabrykanta Alojzego I.

Newratil oskarżony był o współudział w uwiedzeniu panny R.

Było to w lipcu roku 1928.

Panna R. spóźniła pociąg i zrozpaczona stała na peronie, nie wiedząc co począć, zwłaszcza, że była burza i lało, jak z cebra. W tej chwili zbliżył się do niej fabrykant I. i zaofiarował się, że ją autem swojem odwiezie do domu.

Oboje udali się do auta, które czekało przed stacją. Szoferował Newratil.

Podczas jazdy fabrykant I. stał się tak natarczywy, że panna R. zaczęła wołać pomocy i próbowała wyskoczyć z auta.

W szczerem polu fabrykant kazał zatrzymać auto i wyrzucił pannę R. Burza z piorunami i błyskawicami przeraziła młodą dziewczynę. Ciemno było dokoła i pusto, a deszcz lał. Teraz sama zaczęła prosić, by ją zabrano do auta. Fabrykant I. dopuścił się wtedy n niej gwałtu. Nazajutrz panna R. wróciła do domu.

Ojciec młodej i pięknej panny R., szanowany w całej okolicy bogaty aptekarz, poznał po zmienionej fizjognomji swego dziecka, że coś się tutaj stało. Przytem panna R. rozchorowała się i trzeba było wezwać pomocy lekarza.

Lekarzowi panna R. wyznała wszystko. Aptekarz R. zrobił doniesienie karne.

Fabrykant I. nie czekał aż dojdzie do rozprawy sądowej. Zanim sprawa stała się głośną, wyjechał do Wiednia i tam popełnił samobójstwo, rzucając się pod nadjeżdżający pociąg.

Szofer Newratil zbiegł, ale go odszukano i uwięziono. Sąd skazał go teraz na dwa miesiąco aresztu.

MINISTER PEŁNOM. NORWEGJI W WARSZAWIE.

Oslo. (PAT) Izba przyjęła jednogłośnie postanowienie o nadaniu norwegskiemu charge d'affaires w Warszawie tytułu ministra pełnomocnego.

Przysięgli na kwiecień.

Do rozpoczynającej się w dniu 8. kwietnia b. r. III. kadencj. Sądu przysięgłych, wylosowani zostali: Agdern Sebastjan, dyr. Ski Polsk. Foresta; dr. Bialicki Stan., urz. Zakł. Ubezp.; Bizański Władysław, dyr. Banku Gospodarstwa Kraj.; dr. Blank Emil, urz. Banku Przem.; dr Bohin Jakób, em. st. radca skarbu; Breitmayer Wilhelm, urz. Banku Przem.; Chajes Wiktor, wł. realn. i kant. wymiany; Drozdowski Wiktor, inżynier; Frey Henryk, inż. woj.; Gidlewski Józef, sekr. Ski Przem. Naft.; Górny Franciszek, wł. real., kupiec; dr. Grohman Stefan, urzędnik; Koczorowski Ildefons, urz. Banku cukr.; dr Kuźmiński Stanisław; Mühlbauer Maurycy, urz. Pow. Bku Zw.; Raps Juljusz, urz. Banku Dysk. Warsz.; Sarnawski Piotr, urz kr. Zakł. Rolindustria; Słuszkiewicz Roman, inżynier; Szczepański Stanisław, dyr. Zakł. Janów; Smiglewski Witold, emer. urz. pocz.; Swiderski Cyryl, em. radca; Teleśnicki Teofil, dyr. Tow. przem.-handl.; Tyszkiewicz Władysław, wł. dóbr; Wahl Simon, dyr. Banku; Weiss Józef, em. major WP.; inż. Wirszyło Grzegorz, urz. Tow. Ekspl. soli potas.; Wolański Zdzisław, urz. Banku roln.; Wroński Eugenjusz, kupiec i wł. realn.; Wysoczański Bronisław, urz. firmy Mikolascha; dr. Zierhoffer August, prof. wyż. szk. handl. zagranicznego. Oraz z listy dodatkowej: Glazor Władysław, em. pułk.; Gołębiowski Jan, em. prof. gimn.; Górecki Czesław, urz. Ski Naft. i g. z.; dr. Kuryłowicz Jerzy; docent Uniw.; Ostrowski Stanisław, st. of Mgtu; Pakosz Józef, prok. Banku Przem.; Pańków Mieczysław, urz. Twa Premjer; Pelczarski Henryk, em. urz. państw.; inżynier Przetocki Kazimierz Antoni, em. ref. dyr. rob. publ.; Seidman Benjamin, dyr. firmy przem.; dr. Seifert Teofil, prof. W. Sz. H. Zagr.; Semkowicz Jan, architekt; Zarewicz Tadeusz, urz. Dyr. Ub Wzaj.; Zimmerman Franciszek, em. pułk.; Zuckermann Leon, wł. apteki.

ZE ŚWIATA.

MIĘDZYNARODOWY INSTYTUT TELEWIZJI. W Brukseli powstał z udziałem licznych wybitnych osobistości ze świata radjofonji specjalny Instytut do badań z zakresu telewizji oraz do wymiany zdobytych na tem polu doświadczeń.

Popieraj wytwórczość krajowa.

Kino LEW. W dalszym ciągu z niebywałem powodzeniem — **KULT CIAŁA** na tle powieści M. SROKOWSKIEGO
W gł. rolach: **Agnes Petersen Mozżuchinowa, W. Michał Varkonyi i Eugenjusz Bobo.** 18057

Kwestja dodatkowych kredytów

przedmiotem obrad komisji budżetowej.

Warszawa. (Pat.) Na sejmowej komisji budżetowej, poseł Kozłowski (BBWR.) wniósł wczoraj o odroczenie obrad do czasu zakończenia przesilenia rządowego. Wniosek upadł. Wówczas posłowie BBWR. opuścili salę obrad a komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad kwestją kredytów dodatkowych na r. 1927—28.

Poseł **Rybarski** (Kl. Nar.) proponuje nie zatwierdzić przekroczeń fund. dyspozycyjnego w Min. Spr. Z. o 2,938.278 zł. i fund. propagandowego z 856.875 zł., dalej w Min. S. W. w paragr. „Pomieszczenia“ 1,806.673 zł., co miało być wydane na koce dla żołnierzy, a według pewnych wiadomości, poszło na wydatki biurowe, w Min. Skarbu proponuje skreślić wydatki na specjalne koszta w kwocie 585.100 zł., w Minist. Oświaty proponuje skreślić 1.570.775 zł. na Instytut wych. fiz. co było zrobione zdaniem mowcy bez podstawy ustawowej, w Min. Rob. Publ. proponuje skreślenie kredytu 1.095.000 zł. utrzymanej na żądanie szefa departamentu, jakkolwiek w tym samym dziale kredyt 10 miljonów nie był wyczerpany, w Min. P. proponuje skreślić 300.000 zł. dla ofiar wypadków majowych, gdyż nie jest dobrze określonę, w jaki sposób zostały one rozdane. Zdaniem mówcy mogłoby się to stać tylko na podstawie uchwały sejmowej. Wreszcie proponuje rezolucję, że Sejm stwierdza iż rząd w roku budżetowym 1927—28 dokonał przekroczeń budżetowych, bez podstaw ustawowych, nieusprawiedliwionych ani zobowiązaniami prawnemi państwa, ani koniecznym wzrostem wydatków na płace i kredytów szacunkowych, zasadniczo przyjętych w ustawie skarbowej, łącznie na 230 miljonów zł. Sejm stojąc wobec faktu dokonanego nie odmawia legalizacji tych przekroczeń, stwierdza jednak, że rząd postąpił nielegalnie i przytem dopuścił się nadmiernego powiększenia budżetu państwa.

Poseł Kornecki zgłasza dodatkowy wniosek w sprawie pewnych kredytów dla Górnego Śląska, które według uwag N. I. K. nie zostały w całości wydane, a przez wojewodę śląskiego umieszczone w Banku Gosp. Kraj. a nie przelane do Skarbu Państwa.

Przemawiali jeszcze posłowie **Kuśnierz** i **Kapeliński**, który proponuje skreślenie 155.000 na budowę gmachów w Chełmie w budżecie Min. Komunikacji.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła **Liebermana** przystąpiono do głosowania.

Poprawkę w sprawie skreślenia 8 miljonów w budżecie Prezydjum Rady Min. przyjęto jednomyślnie. Gdy zarządzono obliczenie głosów okazało się, że jest tylko 15 członków a więc brak jednego posła do kompletu, przeto zarządzono przerwę. Po wznowieniu posiedzenia stwierdzono dostateczne quorum 17 posłów i przystąpiono do dalszego głosowania. Przyjęto jednomyślnie wszystkie wnioski referenta.

Z kolei przyjęto wszystkie poprawki p. Rybarskiego, za wyjątkiem jednej o niezatwierdzeniu sumy 1,095.000 zł., która dotyczy robót publicznych w związku z zatrudnieniem bezrobotnych. Poprawkę tę odrzucono 10 przeciw 8 głosom. Następnie przyjęto poprawki posła Korneckiego i wniosek posła Kapelińskiego. Pozatem przyjęto jeszcze rezolucję posła Rybarskiego.

Na tem ukończono drugie czytanie. Trzecie czytanie nastąpi jutro.

Wielki sukces policji lwowskiej.

Sprawa wykrycia i aresztowania sprawców kradzieży znaczków poczt.

(d) „Wiek Nowy“, posiadający pierwszorzędną i sprawną służbę informacyjną, oraz otrzymujący wiadomości z najwiarygodniejszych źródeł, pierwszy wczoraj obszernie podał sensacyjną wiadomość o wykryciu i aresztowaniu sprawców włamania do urzędu pocztowego we Lwowie. Jakkolwiek aresztowania odbyły się w poniedziałek wieczorem i w tym czasie cała szajka była już pod kluczem, wtorkowe ranne pisma wiadomości tej nie przyniosły. Dopiero w południe „Wiek Nowy“ pierwszy zaalarmował miasto o wykryciu sprawców tego sensacyjnego włamania i o wielkim sukcesie wydziału śledczego policji państwowej we Lwowie.

Zgodnie ze stanowiskiem „Wieku Nowego“ dzisiejsza prasa lwowska, z wyjątkiem jednego pisma, podkreśla, że wykrycie sprawców wielkiego włamania i odebrania niemal całego łupu przypisać należy w pierwszym rzędzie nadzwyczaj sprawnemu i energicznemu biegowi dochodzeń, prowadzonych przez kom. Schwarza i kom. Balickiego oraz kilkunastu dzielnych wywiadowców, oni bowiem nie rozporządzając żadnym śladem zdołali doprowadzić do wykrycia całej sprawy, co jest ich pierwszorzędną zasługą.

I tej zasługi nikt nie zdoła wydrzeć naszej policji, ani nikt nie jest w stanie umniejszyć, chociażby „autentycznemi“ korespondencjami porannemi, wrzucanemi do skrzynek pocztowych w Złoczowie.

Faktem jest, że zanim Józef Horowitz z Brodów przyjechał do Złoczowa i tam oferował kupno znaczków pocztowych w hurtowni Kubrychta, już na trzy dni przedtem kom. Balicki aresztował we Lwowie wszystkich trzech włamywaczy, braci Bobelów, oraz pocztyljona Majchrowicza, których jednak dla braku murowanych dowodów ich winy wypuścił na wolną stopę, a równocześnie ich inwigilował, prowadząc dalej śledztwo, w czasie którego wpadł na trop Horowitza, za którym poszukiwał na przestrzeni Lwów-Brody-Złoczów. Gdy tego dostał w swoje ręce, natychmiast aresztował głównego blatnika Dawida Holzmana, właściciela kawiarni „Mont Blanc“ oraz trzech Bobelów, Majchrowicza i innych.

Uzupełniając nasze wczorajsze informacje dodać należy, że włamywacze skradzione znaczki pocztowe, wartości 400.000 zł. sprzedali Holzmanowi za kwotę 10.000 zł., na poczet której zaraz od niego otrzymali 500 dolarów. Dalej Izak Parnes część znaczków, wartości 18 tys. zł., przez Eisiga Lublina sprzedał Józefowi Horowitrzowi W Brodach. Część znaczków Mojżesz Kwartner, trafikant w Brodach, kupił za 1000 zł., oraz taka samą część kupił tam Markus Schapira, agent asekuracyjny. We Lwowie zaś za 5000 zł. część znaczków pocztowych kupił Henryk Neuer, inspektor asekuracyjny, zam. przy ul. Częstochowskiej 32. Aresztowany Michał Majchrowicz, podurzędnik pocztowy, mieszka na Jałowcu przy ul. Kopalnej 16.

Do tej pory kom. Balicki z wywiadowcami zdobył zapas znaczków pocztowych na sumę 350.000 zł. Dochodzenia w tej sprawie trwają dalej.

Kupuj towary krajowe

NOWE OBCIĄŻENIA PODATKOWE.

Warszawa (AW.) „Gazeta Handlowa“ donosi: W ostatniej chwili komunikują nam z kół kupieckich, iż Urzędy Skarbowe otrzymały od Ministerstwa Skarbu dyspozycje podniesienia wymiaru podatku obrotowego od eksportu nierogacizny z pół proc. na 2 proc. za cały rok 1929, licząc wstecz. Kupcy, którzy zgodnie z obowiązującymi oddawna przepisami uiścili już podatek obrotowy w wysokości pół proc. stanęli obecnie w obliczu nowych obciążeń podatkowych, grożących ruiną warsztatów i całkowitem zahamowaniem eksportu. W sprawie tej podjęta już została energiczna interwencja u czynników miarodajnych.

WYBORY W GNIEŹNIEŃSKIEM.

Warszawa (AW). Wobec nieważnienia wyborów do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 33 (Gniezno) ministerstwo spraw wewn. zarządziło ponowne wybory w tym okręgu na dzień 1 czerwca br. Rozporządzenie zawiera szczegółowy kalendarz wyborczy.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH HUTNIKÓW.

Warszawa (AW). Wobec unieważnienia dało rozporządzenie przyznające prawo do pomocy częściowo zatrudnionym robotnikom zakładów hutniczych w okręgu Katowickim. Robotnicy zatrudnieni w ciągu 3 dni w tygodniu będą otrzymywali 30 proc. normalnego zasiłku, w ciągu 2 dni 40 proc., w ciągu jednego dnia 50 proc.

Z procesu przemyskiego.

W dalszym ciągu swych zeznań p. Dianiowa powiedziała, że gdy 9. października 1927 mąż zawiadomił ją, że Rylska popełniła samobójstwo, zdziwiło ją to niepomiernie. W jakiś czas potem **zjawił się u niej Popławski z tem, że otrzyma spadek.** Wiadomością tą była zaskoczona. Popławski jednak twierdził, że „tak musi być, bo on go ma w ręku“. Z zachowania się Popławskiego odnosiła wrażenie, że chciał wysondować sytuację.

Satellowa opowiadała jej, **że wie od Popławskiego, iż Rylski spalił testament Rylskiej, a w jego miejsce włożył do szuflady papier.**

Konfrontacja pani Diani z Popławskim nie przyniosła rezultatu. Diani nie przypomina sobie, by w tym czasie kiedy Popławski przyszedł do niej z wiadomością o spadku, córka jego była jej uczenicą. A jak wiadomo, Popławski zapodał na poprzedniej rozprawie, że wiadomością o spadku chciał pozyskać względy pani Diani dla swojej córki.

Na tem wczorajszą rozprawę, na której przeważnie wentylowano sprawy, już dostatecznie znane, a jedynie z coraz innego punktu widzenia i zależnie od danego świadka rozmaicie naświetlane, odroczono do dzisiaj o godz 9-tej rano.

Włamanie do hurtowni tytoniowej.

STRYJ, w marcu.

(r) Onegdaj w nocy włamano się do owocarni Sary Drucker w Stryju, skąd sprawcy zabrali czekolady i cukierki, wartości około 70 zł. Następnie rozebrali ściankę i komin i w ten sposób dostali się do hurtowni tytoniowej Marji Seredyńskiej, — prowadzonej przez Izaka Friedlera. — Łupem włamywaczy padła gotówka około 200 zł, oraz wyroby tytoniowe wartości około 600 zł. Wydział śledczy po przeprowadzonych dochodzeniach, — przyaresztował Aleksandra Kułaczkowskiego i Andrzeja Głucha, jako silnie podejrzanych o popełnienie tego włamania, na ubraniach ich bowiem, ukrytych w mieszkaniu, znaleziono pełno plam z sadzy kominowej. Wraz z doniesieniem oddano ich sądowi.

Kronika bieżąca.

20 MARCA — **CZWARTEK** rz. kat. Joachima; gr. kat.: 7 Wasyłyja.

Temperatura w dniu 19. marca o godz. 8-mej rano: + 10° C.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Środa, g. 3'30: Kościuszko pod Racławicami.
Środa, g. 7'30: Na przełomie (premjera).
Czwartek: Aida (wyst. Manna).
Piątek: Na przełomie.

TEATR MAŁY.

Środa: Bolszewicy.
Czwartek: Sprawa Jakubowskiego (tani dzień — ceny zniżone.

TEATR „GONG“.

Dziś i codziennie o g. 7'30 i 9'30 „Wybiła dwunasta“.

KINOTEATRY

APOLLO: Śpiewający błazen oraz Romans współczesnej panny. (dwiękowy.
CHIMERA: Gra namiętności.
CASINO: Karuzela grzechu.
COLOSSEUM: Na tropie przestępców.
FATAMORGANA: Hrabia Monte Christo. (dwie serje).
GRAŻYNA: Ramona.
KOPERNIK: Uroda życia.
LEW: Kult ciała.
LUNA: Czarny jeździec.
MARYSIEŃKA: Uroda życia.
OAZA: Złodziej z Bagdadu.
PALACE: Melodja serc (dźwiękowy).
PAN: Czterech djabłów.
PASAŻ: Rex-Bell, orzeł Texasu.
POLONJA: Ostatni monarcha.
PROMIEŃ: Deszcz róż (św. Teresa).
STYLOWY: Powojenni mężczyźni, oraz Czarowne noce.
UCIECHA: Marynarz słodkich wód oraz Złota ferma.

NAJCUDOWNIEJSZE zapachy, perfumy, wody kolońskie i kwiatowe na wagę tylko **W PERFUMERJI S. FEDERA Lwów, SYKSTUSKA 7.** 1278

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT. ART. na bieżący tydzień: We czwartek dnia 20 bm. Początek o godzinie 20-tej. Turniej poetycki. Program: 1) Sprawozdanie Komisji Kwalifikacyjnej, 2) Odczytanie utworów. 3) Głosowanie Publiczności. 4) Przyznanie nagród. Bilety do nabycia w Kancelarji Kasyna i Koła Lit. Art.

ZAWIADOMIENIE.

Na wzór zagraniczny urządzone ortodantyczne
LABORATORJUM ZĘBÓW SZTUCZN.
i szyn — Kętrzyńskiego 21 — przy ordynacji
STOMATOLOGA Dra Z. RENNERA
zostało wyposażone w specjalne aparaty wedle najnowszych systemów pod kier. rutynowanego fachowca z Berlina. 18046

NA DZISIEJSZY UROCZYSTY OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO teatr Wielki występuje z premjerą niegranej dotąd nigdzie sztuki M. Szukiewicza pt. „Na przełomie“, której treść jest ściśle związana z historją naszego miasta, od czasów wybuchu Wielkiej Wojny do obecnych czasów. Wielkie zainteresowanie wzbudzi ukazanie się na scenie znanych w naszem mieście postaci. Udział w tej sztuce bierze około 100 osób z personalu wszystkich trzech działów. Reżyserję prowadzi zasłużony reżyser i artysta scen polskich p. Józef Sosnowski, zaproszony w gościnę. Słowo wstępne wypowie prof. dr Chyliński. Hymn narodowy odegra orkiestra teatralna.

WYSTĘP IGNACEGO MANNA, ulubieńca Lwowa, tenora oper zagranicznych, który święcił triumfy w Operze wiedeńskiej, odbędzie się w czwartek dnia 20 bm. w teatrze Wielkim, w jednej z popisowych jego kreacyj w „Aidzie“, w roli Radamesa.

W TEATRZE MAŁYM w dzień Imienin Marszałka J. Piłsudskiego tj. w środę 19 bm. odbędzie się uroczysty obchód staraniem Komitetu Policji Państwowej. Po słowie wstępnem i produkcjach muzyczno-wokalnych dana będzie sztuka Wacława Sieroszewskiego pt. „Bolszewicy“ w wykonaniu sił amatorskich Koła dramatycznego PP.

60-te PRZEDSTAWIENIE „PROCESU MARY DUGAN“ po zniżonych cenach. (tani dzień) odbędzie się w teatrze Małym w czwartek dn. 20 bm.

PREMJERA W „GONGU“. Dziś w środę sensacyjna premjera pod hasłem humoru pt. „Wybiła dwunasta“. Udział bierze cały zespół i balet.

WOJEWODA LWOWSKI w dniu 19 bm. jako dniu Imienin Marsz. Piłsudskiego, przyjmować będzie w Jego imieniu życzenia od g. 12—13 w Urzędzie wojewódzkim.

POWSZ. WYKŁADY UNIW. I POLIT. Wykład dra Jana Rogowskiego pt.: „Zagadnienie dostępu Polski do morza“ odbędzie się dn. 19 bm. o g. 7-ej w sali Kopernika, uniwersytet, Marszałkowska 1. I. p.

POL. TOW. POLITECHNICZNE zawiadamia swych członków, że w środę 19 bm. wygłosi w lokalu Tow. (ul. Zimorowicza 9) prof. Witold Minkiewicz odczyt pt. „Problem budowy tanich mieszkań w Polsce“ (część druga odczytu z dnia 12 bm.). Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnymi. Początek punktualnie o g. 18'30. Goście mile widziani.

PRZEDSTAWIENIE UCZNIOWSKIE KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Piękną akademją uczciło imieniny Marszałka Piłsudskiego Koło dramatyczne uczniów II. Gimnazjum im. Karola Szajnochy we Lwowie. Odbyła się ona w Teatrze Małym. Po patrjotycznem przemówieniu dyrektora dra Buzatha i deklamacjach, odegrało koło dram. 3-aktowa komedję St. Fjałkowskiego p. t. „Wierna kochanka“ (Cud nad Wisłą). Wierna kochanka, to szabla młodego bohatera Jerzego, który, jak wiele jego braci rycerzyków, powstrzymuje pochód nawały bolszewickiej w Cudzie nad Wisłą w roku 1920. Jerzyk grą swą porywał serca, kapitalny wachmistrz Ryś łączył w sobie właściwości służbisty żołnierza i rubachy wojaka. Dobrze wypadła rola Ossowieckiego, dziedzica zagrożonego wojną majątku. Jego dystyngowana żona i jej pełna temperamentu córka Mary osiągnęły wysoki poziom artystyczny. Narzeczony Stanisław wywiązał się bardzo poprawnie ze swej roli. Paradną dwójkę tworzyli kucharz i lokaj. Prócz powyższego zespołu uczniowskiego, opiekun koła, prof. Jasilkowski, odtworzył doskonale postać majora i za swą grę obdarzony został burzą oklasków. Reżyserował p. Ratschka, artysta sceny lwowskiej. Zespół uczniowski zaprezentował się jaknajkorzystniej. — Jeden z widzów.

ZARZĄD ODDZIAŁU LW. CZERWONEGO KRZYŻA zawiadamia swych członków, że zwyczajne walne zgromadzenie oddziału za r. 1929 odbędzie się dnia 26 bm. o g. 5'30 w lokalu Czerwonego Krzyża ul. Bielowskiego 6. I. p.

STARANIEM KOŁA PAŃ polit. lwow. odbędzie się w piątek dnia 21-go bm. o g. 19-ej na politechnice w sali IV. na parterze wykład p. Aleksandra Bilińskiego pt. „W kraju złota i djamentów“. Dochód na cele humanitarne młodzieży technickiej.

KINO „UCIECHA“ Pas. Mikolascha Sienkiewicza 6.

Wielki podwójny program. **BUSTER KEATON** w arcywesołej 10 ak. komedji pt. **MARYNARZ SŁODKICH WÓD** Georg Baneroft, Noah Berry Jack Holt i Richard Arleen w potężnej ultrasensacji pt. **ZŁOTA FERMA** 18060

O nowy rekord szybkości.

(xy) Angielski automobilista Kaye Don odjechał na „Berengarji“ do Stanów Zjednoczonych, gdzie starać się będzie na swoim samochodzie „Srebrna kula“ pobić na wybrzeży Dayton Beach rekord szybkości, zdobyty przez majora Segrave.

Rycina nasza przedstawia burmistrza miasta Southampton, składającego życzenia Kaye Donowi (x) w czasie odjazdu do Ameryki.

WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE. Zarząd okręgu Związku Pol. Naucz. Szk. Pow. w Krakowie organizuje w czasie feryj wakacyjnych od dnia 3 lipca do 15 sierpnia br. w Wejherowie, nad morzem, 6-tygodniowe wyższe kursy nauczycielskie. Wykłady na kursach obejmą wybitni prelegenci. Zarząd okręgu zapewni uczestnikom kursów pomieszczenie wspólne, całkowite utrzymanie przez 6 tygodni, wykłady i ćwiczenia, codzienny bezpłatny dojazd do Gdyni celem korzystania z kąpieli morskich, oraz bezpłatne uczestnictwo w czterech wycieczkach (do Gdańska, Sopot, Oliwy, Kartuz i na Hel). Opłata za wszystko wynosi 400 zł. miesięcznie od osoby, płatne w równych ratach miesięcznych (od 1 marca do 1 lipca) po 60 zł. Resztę wpłacą uczestnicy w dniu przybycia na kurs. Zgłoszenia wraz z pierwszą ratą w kwocie 60 zł. należy kierować pod adresem zarządu okręgu Zw. PNSP w Krakowie. (Rynek 29)

ZAPUSTNA ZABAWA LUDOWA WE LWOWIE. Wielki sukces odniósł Związek Teatrów i Chórów Ludowych, urządzając w salach Sokoła-Macierzy „Zapustną Zabawę Ludową“ teatrów i chórów ludowych powiatu lwowskiego. Na apel Związku stanęło przeszło 250 poważnych gospodarzy i gospodyń, oraz młodzieży wiejskiej, przyczem dziewczęta przeważnie w barwnych strojach ludowych. Przygrywały dwie orkiestry: jedna Zawodowego Związku Muzyków i druga wiejska z Barszczowic ze słynnem „reszitkiem“ i cymbałami. Tańce prowadzili pp. Cirin i Kolaczek. Zabawę, na którą przybył szereg wybitnych osobistości z p. wojewodą Gołuchowskim i jego małżonką na czele rozpoczął polonez, do którego stanęło przeszło 120 par w barwnym krowodzie, poczem rozpoczęły się tany, trwające do 6-tej rano. Zabawa stała na bardzo wysokim poziomie. — Lwowianie zetknęli się na niej po raz pierwszy bezpośrednio na gruncie towarzyskim z ludem polskim, który taktem i powagą naprawdę zaimponował sferom towarzyskim Lwowa

„DWIE SIEROTY“ W „GWIEŹDZIE“. Prześliczny melodramat w 8-miu interesujących obrazach Dennery'ego i Cormon'a (z francuskiego), pamiętny z czasów Teatru hr. Skarbka we Lwowie — wystawia „Scena Gwiazdy“ w niedziele, 23-go marca br. z nakładem wielkich kosztów na stylowe kostjumy i nowe dekoracje pomysłu art.-malarza Karola Zajączkowskiego. W przedstawieniu tem, bogatem w nastrojowe i efektowne momenty, bierze udział cały zespół „Sceny Gwiazdy“. Część muzyczną opracowuje kapelmistrz Kaz. Abratowski — reżyseruje M. Lech. — Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, ul. Łyczakowska 11, w dzień przedstawienia przy kasie: Franciszkańska 7. Początek wyjątkowo o g. 6.30, koniec 10.30 wieczór.

MIĘDZYNARODOWY SALON FOTOGRAFJI artyst. w Polsce. W dniu 25 maja br. otwarty zostanie w Wilnie 4-ty międzynarodowy salon fotografji artystycznej w Polsce, w którym przewidziany jest udział szeregu fotografów zagranicznych m. in. z Anglji, Danji, Hiszpanji i Niemiec. Poza wystawą fotografji artystycznej, zapowiedziane są pokazy fabrykatów i konstrukcyj fotograficznych oraz szereg odczytów z dziedziny fotografji. Salon mieścić się będzie w nowoczesnym gmachu w ogrodzie Bernardyńskim. Termin nadsyłania prac, które kierować należy do T-wa Miłośników Fotografji w Wilnie, ul. Jagiellońska 8, upływa z dniem 25 kwietnia br. Zamknięcie salonu nastąpi z dniem 10 czerwca.

CHORA GRUŹLICZO WYROBNICA znajdująca się w skrajnej nędzy, błaga ludzi dobrych o pomoc. Łaskawe datki dla „chorej wyrobnicy“ nadsyłać można do Adm. Wieku Nowego.

(d.) **ARESZTOWANIA.** Wczoraj do aresztów policyjnych dostali się: Aleksander Pakosz, bez zajęcia, poszukiwany przez lwowski sąd grodzki; Dmytro Żwawy i Antonina Knap, oboje bez zajęcia, za włóczęgostwo; oraz Stefan Mycapka, liczący 22 lata, zamieszkały w Kleparowie, za opilstwo i posiadanie większej ilości grzebieni, co do posiadania których nie mógł się wytłumaczyć.

(d.) **PRZYRZEKŁ OŻENIĆ SIĘ.** Niejaki Michał Lipa, z zawodu agent handlowy, zamieszkały stale w Śniatynie, w swoim czasie poznał we Lwowie Stefanję Królikowską, zamieszkałą przy ul. Mącznej l. 6. Przyrzekając jej małżeństwo, Lipa pobrał od niej różne kwoty, a obecnie nie chce pieniędzy zwrócić i Królikowską unika. Wczoraj wobec te Lipa został aresztowany za oszustwo, popełnione pod przyrzeczeniem małżeństwa.

(d) **DONIESIENIA POLICYJNE.** Za nieoczyszczanie chodnika przekazała policja wczoraj magistratowi do ukarania Rozalję Papałę, dozorczynię domu przy ul. św. Zofji 16. — Za przekroczenie przepisów sanitarno-porządkowych zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Herman Krüger, właściciel sklepu z cukierkami przy ul. Rappaporta 1; Helena Edel, właścicielska sklepu towarów mieszanych przy ul. Bernsteina 17; oraz Debora Zimmerman, właścicielka straganu przy ul. Szpitalnej 21.

(d) **NIESUMIENNY AGENT.** Jest nim Piotr Fedyk, liczący 32 lata, agent handlowy, stale zamieszkały w Czerlanach, który na rachunek firmy Dawida Schlama przy ul. Gródeckiej 49 zbierał po wsiach różnej wysokości zadatki pieniężne na dostarczyć się mające maszyny rolnicze. Tymczasem zadatków tych firmie nie zwracał i w ten sposób sprzeniewierzył kwotę ok. 2000 zł. Za to Fedyk został wczoraj aresztowany.

(d.) **ZNALEZIONO.** Konstanty Pauk, plutonowy miejskiej straży pożarnej, zdeponował w IV. komisarjacie policyjnym przy ul. Kurkowej walizkę ręczną, skórzaną, koloru ciemno - wiśniowego, którą znalazł na podwórzu budynku strażackiego; w szóstym komisarjacie policyjn. przy ul. Leona Sapiehy kierowca autodorożki Nr. 129, Wiktor Korol, zdeponował kalosz damski z prawej nogi, pozostawiony w jego autodorożce przez nieznaną pasażerkę.

DLA PAN i PANÓW
DEMI-SAISON, PŁASZCZE, TRENCHCOATY, KURTKI LODENOWE I SKÓRZANE
w wielkim wyborze poleca **American House**
Lwów, Kopernika 5, tel. 44-78.
1523

(d) **KRADZIEŻ PAKIETU Z OBRAZKAMI.** Kazimiera Lityńska, właścicielka salonu „Zachęta“ przy ul. Legjonów 7, będąc w urzędzie pocztowym przy ul. Słowackiego, zapomniała pakiet, który zawierał cztery obrazki, wartości 100 zł. Gdy po chwili wróciła, pakietu tego już nie zastała, bo został skradziony przez nieznaną osobę.

(d) **UKĄSZONY PRZEZ KONIA.** Wczoraj obok rogatki łyczakowskiej stał koń z wozem, będący własnością Katza, zam. na Jałowcu. W czasie tym obok konia przechodził Jan Jaremko, rolnik, zam. w Podborcach nr. 33. Nagle koń ukąsił Jaremkę w plecy, zadając mu dotkliwą ranę, przyczem rozdarł Jaremco kurtkę.

(d) **ZAKŁÓCENIE SPOKOJU NOCNEGO** Ubiegłej nocy policjanci przytrzymali na ulicy trzech osobników, którzy w ulicy Zielonej laskami bili po roletach sklepowych i wywołali wielką awanturę. Jak się następnie okazało, byli to: Stefan Dziubiński (ul. Snopkowska 38), Wł. Tatarzyński (pl. Gosiewskiego 5) i Józef Cieślewicz (ul. Zielona 43). — Wszyscy trzej odpowiadać będą przed sądem za zakłócenie spokoju nocnego.

(d) **NAGŁY SKON DZIECKA.** Wczoraj niejaka Marja Cwynar, zam. w Sygniówce za rogatką gródecką, przyniosła do mieszkania lekarki dr. Idy Distenfeldowej przy ul. Głębokiej 15, swoją 4-miesięczną córeczkę, celem zbadania i zasięgnięcia porady lekarskiej. Dziecko to było już tak chore, że w czasie badania zmarło. Na polecenie lekarza miejskiego, dr. Wernickiego, zwłoki dziecka odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

(d) **RABUNEK NA ULICY.** Helena Landau, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci 50, wczoraj w dzień przechodziła przez plac dawnego cmentarza gródeckiego obok domów kolejowych. Gdy była w pobliżu łazienek kolejowych, nieznany chłopak, liczący około 15 lat, wyrwał jej nagle z rąk torebkę i zdołał zbiec. Torebka ta zawierała w gotówce 3'50 zł. i dwie pary okularów wartości 80 zł.

Odparcie krzywdzących zarzutów.

Jak donieśliśmy wczoraj pokrótce, Senat Politechniki lwowskiej ogłosił swe orzeczenie **w sprawie rewelacyj, podanych przez posła p. Artura Hausnera w Sejmie przeciw prof. dr. Ottonowi Nadolskiemu.** Orzeczenie to brzmi:

Na posiedzeniach Sejmu w dniach 18, względnie 21 lutego 1930 r., w czasie debaty na temat pokładów kolejowych, poseł p. Artur Hausner przytoczył informacje b. ministra p. Romockiego, wysoce krzywdzące prof. dr. Ottona Nadolskiego, obecnie Komisarza rządu p. o. prezydenta Lwowa.

Prof. dr. Otto Nadolski zaraz po pojawieniu się odnośnych notatek w dziennikach zwrócił się do Senatu Politechniki, jako swojej władzy przełożonej, z żądaniem wyświetlenia sprawy i wydania wyroku.

Po ustaleniu i rozpatrzeniu przebiegu sprawy na podstawie pisemnych oświadczeń: 1. p. ministra przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowskiego, 2. b. ministra robót publicznych p. inż. J. Moraczewskiego, 3. uczestników audjencji w Min. rob. publ.: pp. prezydenta Krakowa senatora K. Rollego, b. Komisarza rządu dla miasta Lwowa J. Strzeleckiego, prof. dra A. Benisa, prof. dra W. Goetla, oraz 4. obznajomionych z tokiem sprawy pp. prof. dra J. Nowaka, dra R. Rosłońskiego, inż. F. Bluma i dra L. Kowalskiego — Senat Politechniki lwowskiej na posiedzeniu dnia 14 marca 1930 r. jednogłośnie orzekł:

1. Prof. dr. Otto Nadolski, jako ekspert kopalń komunalnych w Jaworznie, nie występował przeciw budowie wodociągu, lecz przeciw budowie jazu w miejscu pierwotnie obranem; natomiast sam proponował pobór wody przy moście kolejowym w Maczkach, gdzie ostatecznie wodę ujęto. Prof. Nadolski, opierając się na opinji geologów, którą uznał za konieczną podstawę do wydania orzeczenia ze stanowiska hydrotechnicznego, **bronił słusznej sprawy i działał poprawnie, uczciwie i według najlepszej wiedzy.**

2. Przebieg audjencji delegatów miast Lwowa i Krakowa u b. ministra p. inż. Moraczewskiego, podany przez posła p. Artura Hausnera z trybuny sejmowej w dniach 18 względnie 21 lutego 1930 r., jest niezgodny z faktycznym stanem rzeczy.

3. Z pisemnego oświadczenia b. ministra p. inż. Moraczewskiego wynika, że **nietylko nie zarzucał, ale ani na chwilę nawet nie przypuszczał, by prof. Nadolski miał brać łapówki,** jakby to z przemówienia posła Hausnera można wysnuć. Oprócz innych ustępów wspomnianego oświadczenia, dowodzi tego zakończenie oświadczenia, opiewające: „Nie sądzę, żebym miał obowiązek wyjaśniać swoje wypowiedzenia przed tak nawet szanownem gronem, jakiem jest Senat Politechniki Lwowskiej. Jeżeli czynię w tym wypadku więcej, aniżeli mi obowiązek nakazuje, to czynię to dlatego, ponieważ poseł inż. Hausner przekręcił moje opowiadanie w sposób niemożliwie krzywdzący pp. profesorów Nadolskiego i Goetla i chce użyć do tego jako narzędzia mojej osoby“.

4. Senat uznaje za uzasadnione motywy, dla których uczestnicy audjencji, a więc i prof. Nadolski nie mieli powodu do reagowania na formę przemówienia b. ministra p. Moraczewskiego.

5. Wobec tego Senat Politechniki Lwowskiej **odpiera z oburzeniem wszelkie zarzuty,** godzące w cześć prof. dra Ottona Nadolskiego, człowieka czystego o nieposzlakowanym charakterze.

Dr. Weigel, rektor.

Fenomenalna trupa akrobatyczna
„The 4 Millis“
uzupełnia **W LOUVRZE**
zmieniony od 16. bm. program.
18022

Włamania i kradzieże we Lwowie.

(d.) Minionej nocy nieznani sprawcy włamali się na strych realności przy ulicy Żółkiewskiej l. 101 i tam na szkodę Zofji Pielech skradli: 10 koszul damskich, 8 prześcieradeł, 2 poszwy, 2 obrusy, 10 koszul męskich, 15 chusteczek do nosa, dwa szlafroki, sukienki dziecinne i dwa koce. Również tej samej nocy nieznany sprawca włamał się do magazynu Samuela Weinreba, przemysłowca, przy ulicy Źródlanej l. 73, z którego skradł beczkę wazeliny amerykańskiej, wartości 600 zł.

Następnie wczoraj Jerzy Pika, woźnica firmy przewozowej Hartwiga, zamieszkały przy ulicy Króla Leszczyńskiego l. 27 doniósł do policji, że nieznany sprawca skradł mu z wozu pakunek, zawierający pończochy damskie, wartości 1000 zł. Natomiast Markus Stohr, zamieszkały w Butli koło Turki, zawiadomił wczoraj policję, że w czasie, gdy był u rabina przy ulicy Legjonów l. 29, z poczekalni skradziono futro, podbite kotami holenderskimi, wartości ponad 700 zł.

Nadto wczoraj policja aresztowała: Eugenjusza Auerbacha false Rabinera, liczącego 26 lat, bez zajęcia i stałego miejsca za-

mieszkania, za włamanie się do restauracji Józefa Löwenthala przy ul. Potockiego l. 22, gdzie został przytrzymany wraz z łomem, kluczami, wytrychami i latarką elektryczną; Piotra Macha, liczącego 16 lat, bez zajęcia, za kradzież garderoby z mieszkania Mosesa Frimera na Zniesieniu; Mosesa Silberschlaga, bez zajęcia, poszukiwanego za kradzież na szkodę firmy Leinkauf oraz Piotra Świętonowskiego, zamieszkałego przy ulicy Krótkiej l. 8 i Stanisława Melingera, bez zajęcia, za wałęsanie się po dworcu kolejowym w celach kradzieży.

Na widok zabitego brata popełniła samobójstwo.

Na szosie Kalisz-Turcze zdarzył się wstrząsający wypadek. Onegdaj w godzinach przedpołudniowych autobus, kursujący na tym szlaku, najechał koło wsi Raków na 6-letniego chłopca Ryszarda Pokrzywieckiego, który przechodził przez szosę. Koła autobusu dosłownie zmasakrowały chłopczyka, miażdżąc mu czaszkę.

Traf chciał, że tym samym autobusem przejeżdżała siostra nieszczęśliwego chłopca, 16-letnia Zofja. Młoda dziewczyna na widok zmasakrowanych zwłok braciszka, dostała ataku histerycznego, a kiedy doprowadzono ją do przytomności, wyskoczyła z autobusu i pędem puściła się w stronę pobliskiego lasu.

Po godzinie poszukiwań znaleziono jej zwłoki na brzegu płynącej obok lasu rzeczki. Dziewczynka na widok zabitego brata popełniła samobójstwo.

Program radjokoncertów.

ŚRODA, 19 MARCA 1930.

Lwów: 11.58 Transmisja sygnału czasu z obserwatorjum astron., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.10 Koncert płyt gramofonowych; 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.45 Kwadrans harcerski; 19.00 Rozmaitości, koncert z płyt gramofon.; 19.58—20.00 Sygnał czasu z obserw. astron. z Warszawy; 20.00—20.05 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.15 Feljeton p. t. „Duch zdobyczy", wygł. kpt. Zarychta, tr. z Warszawy; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, w czasie przerwy o godzinie 21.10 transmisja kwadransa literackiego Krzewińskiego „Kapral Szczapa", poczem dalszy ciąg koncertu, 22.10—23.00 Feljeton p. t. „Helena Modrzejewska", wygł. p. M. Orlicz.

Warszawa: 11.58 Sygnał czasu; 12.15 Muz. gram.; 13.10 i 14.40 Komunikaty; 15.00 Audycja żołnierska; 15.30 „Dzieci wileńskie Dziadkowi"; 16.00 i 16.20 Dla maturzystów; 16.45 Muz. gram.; 17.45 Konc. popołudn.; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Skrzynka poczt. rolnicza; 19.25 Muz. gram.; 19.40 Radjokronika; 19.58 Sygnał czasu; 20.15 Felj. „Duch zdobywczy"; 20.30 Konc. solistów; 21.30 „Kapral Szczapa"; 22.00 Felj. „Czyn i jego literatura"; 22.25 Ostatnia fala; 23.00 Muz. tan.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30 **Monachjum:** Recital skrzypcowy, Laszlo Szentgyörgyi'ego; 19.30 **Leningrad:** Koncert Filharmonji Leningradzkiej; 20.00 **Praga:** Koncert Filharmonji Czeskiej; 20.15 **Budapeszt:** Wieczór Beethovena; 20.30 **Wrocław:** „Tak lub inaczej", wesołe słuchowisko Axela Arheusa; 20.41 **Hilversum** „Ewa", operetka Lehara; 21.15 **Lipsk:** Koncert symfoniczny; 21.50 **Wiedeń:** Koncert symfoniczny; 23.15 **Londyn:** „There is no Fool like a Young Fool", operetka Mehula.

CZWARTEK, 20 MARCA 1930.

Lwów: 11.58 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny; 12.10 Koncert z płyt gramofon.; 17.45 Koncert popołudn. (z Warszawy); 18.45 Rozmaitości, „Gadki podhalańskie"; 19.10 Koncert z płyt gramofon. i rozmaitości; 19.58 Sygnał czasu; 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.15 Feljeton p. t. „Kali Megdan" (z Warszawy); 20.30 Koncert wieczorny, recital fortepianowy Enrica Rossi, pianisty z Rzymu (z Krakowa); 21.30 Rewja z teatru „Wesoły Wieczór" („Pod Messalką").

Warszawa: 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Dla gospodyń; 12.40 Konc. szkolny; 14.40 Komunikaty; 15.00 i 15.20 Dla maturzystów; 15.45 Komunikaty; 16.15 Muz. gram.; 17.15 Wśród książek; 17.45 Koncert kameralny; 18.45 Rozmaitości; 19.25 Felj. „Żywy druk"; 19.40 Komunikaty i sygnał czasu; 20.00 O filmie dźwiękowym; 20.15 Felj. „Kali Megdan"; 20.30 Konc. wiecz.; 21.30 Słuchowisko; 22.15 Komunikaty meteor., polie., sport. i Pata; 23.00 Muz. salonowa.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30 **Budapeszt:** „Turandot", opera Pucciniego; 20.00 **Hamburg:** Koncert kameralny; 20.15 **Wrocław:** Koncert symfoniczny; 20.30 **Londyn:** Koncert symfoniczny; 21.00 **Królewiec** „Wiosna", operetka Lehara; 21.00 **Bruksela:** Koncert z Concertgebouw w Amsterdamie; 21.02 **Rzym:** „Córka Królewska", opera Lualdiego; 22.05 **Wiedeń:** Koncert chóralny.

KRONIKA KRÓTKOFALOWA.

wkd — pracujący z...
wkg — pracując z...
wpm — liter na minutę
wrk — pracuje z...
wrls — bez drutu
wts — co jest
wud — chciałby
wvl — długość fali
wx — pogoda
xcus — przepraszam
xpect — czekać
xper — doświadczalny
xmtr — nadajnik
xq — pilny telegram służbowy
xyz = abc. (C. d. n.)

„BIAŁA TRUCIZNA"

Pod tym tytułem rozpoczynamy w tym tygodniu w **odcinku „Wieku Nowego"** druk najnowszej powieści

ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

osnutej na tle niezmiernie ciekawem i — niestety, w Polsce coraz aktualniejszem. Chodzi mianowicie o

tajny handel narkotykami i straszne spustoszenia,

jakie ta trucizna szerzy wśród nieszczęśliwych ofiar zgubnego nałogu, propagowanego i ułatwianego przez niesumiennych i zbrodniczych handlarzy, przeważnie międzynarodow.

„BIAŁĄ TRUCIZNĘ"

nazwał sam autor powieścią **sensacyjną i filmową.** Że taką jest istotnie i że zdolna jest obudzić najżywsze zainteresowanie, o tem przekonają się niebawem nasi Czytelnicy, którym nazwisko **Antoniego Marczyńskiego** znane już jest z szeregu dawniejszych jego powieści, drukowanych w „Wieku Nowym".

Jak wiadomo, Antoni Marczyński **należy dziś do najpopularniejszych pisarzy** nietylko w Polsce, ale także zagranicą, gdzie sensacyjne jego powieści, **tłómaczone na obce języki,** zdobywają sobie coraz większą poczytność, wytrzymując zwycięsko konkurencję z najlepszymi utworami tego typu autorów francuskich, angielskich i amerykańskich.

Zapiski.

„ŻOŁNIERZ POLSKI" nr. 11 poświęcony jestt Marszałkowi Piłsudskiemu. Na wstępie czytamy śliczny wiersz A. Oppmana „Piłsudski" o rzadko spotykanych śpiżowych akcentach. Autor artykułu „Bo z Ciebie jesteśmy wszyscy" przedstawia postać zwycięskiego Wodza. Po starej legjonowej piosence Biernackiego „Jedzie, jedzie na kasztance" znajduje się przepojony miłością do Wodza artykuł „Żołnierze Józefa Piłsudskiego". Całą tę część numeru przeplata szereg ciekawych i nieznanych fotografij z życia Marszałka Piłsudskiego i walk legjonowych. W drugiej części czytamy o czynach st. sierż. Żabskiego i legjonistów 2 pp. Leg. Walczaka, Kamińskiego i Saksa, „List strażnika do żołnierza", „Fundusz kwaterunku wojskowego", ciekawe i realistycznie potraktowane opowiadanie „Wspomnienie z przed 10 lat", szczery i bezpretensjonalny odzew kapr. Rubiniaka „W dniu 19 marca", „Najdroższy nasz Gość", gdzie znajdujemy wyjaśnienie, dlaczego Marszałek za miejsce wypoczynku obiera sobie nie zagraniczne „bady", lecz perłę naszych uzdrowisk Druskieniki, wreszcie z działu ogólnego kalendarzyk historyczno-wojskowy, poradnik teatralny, notatki z życia wojska itd.

Z PRZYRODY i TECHNIKI.

Podróż na księżyc.

Problem wydostania się człowieka poza ziemię zyskał dziś na rozgłosie. Nie jest to zagadnienie nowe. Jeszcze w II wieku po Chrystusie powstał poemat fantastyczny, którego autorem był Lukian z Samosaty, filozof i poeta, którego treść stanowi opis podróży na księżyc. Lukian wyobrażał sobie tę podróż w bardzo prosty sposób. Wedle wierzeń ówczesnych książyc zachodząc zanurza się gdzieś daleko na zachodzie w morze, które otacza zewsząd ziemię, przepływa po niem jakby ogromny pływający okręt na wschodnią stronę i gdy sobie dostatecznie odpocznie unosi się znowu z morza, aby rozpocząć swą wędrówkę po sklepieniu niebieskiem. Podróżnicy Lukiana wybierają się też okrętem na księżyc, aby go przychwycić w chwili gdy z nieba opuści się w morze. W trzynaście stulecie później napisał poeta angielski nazwiskiem F. Godwin powieść opisującą podróż nak siężyc. Bohater tej powieści pozwolił się unieść w przestworza dwom ogromnym ptakom.

W wieku XIX napisał znakomity Francuz Jules Verne książkę p. t. „Podróż na księżyc“. Książka ta pełna jest obliczeń, które na bezkrytycznego czytelnika robią wrażenie i przedstawiają fantazję Verne'a w świetle czegoś, co dałoby się urzeczywistnić.

Verne wysyła swych bohaterów na księżyc w ogromnym pocisku armatnim, którego wnętrze urządzone jest z wielkim komfortem, niczem wnętrze łodzi podwodnej. Pocisk ten zostaje wystrzelony z armaty, której lufa ma 300 m. długości. Otóż dokładne obliczenia wykazują, że armata nie nadaje się do tego celu aby za jej pośrednictwem dostać się na księżyc. Aby bowiem tego dokonać na to trzebaby, aby pocisk w chwili opuszczania lufy armatniej miał prędkość 11.180 metrów na sekundę, t. zn. aby opuściwszy lufę armaty poruszał się z prędkością ponad 40.000 km. na godzinę. (Ciało poruszające się z taką prędkością, obleciałoby cały równik w przeciągu jednej godziny). Gdyby bowiem pocisk poruszał się wolniej, to nie zdołałby dolecieć tak wysoko, aby się znaleść poza sferą przyciągania ziemi i straciwszy swą prędkość spadłby na ziemię, jak niepyszny, z powrotem. Aby tę kolosalną prędkość w chwili opuszczania lufy armaty osiągnąć, musiałby pocisk w niezmiernie krótkim czasie być poddany niesłychanemu przyspieszeniu. To zaś pociągnęłoby za sobą 22.000 krotne powiększenie ciężaru wszystkich ciał zawartych w pocisku. Z codziennego doświadczenia wiemy, że jeśli np. zawiesimy na wadze sprężynowej jakieś ciało, to sprężyna pod wpływem jego ciężaru zostanie zgnieciona a wskazówka pokazuje nam jego ciężar. Gdybyśmy jednak taką wagę wraz z ciałem na niej zawieszonem poderwali do góry, to zauważylibyśmy, że sprężyna jeszcze bardziej zostaje zgnieciona i wskazówka sprężynowej wagi, wskaże wtedy ciężar tembardziej zwiększony im gwałtowniej (t. zn. z im większem przyspieszeniem) waga została poderwana do góry. Podobnie też nitka, która nie urywa się gdy na jej końcu zawiesimy jakieś ciało, nieporuszając jej, urwie się natychmiast, gdy dostatecznie gwałtownie poderwiemy ją do góry. Pochodzi to stąd, iż wskutek gwałtownego poderwania ciężar ciała stał się większy (tutaj znaczy to: siła napinająca nitkę).

Ryc. I. Rakieta w drodze na księżyc.

Ryc. II. Zdjęcie z filmu Ury, Fr. Langa p. t. „Kobieta na księżycu“. Krajobraz księżycowy oddany jest (o ile można sądzić) bardzo wiernie. Fantazja autora scenarjusza pozwala jego bohaterom spacerować po księżycu w zwykłych ubraniach, bez Skafandra. W rzeczywistości byłoby to niemożliwe, gdyż na księżycu niema powietrza.

Nic więc dziwnego, że przy tak gwałtownym wyrzucie, jakiego udzieliłby musiała armata Verne'a jego pociskowi ciężar tego pocisku i wszystkiego co się w nim zawiera wzrósłby 22.000 razy. Zatem pasażerowie Verne'a staliby się 22.000 razy cięższi, a więc ktoś, ktoby normalnie ważył 70 kg., zyskałby ciężar 1540 ton, tj. ciężar pociągu o kilkudziesięciu wagonach. Rzecz jasna, że kości takiego ciężaru nie mogłyby wytrzymać i każdy z naszych bohaterów zamieniłby się na miazgę.

Jeśli się przyjmie, że ciało człowieka sprostać może bez znaczniejszego uszkodzenia conajmniej czterokrotnej swej własnej normalnej wadze, to rzecz jasna, że armata Verne'a musiałaby pracować ze znacznie mniejszem przyspieszeniem. Ponieważ jednak musiałoby pociskowi w chwili opuszczania przezeń lufy nadać takąsamą prędkość 11.180 metrów na sekundę, więc musiałoby tę prędkość wytwarzać wzdłuż znacznie dłuższej drogi. Z obliczeń wypada, że lufa armaty, która mogłaby nadać pociskowi tę potrzebną prędkość końcową, a miałaby pracować ze znośnem dla organizmu ludzkiego przyspieszeniem, musiałaby mieć 1275 kilometrów długości. A więc fula tej armaty musiałaby być około 150 razy dłuższa niż Mont Everest, najwyższa góra na ziemi.

Pomysł Verne'a okazał się zatem fantazją niedającą się zrealizować. Ale gdyby nawet ta praktyczna niemożliwość została jakoś usunięta, to jest jeszcze inna techniczna i niezwyciężona przeszkoda. Pamiętajmy o tem, że gazy powstające przy eksplozji środka wybuchowego dlatego wprawiają w ruch pocisk, ponieważ same pędzą z olbrzymią prędkością i porywają pocisk ze sobą. Otóż rzecz jasna, żaden gaz nie jest w stanie porywając za sobą pocisk nadać mu większą prędkość aniżeli sam ją posiada. Tymczasem żaden ze znanych środków wybuchowych nie wytwarza przy eksplozji gazów, któreby się poruszały z prędkością większą aniżeli 4.000 metrów na sekundę. Żaden więc ze znanych środków wybuchowych nie jest w stanie nadać pędzonemu przez się pociskowi potrzebnej dla podróży na księżyc prędkości 11.180 metrów na sekundę.

Gdy tedy plan wystrzelenia pocisku z ludźmi z armaty okazał się nieziszczalnym poczęto tworzyć nowe pomysły. Pomyślano o tem, aby ów pocisk przytwierdzić do obwodu ogromnego koła, któreby powoli coraz bardziej się rozpędzało, aż pókiby jego prędkość obwodowa nie doszła do granicy 11.180 metrów na sek. W tym momencie miał zostać pocisk od koła odczepiony i miał na mocy siły odśrodkowej polecieć w przestwór. Ale i ten projekt okazał się nierealny. Przy prędkości obwodowej 11.180 m/sek. byłoby bowiem koło rozpędowe poddane tak niezmiernym napieciom, że trzebaby mu nadać promień 5000 kilometrów, aby jakiś materjał mógł tym napięciom sprostać. Koło o promieniu 5.000 km. a więc o średnicy 10.000 km. przewyższałoby najwyższą górę na ziemi o 2.000 km. z górą.

Znacznie rozsądniej poczęły się projekty wyprawy na księżyc przedstawiać, odkąd wpadnięto na pomysł pocisków rakietowych, a więc dziś już popularnych rakiet. Istnieją już automobile-rakiety i samoloty-rakietowe. Rakietowy statek międzyplanetarny jest obecnie przedmiotem rozważań teoretycznych. Jak bardzo serjo się tę rzecz dzisiaj traktuje, to o tem najlepiej świadczy fakt, że niedawno rozpisany został konkurs na najlepsze rozwiązanie problemu komunikacji międzyplanetarnej. Nagrody w tym konkursie zostały ufundowane przez dwóch Francuzów Esnault - Peltier'a, oraz Andre Hirsch'a. Sędziami konkursowymi byli „nieśmiertelni“

z Akademji Nauk Francuskiej. O wynikach tego konkursu informuje Esnault - Peltier w bardzo interesującym artykule, którego treść podamy w następnym tygodniu.

W sprawie naszego artykułu p. t. „Gazy trujące".

Zostały nam nadesłane uwagi p. Ignacego Jeleniewskiego, Inspektora Obrony Przeciwgazowej przy Komitecie Wojewódzkim L. O. P. P. we Lwowie. W uwagach tych prostuje p. I. Jeleniewski niektóre z podanych przez nas wiadomości, stwierdzając, że chlor nie wyszedł z użycia, jako gaz bojowy naskutek ukazania się odpowiedniej maski, zabezpieczającej drogi oddechowe człowieka przed jego duszącem działaniem, ale naskutek jego kardynalnej wady, jako gazu bojowego, t. j. ogromnej czynności chemicznej, pozwalającej na bardzo łatwe zwalczanie chloru. Następnie pisze pan Inspektor Jeleniewski, że luizyt nie był w czasie wojny stosowany, a tylko badany laboratoryjnie. Nakoniec donosi, kładąc na to szczególny nacisk, iż sprzęt przeciwgazowy znany w tej chwili, bezwzględnie chroni nas przed wszystkiemi obecnie znanemi bojowemi środkami chemicznemi.

Ostatnią informację, tak uspokajającą posiadaczy sprzętu przeciwgazowego i tak zachęcającą do jego nabycia, podajemy z szczególną przyjemnością do powszechnej wiadomości.

Zwalczanie raka ziemniaczanego.

(xy) W Niemczech szerzy się zaraza roślinna, t. zw. rak ziemny. Rząd niemiecki wydał specjalne zarządzenia w celu zwalczania tej choroby, niszczącej ważny produkt ziemny

Rycina nasza przedstawia ziemniaki, zarażone rakiem ziemniaczanym.

Sport.

GARBARNIA W BERNIE MORAWSKIEM REMISUJE.

Garbarnia — Zidenice 3:3 (0:1). Gra ostra, Garbarnia grała swój pierwszy mecz poza granicami kraju nerwowo. Pierwszą bramkę zdobywają Židenice, które dłuższy czas prowadzą nawet 2:0.

Po pauzie opada jednak drużyna czeska na siłach, co wyzyskuje Garbarnia, uzyskując przewagę i strzelając wyrównujące bramki przez Batora i Mazura. Przez pewien czas wydaje się nawet zwycięstwo Garbarni zapewnione, gdy Mazur strzela trzecią bramkę. Jednak Židenice otrzymują na 10 minut przed końcem niezbyt zasłużenie rzut karny, z którego zdobywają wyrównującą bramkę. Naogół dość dobra gra Garbarni za wyjątkiem obrony

Na wyróżnienie zasługują Bator, Wojciechowski, Joksz i Wilczkiewicz; Pazurek tym razem nie dopisał. Zespół krakowski grał w następującym składzie: Wojciechowski, Jasionka, Konkiewicz, Nagraba, Mazur, Joksz, Czub, Pazurek i Bator. (Rezer. Rechowicz). Przyjęcie drużyny krakowskiej bardzo dobre

WARTA POBITA PRZEZ I. F. C. W POZNANIU

I. F. C. — Warta 3:2 (2:1). Na boisku Warty odbył się w niedzielę mecz tych drużyn. Ośnieżone boisko i silny wiatr uniemożliwiały prowadzenie kombinacyjnych ataków. Gra naogół nieciekawa, w obu częściach wyrównana. I. F. C. zawdzięcza swoje zwycięstwo tylko lepszej dyspozycji strzałowej. Bramki dla I. F. C. uzyskali: Görlitz i Höllisch, oraz jedna „samobójcza", dla Warty Szerfke i Przybysz. Sędzia p. Tomaszewski dobry.

ROZMAITOŚCI LEKKOATLETYCZNE.

Dr. Peltzer, jako rekordzista świata? „Latający doktór", jak go sami Niemcy nazywają, podczas swego startu w Australji w Wellingtonie, brał udział w sztafecie i przebiegł dystans 440 jardów, czyli 402 mtr. w nieprawdopodobnym czasie 47 sekund. Rekord światowy wynosi 47.4 i zdaje się rzeczą mocno nieprawdopodobną, by dr. Peltzer mógł przebiec ten dystans o0.4 sek. mniej.

Niemiecki rekord w skoku wzwyż postawił na zawodach w krytej hali w Eimsbüttel Schröder, skacząc 1 m. 92 cm.

Karol Hoff rekordzista w skoku o tyczce usiłując przeskoczyć wysokość 4 mtr. 25 cm., upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie nogę. Przypuszczalnie karjera jego jako skoczka jest już skończona.

2 mtr. 002 cm. w skoku wzwyż w krytej hali uzyskał w Ameryce w Southend Bert Nelson. Dotychczasowy rekord słynnego skoczka Osborne w hali krytej wynosił 1 mtr. 98 cm.

Skoki narciarskie przy świetle elektrycznem. Myśl, by skoki narciarskie uprawiać również przy świetle elektrycznem, nie jest już nową, albowiem ub. roku zainstalowano światło elektryczne na skoczni, niedaleko Sztokholmu. Jednakże razultat nie odpowiadał oczekiwaniu, albowiem skoczkowie, skacząc przy świetle, uskarżali się, iż światło razi ich oczy, wobec czego nie mają pewności skoku. Obecnie jedna z firm instaluje specjalnie chronione światło na skoczni w Midstu, niedaleko Oslo. Ciekawem jest, jak się udadzą te próby.

Tłoczyński mistrzem tenisowym Poznania w hali krytej. W niedzielę w południe odbył się finał turnieju tenisowego o mistrzostwo m. Poznania w hali krytej. W walce o pierwsze miejsce Tłoczyński pokonał Warmińskiego w stosunku 6:4, 6:3, 6:4.

O trzecie i czwarte miejsce rozegrali walkę Lisowski i Tomaszewski. Zwyciężył Lisowski w stosunku 6:1, 4:6, 6:4.

ZE SPORTU ZAWODOWEGO.

Jack Dempsey, znany pod przydomkiem tygrysa z Utah, nie skończył jeszcze definitywnie z ringiem. Trenuje codziennie, jest w znakomitej kondycji fizycznej i niedawno udzielając korespondentom pism sportowych wywiadu — oświadczył, iż w razie gdyby tytuł mistrza świata wszechwag miał przejść do Europy, nie omieszka natychmiast wyzwać nowego mistrza świata, by tylko tytuł ten nadal w Ameryce pozostał. Dempsey jest obecnie zamożnym posiadaczem luksusowego hotelu, managerem bokserskim i sędzią ringowym.

Lista najlepszych 10 bokserów świata, przez niego zestawiona, wygląda następująco: Sharkey, Schmelling, Tully Griffith, Phil Scott, Tom Lougran, von Porath, Goodfrey, Johny Risko, Campolo, Stribbling, Carnera, świecący obecnie trjumfy w Ameryce, jest, zdaniem Dempseya z powodu swego olbrzymiego wzrostu i nieumiejętności boksowania, tylko cyrkowcem, a nie prawdziwym bokserem.

Primo Carnera, olbrzymi bokser włoski o wadze 130 kg., święcił w Ameryce swoje szóste błyskawiczne zwycięstwo przez k. o. Ostatnią jego ofiarą był Szwed Erikson, który waży 100 kg. Zdołał on oprzeć się Carnerze przez 4 minuty i 45 sek.

Mistrzem świata w zapaśnictwie został ponownie Ryszard Schickat, który w jednogodzinnej walce pokonał swego najgroźniejszego rywala, Amerykanina Galza. Schickat przed 4 laty występował w Krakowie w cyrku.

PIERWSZY WYSTĘP NASZYCH PING—PONGISTÓW ZA GRANICĄ.

Na międzynarodowym turnieju ping—pongowym w Bytomiu startowali zawodnicy Makkabi krakowskiej, uzyskując szereg sukcesów

Ogółem w turnieju wzięło udział około 300 ping-pongistów. Polacy startowali w klasie A i uzyskali wyniki następujące: 1) Runge (Bytom), 2) Weisblatt (Makkabi-Kraków), 3) Herman (Makkabi-Kraków). Gra podwójna: 1) Apsel i Feinberg (Kraków), 2) Runge i Prysok (Bytom). 3) Herman i Friedman (Kraków), 4) Weisblatt i Hirschprung (Kraków).

Na zawodach obecny był polski konsul w Bytomiu p. Malhomme. Zawodnicy polscy zostali zaproszeni na turniej o mistrzostwo Śląska Opolskiego we Wrocławiu.

CZYTAJCIE!
„WIEK NOWY"!

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.

Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

Specjalista chorób kobiec. i akuszer
Dr. J. GONZWA 916
Lwów, Brajerowska 14, telef. 30—59.

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN 1591
LISTOPADA 30. **Prześwietl. Roentgenem.**

Specjalista chorób skórn., wener. i kosmetyki
Dr. Henryk Spund-Fischer
b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatolog. w BERLINIE, PRADZE i WIEDNIU — **pl. Marjacki 10** II. p., drugie wejście Sobieskiego l. 2
Poczekalnie separatkowe. Telefon 51—68. 17085

GINEKOLOG - POŁOŻNIK
Dr. OTTO FINSTERBUSCH
b. lekarz klinik ginekologiczno-położniczych w Berlinie i Wiedniu, b. lekarz państw. szpit. powszech. we Lwowie, ordynuje od 3-6 ul. **Sykstuska 23**, II p.
Telefon 52-10. — **DIATERMJA.** 17303

Przeciw żylakom i spuchliźnie 1407
nadeszły nowe **POŃCZOCHY gumowo-jedwabne.**
„CHIRURGJA“, Lwów, Jagiellońska 15, tel. 42-73.

SCRIPTA **Maszyna do pisania za zł. 175·-** na 4 raty miesięczne. Cena gotówkowa **zł. 160.** Jednoroczna gwarancja! Normalna długość walca! Sześć odbitek. Zmiana alfabetu dla wszystkich języków. Prospekty i próbki pisma na żądanie. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę i Gdańsk: **Jakób Udelsman, Lwów, Piekarska 3.**
Zast. w niektórych miastach jeszcze do oddania. 1370

Łóżeczko dziecinne zł. 8·50
Fotele, Walizy, Kosze podróżne — poleca najtaniej
Ludwik Hegedüss, Halicka 5, tel. 30—32. 1521

Warsztaty do naprawy dynamo-maszyn, motorów, starterów, akumulatorów i magnesów
Ładowanie akumulatorów samochodowych jak i radjowych — po przystępnych cenach.
LITWIN WIKTOR KOPERNIKA 16 w podwórzu. 18030

Dla pewności
kupuj tylko najlepsze francuskie **prezerwatywy, znanej marki „AS“ „Chirurgja“ Lwów, Jagiellońska 15**, tel. 42-73. 1406

NIE!
kupujcie **prezerwatyw** ani żadnych innych artykułów ochronnych nim nie otrzymacie najnowszego cennika z 5 różnemi wzorami za zł. 2·50 w znacz. poczt. **Niebywałe nowości w tej dziedzinie** — wysyłka pocztą zupełnie dyskretnie, tuz. 4·-, 6·-, 8·-, 9·-, 12·- zł **PERFUMERJA S. FEDERA**, Lwów, Sykstuska 7 (dom własny). 1489

Wolne posady

ZWINNEJ, młodej bardzo dobrze gotującej kucharki do 3-ch osób poszukuję. Warunki bardzo dobre. — Borkowskich 32, willa. — 17896

FABRYKA Wyrobów Papierowych i Drukarnia ul. Janowska 31, przyjmie natychmiast kilka kwalifikowanych robotnic. 17962

PRZYJMĘ chłopca do pralni. Akademicka 26. 17968:

PRZYJMĘ panny samodzielne w modniarstwie. — Kitsch, Halicka 7. 17972:

ZDOLNA panna do sprzedaży wędlin i biegła w rachunkach, otrzyma stałą posadę. Wiadomość: Wojciechowski, plac Strzelecki nr. 3. 17973:

AGENTÓW, katolików na prowincję, poszukuje poważna firma Warszawska. — Zgłoszenia: Zygmuntowska Nr. 11 A, I. p., ganek prawy. 17424

DZIEWCZĘTA kwalifikowane, przyjmie fabryka pudełek Hecht, ul. Jakóba Hermana 24. 17977

KWALIFIKOWANEGO — czeladnika do tłoczenia — (drykowania) metali przyjmie zakład mechaniczny Głęboka osiem. 17978:

FABRYKA czekolady, Gazowa 10, poszukuje silnego chłopca do pakowania skrzyń oraz pakowaczki do pastylek miętowych. 17979

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza — Warszawa, Żórawia 42 — 2. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. — Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 1129

ZDOLNĄ podręczną i sprzedawczynię poszukuje Salon mód Zofja Hand, — pasaż Hausmanna. 1448

EMERYTOWANI Podoficerowie otrzymają popłatne zajęcie w sprzedaży poczytnych książek. Listy do Adm. Wieku Nowego pod „Wydawnictwo“. 17618

PODRĘCZNE do szycia sukien i płaszczy damskich przyjmie Powszechny Skład Odzieży — Pasaż Mikolascha. 17777

KUCHARKA do wszystkiego do 3 osób poszukiwana. Frydrychów 4, II. piętro, drzwi 6. 17800

KOREKTOR potrzebny. — Księgarnia Polska, Chorążczyzna 27, I. p., godz. 2—3 17792

BARDZO zdolną panienkę w modniarstwie poszukuje. Boimów 27. 17822

KONC. ZAKŁAD elektro-instalacyjny przyjmie kilku chłopców do praktyki z ukończoną 7 klasą szkoły powsz. Zgłoszenia ul. Gródecka 71 A, I. p. 17814

PRZYJMĘ dziewczynkę do nauki krawiectwa. Stryjska, domy miejskie nr. 52, drzwi 3. 17808

MODNIARKĘ pierwszorzędną, samodzielną przyjmie natychmiast Salon Mód — Maison Renee, Lwów, plac Akademicki 3. 17678

POSZUKIWANA na wieś gospodyni z gotowaniem lub bezżenny kuchmistrz gospodarz. Tylko bardzo dobre i kilkuletnie świadectwa będą uwzględniane. Błażowska, Nabielaka 24, do g. 10, i od g. 2 do 4. 17716

SŁUŻĄCA zdrowa, pracowita, bezwzględnie uczciwa, umiejąca gotować, tylko z książką służbową i najlepszemi referencjami — zostanie natychmiast przyjęta do 4 osób. Zgłoszenia do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1. 17917

POTRZEBNY uczeń do szewca z utrzymaniem. Ul. Zyblikiewicza 32, Jaremko. 17946:

ZDOLNYCH i wprawionych dziewcząt do lepienia woreczków, przyjmie Skład papieru Kochanowskiego 3, wejście od ul. Miłkowskiego. 17949:

DZIEWCZĄT do nauki szycia przyjmie krawiec damski Głęboka 21. 17950:

POSZUKUJĘ rozwoziciela fachowego. Piekarnia Opiała, Żółkiewska 101. 17952

POSZUKUJĘ kucharki samodzielnej do wszystkiego od 1. kwietnia z długoletniemi świadectwami. Ulica Franciszkańska 8, II p. — 17980

SŁUŻĄCY z dobremi świadectwami poszukiwany do fabryki. Bardach Japońska nr. 7. 17982:

CHŁOPCA z początkami szewskimi, poszukuję. Ul. Traugutta 17, A. S. 17942:

ZAWODOWI intel., wymowni agenci i agentki, znajdą stały dobry zarobek. Zgłoszenia: Lwów, Kopcowa 4, II. p., godz. 4—6 w. 17945:

AKADEMICZKI, nauczycielki z francuskim, poszukuję dla dziewczynki I. gimn. na trzy godziny dziennie. Wiadomość ulica Długosza 3, II. p., tel. 64-15 17958:

KILIMKARKA uzdolniona potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Pełczyńska 1, II. p. 18032

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobremi poleceniami. Zgłoszenia ulica Nowy Świat 18, parter lewy, między 9—12 rano. — 18023:

PANOWIE intel. do akwizycji wydawniczej, poszukiwani. Barska 3, II. p. — na lewo, od 3—5. 18028:

SŁUŻĄCĄ do wszystkiego, przyjmę zaraz. Łyczakowska l. 56, Jaworkowa. 18009

ODPOWIEDNIA siła — do prowadzenia kancelarji — spichlerza, dozoru chlewni i obory, poszukiwana natychmiast. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Kurzany. 18014:

POSZUKUJĘ natychmiast panienkę do nauki aparatów. Lachmanowa, Piekarska 1, sklep. 18016:

PRZYJMĘ natychmiast — zdrową mamkę. Dr. Grund Gródecka 13, I. p. 18020:

SŁUŻĄCA do wszystkiego, zostanie przyjęta Kurzweil Bartosza Głowackiego l. 12 I. p. 17999:

ZDOLNĄ sklepowę przyjmie zaraz Kuczyńska, ul. Gródecka 89. 18001

FURMAN zostanie przyjęty. Kuczyński, Gródecka 89 18002

SAMODZIELNEJ panny — do sukien damskich, poszukuje Lauferowa, ul. Halicka 10. 18004:

POSZUKUJĘ chłopaka do posyłek. Hirsch, 3 Maja 5, II. podwórze. 17992:

POSZUKUJĘ pokojówkę z dobremi świadectwami. Zgłoszenia w firmie Brett i Pordes, Legjonów nr. 35. 17995:

POSZUKUJĘ służąca umiejącą bardzo dobrze gotować. Fuchs, Plac Bernardyński 17. 17996:

WORECZKI do lepienia oddamy dziewczętom w akord do domu. Zgłoszenia wraz z kaucją na portjerce firmy „Branka“ Lwów, Szeptyckich 26 między godziną 10—11 przedpołudniem. 1525

POSZUKUJE się zaraz 1 ekonoma obeznanego z hodowlą bydła, 1 gumiennego pisarza. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Administracji dóbr Fundacji St. Hr. Skarbka w Drohowyżu p. Mikołajów n/Dn. 1515

POSZUKUJE się dochodzącą z dobremi świadectwami Zgłoszenia: Dr. Scherzer — Sykstuska 34. 18051:

POSZUKUJE dziewczynkę do nauki krawiectwa damskiego Luks, Grottgera 6. 18040

CHŁOPCA do praktyki — przyjmie zaraz sklep korzenno - śniadankowy Kazimierz Róg Komarno. 1519

KLUCZNICĘ poszukuję, odpis świadectw Wiktoryna Krzysztofowicz poczta Załucze — Dworzec. 1517

PRZYJMĘ pracowitą starszą dziewczynę z prowincji którąby popołudniu chciała ćwiczyć się w szyciu. — Zgłoszenia listowne Różycka do Adm. Wieku. 18048:

Kupno-Sprzedaż

DARMO firanki i kapy zestawia przy zakupnie materjałów do tychże — **WANK, plac Marjacki l. 5, I. p.** 1119

Małżeństwa

WDOWA po rzemieślniku, lat 40, 200 dolarów w gotówce, wyjdzie zamąż za lepszego mężczyznę na stanowisku. Listy do Admin: Wieku pod „Wiosna“. — 17991:

DWAJ młodzi intel. przystojni urzędnicy państw. pragną poznać panny tychże zalet celu matrym. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Wieku blondyn - brunet. — 18049:

Posad poszukują

OBEJMĘ posadę rządcy — lub ekonoma. Kilkuletnia praktyka, posiadam szkołę rolniczą Dublańską. Liczę lat 44. Andrzej Lubiński — Chyrów. 17774

POSZUKUJĘ posadę za pokojowę lub kelnerkę z długoletniemi świadectwami, w miejscu kąpielowem. Listy pod „A“ do Admin: Wieku. 17825

ABSOLWENTKA szkoły handlowej poszukuje posady kasjerki za kaucją. — Listy pod J. G. do Adm: Wieku. 17804

MŁODY szofer poszukuje posady może być na wyjazd. Listy pod A. S. do Adm. Wieku. 17715

PANNA pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Listy S. A. do Adm: Wieku. 17718

CHŁOPAK z ukończoną szkołą 4 kl., poszukuje posadę. Murarska 32, u Serednickich. 17941:

MŁODA PRACZKA i prasowaczka szuka prania po domach. Helena Orzechowska, Zniesienie, ul. Szewczonki 14. 17948:

SKROMNY, po wojsku, z wykształceniem 6 klas gimnazjalnych i kurs biurowy, poszukuje jakiejkolwiek posady, wymagania bardzo skromne. Listy do Adm. Wieku Nowego pod „Sumienny“. 17723

ZDOLNA i samodzielna kucharka poszukuje posady od 1. kwietnia. Listy pod „Aniela“ do Adm. Wieku. 17961

POSZUKUJĘ posady za dochodzącej do kuchni od zaraz. Wiadomość: Leona Sapichy 61 w podwórzu. — 17963:

KUCHARKA z pierwszorzędnemi świadectwami, poszukuje posady, najchętniej u lekarza. Listy pod W. J. do Admin. Wieku. 17965

KUŚNIERZ samodzielny — poszukuje posady. Listy do Adm. Wieku Nowego pod „Samodzielny“. 17967

KRAWCZYNI z krojem — poszukuje szycia prywatnie. Listy pod „Sprytna“ do Adm. Wieku. 18036

PANNA pisząca biegle na maszynie, poszukuje posadę za skromnem wynagrodzeniem. Listy do Admin: Wieku pod „Orjentacja“. 18017:

DAM STO złotych za wyrobienie posady w drukarni większej lub coś innego dla młodej i pracowitej dziewczyny. Listy pod H. J. do Admin. Wieku. 18005

ZDOLNA, intel., młoda osoba poszukuje posady zaraz w charakterze kucharki — lub pokojowej. Wiadomość u dozorczyni, Murarska 27. 17984:

KILKASET zł. ofiaruję za wyrobienie dobrej posady samodzielnego piwowara z długoletnią praktyką, szkołą fachową zagraniczną. — Referencje poważne. Łaskawe zgłoszenia Kalisz — Fabryczna 13 m. 7. 1518

BIEGŁA stenotypistka polsko - niemiecka poszukuje posady także na wyjazd. — Listy pod „Ee“ do Administracji. 18052:

NAUKA

NIEMIECKIEGO, wyucza szybko, gruntownie, absolwent germanistyki, konwersacja, korespondencja. Listy pod „Germanista“ do Adm. Wieku. 17837

WYUCZAM szybko gry na fortepianie. Tańce, operetki w sześciu miesiącach. Akompaniament. Ceny niskie. Listy do Adm. Wieku pod „Pianistka“. 18011:

KURSY SAMOCHODOWE
inż. ALEKSANDRA JUHREGO 18059
ulica Kopernika l. 54. — Telefon 68-60.
DLA ZAWODOWCÓW I AMATORÓW.
Sala wykładowa, garaże, warsztaty na miejscu. Opłata ratami. Ulgi niezamożn. Wpisy codzien.

PIELĘGNIARKA dająca na zlecenie lekarzy zastrzyki, stawia bańki, robi masaże, przyjmie posadę do chorej osoby. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Wieku Nowego pod „Świadectwa“. 9069

MŁODY bufetowiec, kelner, z dobrymi świadectwami — obejmie posadę we Lwowie lub na prowincji. Listy do Adm. Wieku Nowego pod „Stałeczny“. 17785

SAMODZIELNA krawczyni poszukuje szycia po domach. Lusia Wolman, ul. Niecała 12, Zamarstynów. 17813

WYUCZAM wszelkich praktycznych robót kobiecych. Również wykonuję takowe oraz peleryny, tkaniny, haft y maszynowe i ręczne; — Stryjska 74, domy miejskie 17692

NIEMKA wyucza szybko niemieckiego, konwersacji, korespondencji. — Pomoc szkolna. Listy do Admin: Wieku pod „Rezultat“. — 18012:

LEKCJI matematyki, fizyki, francuskiego, poszukuje rutynowany nauczyciel gimnaz. Złoty godzina. Listy pod „Egzamin“ Adm: Wieku. 17988

LOKALE

STOLARZ fabryczne meblowy poszukuje dozorcówki. Listy pod „Bezdzietny" do Admin. Wieku. 17608

4 POKOJE z kuchnią, pełny komfort, centralne ogrzewanie w nowej willi — zaraz do wynajęcia. Listy pod S. G. do Adm. Wieku 17584

DLA 1 lub 2 panienek pokój frontowy umeblowany, osobny wchód komfort — ewentualnie utrzymanie — Chodkiewicza 7 drzwi 11. 17690

3 POKOJE z kuchnią komfort do wynajęcia; Zamarstynowska 43. 17177

POKÓJ umeblowany wchód osobny do wynajęcia. Fredry 4, mieszkanie 12 a, od 3 i pół do 6. 17881

DLA poważnego Pana do wynajęcia pokój frontowy, umeblowany, łazienka, telefon do użytku. Listopada 11 B, II. p., m. 12. Od 3—5. 17907

POKÓJ wspólny dla pani do wynajęcia. Bema nr. 8, parter prawy. 17939:

POKÓJ i kuchnia małe do wynajęcia zaraz. Zniesienie nowe obok Czytelni ruskiej Pichór. 17796

DWA oddzielne pokoje nieumeblowane osobne wejście do wynajęcia dla pań lub panów, Bandurskiego 9 boczna Gipsowej. 18038:

WYNAJMĘ od 1 kwietnia piękny pokój z komfortem blisko śródmieścia zamożnej osobie. Zgł. listowne do Adm. Wieku pod „Willa". 18039:

POSZUKUJĘ natychmiast pokoju wspólnego lub osobnego przy samotnej osobie; Administracji „Schludny". 18041:

DWA ładne pokoje (sypialny i salonik z balkonem) umeblowane słoneczne, wejście z klatki schodowej zaraz do wynajęca. Zgłoszenie Admin. Wieku „Niekrępujący". 18042:

POSZUKUJĘ na lato willę z ogrodem, 2—3 pookoi kuchnia blisko Lwowa — Zofiówka, Winniki, Zimna Woda (oprócz Brzuchowic) Zgłoszenia biuro Brücka — Kościuszki 2 „Willa". 18050.

ELEGANCKI pokój umeblowany do wynajęcia — Bielowskiego 3 drzwi 7. — 18054:

2 POKOJE komfort umeblowano dla P. lekarzy lub studentów do wynajęcia. — Wiadomość u gospoodarza Leśna 14. 18056:

POKÓJ elegancki z komfortem do wynajęcia solidnemu panu. — Wiadoomość adres telef. 6307: 18055:

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów, Zych Franciszek. 17826

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną przez P. K. U. powiat Lwów, Ginda Piotr. 17817

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową P. K. U. Lwów powiat, Chomicki Marcin. 17724

UNIEWAŻNIAM książkę Kasy Chorych — Stefan Piszczak. 17937:

UNIEWAŻNIAM książeczkę Kasy Chorych Karkowski Aleksander. 17964:

UNIEWAŻNIAM dokument wojskowy zgubiony w Lesienicach, Zelig Ardel r. Reiss, Lwów 14. 18027

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów miasto, Augustyn Giżycki. 17983

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów — miasta Adolf Patraszewski. 18043

ROZMAITE

AKUSZERKA SEKUŁA — przyjmuje panie. Gródecka nr. 49, I. p. 17285

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka 9, drzwi 2, parter. 15291

W BANKACH Zastawni czych zastawione kosztowności wykupuję, dopłacam najwyższą wartość, stare zęby kupuję. Zakład zegarmistrzowski Anstreicher — Kazimierzowska 5, naprzeciw Szpitalnej. 17770

LEKARZ-DENTYSTA A. JUNGFER Lwów, ul. **Na Błonie 2** (naprzeciw Kopytkowego). Leczenie chorób jamy ustnej. Laboratorjum techniczne. — Ceny zniżone. — Ulgi w spłatach. 1078

AKUSZERKA Wagnerowa przyjmuje panie na czas słabości. **Sobieskiego 30** — parter. 16082

AKUSZERKA przyjmuje panie. **Wałowa 27.** Zadzwonić — dozorczyni wskaże. 16083

PRACOWNIA trykotarska Koła Polek, Lwów, ulica Sokoła l. 1, wykonuje i przerabia najmodniejsze fasony kamizelek, żakietów, garsonek oraz wyrabia skarpetki, pończochy patentowe, podrabia pończochy i podnosi oczka. 17857

STUDNIE kopane z rur betonowych, wykonuje technicznie i tanio. Baraniecki, Znieisienie, Szewczenki 27. 17793

WZORY KŁUTE do haftu i odbijanie, najkorzystniej dostarcza Zakład rysowniczy Koła Polek, Sokoła 1; 17859

MIECZYSŁAWA Myszkowska zamężna Majchert, siostra Stanisława, córki Jędrzeja, podadzą adresy do Wieku Nowego Lwów, pod „Zgłoszenie". 1496

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, ul. Wałowa 11, telefon 55-20. 1215

PRZEROBIENIE ŁÓŻEK żelaznych, materaców, mebli tapicerowanych, przyjmuje Fabryka ZAKS, ul. Lindego 6, tel. 79-99. 16938

KAROSERJE samochodowe wykonywa i naprawia fabryka powozów i karoserji M. Lickendorfa, ul. Wązka 3. Tel. 61-10. Lakieruje przy pomocy rozpylacza najnowszego systemu A. Szczygieł, pierwszy w tym dziale specjalista. Telefon lakierni 78-91. 17463

3 ZŁ. kosztuje przerobienie kapelusza; Salon Mód, Krasickich 16. 17184

DO BARDZO dobrze prosperującego interesu, poszukuje się uczciwego człowieka do samodzielnego prowadzenia z udziałem 5.000 zł na procencie i dochodzie z interesu 40 proc. — Listy pod P. K. do Adm: Wieku Nowego. 17935.

ARKUSZ trafikowy poszukuję. Wiadomość: „Słodki Ul" Łyczakowska 32. 18024

FORTEPIAN do wynajęcia. Wiadomość: Jabłonowskich 40, od 2—4. 18006

OSOBNIKA, który wyrwał torebkę przy ul. Pełczyńskiej, proszę o zwrot papierów a pieniądze w kwocie 483 zł. proszę sobie zatrzymać. Ackerowa, Tarnowskiego 23. 17975:

POSZUKUJĘ dostawy mleka dworskiego oraz jaj. — Listy pod „Mleko" Adm: Wieku. 17997

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Smutny, Chmielowskiego 5, telefon 15-98. 1526

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA „ROLNIK" W ZBARAZU ma do wydzierżawienia lub sprzedania sklep artykułów spożywczych, znajdujący się w najlepszem centrum handlowem. Do objęcia dzierżawy. lub kupna potrzebny kapitał zł. 7.000 lub dobre zabezpieczenie hipoteczne. Bliższe szczegóły w powyższej Spółdzielni. 1520

SZKÓŁKA DRZEW owocowych Lwów, Dunin Borkowskich 8, telefon 85-60 — cenniki wysyłam. 17943

W ZNANEM letnisku niedaleko Lwowa jest do wydzierżawienia lokal restauracyjny nadający się również na kawiarnię lub cukiernię a ponadto osobny lokal na bar. Budynek dotyczący zupełnie nowy z dużą terasą obok stacji kolejowej. Reflektanci z odpowiednim kapitałem mogą się zgłosić o bliższe infoormacje w kancelarji adwokackiej Dr. Müllera, Chorążczyzny 16. 18053:

SREBRO POTANIAŁO: — Ceny na wszystkie wyroby zniżone we firmie: DĄBROWSKI ROZWARZEWSKI. Lwów, Akademicka 2, (Hotel Georgea). 18047

Kupno-Sprzedaż

KAPY brokatowe na dwa łóżka w największym wyborze WANK, plac Marjacki 5, I. piątro. 1123

NAJGUSTOWNIEJSZA garderoba dziecięca „SPORT" tylko plac Halicki 3.

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT" tylko plac Halicki 3.

PŁASZCZYKI dla dzieci „SPORT" tylko plac Halicki 3. 1374

PARCELĘ 117 sąż. Kurkowa sprzedam, telef. 82.74. 17176

WILLĘ komfortową z ogrodem kupię okazyjnie. Pośrednictwo wykluczone. — Listy pod „Gotówka" do Adm. Wieku. 16950

SKRZYPCE ręcznej roboty o pięknym i silnym tonie, sprzeda Puchała, Marcina nr. 11, w godz. 4—6. 15731

PARCELACJA PODMIEJSKA! — Bank Ziemiański, Oddział we Lwowie, przystępuje do sprzedaży parcel siedliskowych w Brzuchowicach. Informacje w lokalu Banku, Romanowicza 3. 16925

ŁÓŻKA żelazne, metalowe z materacem patentowym, poleca Rentschner, Legjonów 37. 16349

10.000 CEGIEŁ loco piec „Sygniówka" sprzeda okazyjnie Rentschner, Legjonów 37. 17029

UDZIAŁ przemysłowy za 10,000 złotych do odstąpienia. Listy pod „Udziały" do Adm. Wieku. 17104

!!! HALLO — HALLO — UWAGA !!!

15 TANICH DNI NA DETEKTORY!!!

KOMPLETNA STACJA DETEKTOROWA

z 2 P. SŁUCHAWEK ZAGRANICZNYCH dotychczas Zł. 60 = od dziś tylko Zł. 45 tylko w firmie

„ECHO", Lwów, Sykstuska 24. Telefon 27—81.

Za okazaniem odcinka inseratowego 5% rabatu. 1445

ZA ZŁOTO, srebro, brylanty, płaci najwięcej — Oswald Mandl, Sykstuska 33 18007

SPRZEDAM dobrego konia Kuczyńska, Gródecka l. 89. 18003

SPRZEDAM buffalo, kompotierkę na 12 osób. Ulica Nabielaka 45, II. p., drzwi nr. 5. 17954:

GARNITUR klubowy, skóra bawola 1,700, duża palma 120, stolik mahoniowy 100, parawan 2 skrzydłowy 100, wszystko nowe. Ulica Rzeźbiarska 4, I. piątro — ganek, na lewo, od 2 do 5 17960

PIĘKNE 14 morgowe gospodarstwo pod Lwowem, budynki, wszelkie inwentarze, przy kolei, gościńcu tylko 4,000 dolarów, 10 morgów obsiane 2,200 dolarów, sprzeda „Kontrakt", Lwów Batorego 36. 17966

PIANINO dobrej marki — prawie nowe, okazyjnie sprzedam. Listy do Adm: Wieku pod „Pianino". — 17843

TANIO do sprzedania maszyny do szycia bardzo dobrej marki. Koło Polek, Sokoła l. 1. 17858

SAMOCHÓD marki „Studebäcker" typ „Direktor" 6-io cylindrowy prawie nowy do sprzedania za 650 dolarów gotówką. Reprezentacja Fiata, Rutowskiego 1, II. piętro, telefon 8-36. 1487

SPRZEDAM dom, ogród — front 57 m. Pijarów l. 64; 17756

KARABELĘ polską lub turecką kupię. Listy proszę skierować do Adm. Wieku pod „Karabela". 17831

KAMIENICĘ lwowską kupię. Oferty „Wkład 5,000 dolarów" Admin. Wieku. 17970:

WILLA piątrowa cała wolna „Idenka" w Brzuchowicach za łąką o 10 ubikacjach, kaflowe piece i kuchnie, sad, ogród warzywny, stróżówka, stajnia zaraz do sprzedania. Wkład 1,400 dol. Wiadomość Lwów, Okólskiego 2; Kunzer, telef. 65-11. 17384

MUNDUR podoficerski mało używany, kamgarn — wzrost średni, okazyjnie do sprzedania. Link, ulica Janowska 63, barak 3, od 16—19. 17733

RESTAURACJĘ na Wołyniu zaraz sprzedam za 10 tyś. zł. Powód nagły wyjazd. Bujakoski, Dubieńska rogatka 108, Krzemieniec. 17780

PARCELA 150 sążni frontowa, słoneczna (sad i róża do smażenia) jest zaraz do sprzedania. Lwów, Starozniesieńska 40 17875

SPRZEDAM okazyjnie motocykl z przywózkiem Harley — Davidsohn, 12 HP. ze światłem elektrycznem. Wiadomość: Plac Solskich nr. 21, B. Feuerstein. 17990

SPRZEDAM garderobę męską, szale haczkowane, — makatki, poduszki, obrazy, portjery, 2 szafy. Ossolińskich 13, I. p., na lewo. — 17985

SPRZEDAM nieukończoną kamieniczkę przy urządzonej ulicy, komfort lub zamienię za domek z ogrodem a przy dopłacie za parcelę. Listy pod „Wartość 4,500" do Adm. Wieku 17986:

SPRZEDAM parcelę słoneczną w dobrym miejscu. — Gródecka 5, Piekarnia. — 17728

PIANINO „Petrofa" płyta metalowa, prawie nowe, — sprzedam okazyjnie. Łyczakowska 57, dozorca wskaże 17987:

PARCELE w Kulparkowie

5 minut od tramwaju, tanio do nabycia. Wiadomość: KAROL, Teatyńska 9, od 2—4. 16325

PARCELE słoneczne, frontowe, dzielnica II., Droga Lubieńska, sprzedam. Wiadomość: Jadwigi 33, drzwi nr. 7, godz. 3—5. 17969

PARCELE do sprzedania ul. Listopada, ul. Grochowska, ul. Gipsowa. Zgłoszenia: Listopada 97, od 3—5. 17981

ZEGAR STAROŻYTNY — kwadransowy, w najlepszym stanie i chodzie, okazyjnie sprzedam. Gosiewskiego 2, sklep z jarzyną. 17833.

RADJO-AMATORZY! Detektory kompletne od 25 zł., słuchawki od 12 zł. Wszelkie części składowe najtaniej poleca „Elektromechanika" Żółkiewska 59. Ładowanie akomulatorów. 1415

RÓŻNE MASZYNY — do szycia wysprzedaję, także na raty. Sklep Komisowy ul. Piłsudskiego 1 11. 15289

PARCELA do sprzedania z wolnej ręki, róg Szymonowiczów a Zadwórzańska. — Wiadomość: Droga Kulparkowska 40. 17879

SAMOCHODY OKAZYJNE, także najnowsze modele, najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. BRAUN, Tarnowskiego 7, telef. 74—98. 1167

PARCELĘ 74 sążni na wzgórzu Św. Jacka za 10,000 zł. sprzeda Dąbrowska ul. Kurkowa 32. 17989

REALNOŚĆ do sprzedania blisko stacji kolejowej, dom piwnica, stajnia, chlewnia murowana, stodoła, 6 morgów pola; Piotr Próchnicki Wybranówka koło Bóbrki. 1516

KUPIĘ mało używany wózek dziecinny marki Brönbora albo Premier. Zgłosz. Pułaskiego 8, II. p. Weintraub. 18058:

NOWY dom murowany, — wolne lata na Kleparowie przy głównym trakcie, nadający się na sklep, sprzedam. Wiadomość: Kleparów. Warszawska 78. 18015:

KANARKI ładnie śpiewające od 15 zł. para. Wielki wybór klatek, oraz specjalnej mieszanki dla kanarków. „ZOON", Lwów, ulica Czarneckiego 3. 18018:

MASZYNĘ do pisania — sprzedam za 100 złotych. Stevskal, Piekarska nr. 17 18021:

HEMATOGEN D-ra med. HOMMELA

NIEPORÓWNANY ŚRODEK LECZNICZY, KRWIOTWÓRCZY, ODŻYWCZY I WZMACNIAJĄCY

od 40 lat zalecany przy

-WYCIEŃCZENIU - BLEDNICY-

-NIEDOKRWISTOŚCI-NERWOWOŚCI-

-REKONWALESCENCJI-

Należy wystrzegać się podrabiań !!

ORYGINALNY TYLKO D-RA MED. HOMMELA

TYLKO JESZCZE 3 DNI! Okazyjna sprzedaż sukien, sweterów, bluzek jedwabnych, kombinacyj. Ceny o 70 taniej. 1527 Korzystajcie Panie z tej okazji! **Sklep (frontowy) pl. Marjacki l. 5.**

Międzynarodowa konferencja
żeglugi powietrznej w Sztokholmie.

(xy) W ratuszu sztokholmskim (nasza rycina) otwarto onegdaj 23 Międzynarodową konferencję żeglugi powietrznej. W konferencji bierze udział 35 przedstawicieli 14 krajów.

LOKALE

POSZUKUJĘ jeden lub dwa pokoje z kuchnią za dwuletnim czynszem. Listy pod „Dwuletni“ do Adm: Wieku. 18010:

ELEGANCKO pokój umeblowany, balkonowy, osobne wejście, łazienka, — elektryka, obsługa, do wynajęcia. Zadwórzańska 22, II. p. na lewo. 18013:

POKÓJ frontowy, elegancko umeblowany, dla zamożnego pana od 1. kwietnia do wynajęcia. — Ulica Gliniańska 6, prawy parter. 18019:

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Teatyńska 37, III. p., na prawo. Oglądać od 2—6. 18008:

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem jednemu lub dwom panom odnajmę. — Lwów, Królowej Jadwigi nr. 35, I. p., ganek lewy. 17998:

UMEBLOWANY pokój, — komfort, panom, paniom — użycie kuchni, wynajmę. Supińskiego 6, II. schody, drzwi dziesięć. 18000:

ELEGANCKO urządzony duży słoneczny pokój, dwa osobny wchód, ewent. wikt wynajmę panu, dwom. Ul. Legjonów 35, drzwi nr. 9; 17750:

PENSJONAT o 22 ubikacjach w Hrebenowie, wynajmę. Wiadomość: Hołubowska, Lwów, Blacharska nr. 11, od 4—7 popołudniu. 17994:

ZAMIENIĘ pokój i kuchnię za sklep przy ruchliwej ulicy i z niedrogim czynsze immiesięcznym. Listy pod „Sklep“ do Adm: Wieku. 17955:

DO wynajęcia 2 duże pokoje z kuchnią wprost od gospodarza. Oferty nadsyłać pod „Śródmieście“ do Adm. Wieku. 17976:

POKÓJ z komfortem dla jednego ewent dwóch panów. Supińskiego 6, drzwi nr. 6. Telef. 65-42. 18033:

ELEGANCKI frontowy pokój, wejście z przedpokoju dla 1—2 osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Zielona 32, I. piętro, drzwi 4. 18034:

DO wynajęcia pokój frontowy dla dwóch panów lub pań z wiktem lub bez. — Listy pod „Frontowy“ do Adm. Wieku. 18035:

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na 1 pokój. Listy pod „Gospodarz“ do Administr. Wieku. 18025:

DAM 500 ZŁ. za jakąkolwiek dozorcówkę. Wiadomość: Długosza 9. 17957:

POSZUKUJĘ pokoju niemeblowanego lub umeblowanego, osobne wejście, — komfort. Listy do Admin. Wieku pod „Rychło“. 18026

WYNAJMĘ duży, frontowy pokój. Klonowicza 3 — I. p., na lewo. 18029:

ŁADNY pokój, solidnym odnajmę. Gliniańska 8 A — drzwi 4. 17993:

MALEŃKI pokoik oddam za parogodzinne zajęcie się chłopczykiem osobie intel. Listy pod „Pawełek“ do Adm. Wieku. 17936:

MŁODY, energiczny człowiek (żonaty), poszukuje mieszkania izbowego za nadzór domu lub willi, obrobienie ogrodu, prace w zakres sadownictwa wchodzące. Posiada odpowiednie kwalifikacje i polecenia. Listy pod J. O. do Adm. Wieku. 17940:

KAWALER poszukuje pokoiku skromnego przy spokojnej rodzinie z wiktem lub bez. Listy z podaniem warunków pod „Konduktor“ do Admin. Wieku. — 17944:

POKÓJ umeblowany z komfortem, od 1. kwietnia do wynajęcia. Czereśniowa 17, (Kolonja oficerska). 17947:

POKÓJ kawalerski tanio do wynajęcia. Oglądać od 3—5. 17954

POSZUKUJĘ stancji za czynszem rocznym od gospodarza. Listy do Admin. Wieku pod „Henryk“. 17938

ZE SCHODÓW pokój do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Łyczakowska 9, fotograf. 17499

POSZUKUJĘ pokoju ładnego w centrum miasta. Listy pod „Samotny“ Adm: Wieku. 17891

WSPÓŁLOKATORKI do pokoju z utrzymaniem, poszukuje urzędniczka. Warunki przystępne. Kalecza nr. 7, I. p. 17897

WSPÓLNY pokój dla panów przy samotnej osobie. Królowej Jadwigi nr. 6 — I. p., drzwi 11. 17805

POSZUKUJĘ lokalu na umieszczenie sklepu tytoniowego. Zgłoszenia w kiosku inwalidzkiem, róg ul. Gródeckiej a Dojazdowej u p. Heiliga, przystanek miejskich autobusów. 17828

PENSJONAT w Jaremczu, urządzonych 26 pokoi w centrum do wynajęcia. — Wiadomość: Pralnia, ulica Legjonów 41. 17652:

KIEROWNIK działu technicznego poszukuje pokoju u intel. osób, dobrego charakteru, blisko dworca. Listy pod „Kierownik“ Adm: Wieku. 17832

NASIONA

WARZYWNE, KWIATOWE i GOSPODARSKIE
z pierwszorzędnych plantacji krajowych i zagranicznych, o najwyższej sile kiełkowania — poleca
EDMUND RIEDL, Skład nasion
Lwów, ULICA RUTOWSKIEGO 3.
Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie. 18031

Tabletki od bolu głowy
Magistra A. Bukowskiego.
W małych pudełeczkach po 20 tabletek **zamiast niewygodnych proszków** — usuwają najuporczywszy ból głowy. 1458
Cena pud. Zł. 1·30.

ZAPROSZENIE
do wykonania prawa poboru akcji.

Reskryptem z dnia 7. marca 1930 Nr. 1233/3/30 D. II. udzieliło Ministerstwo Skarbu oraz Przemysłu i Handlu **Polskiemu Bankowi Przemysłowemu zezwolenia na podwyższenie kapitału akcyjnego z zł. 6,000.000·— na zł. 12,000.000·—**, z tem, że co do całej tej podwyżki przysługuje przedewszystkiem dotychczasowym posiadaczom akcji prawo poboru w stosunku jedna akcja nowej emisji na każdą akcję dotychczasowej I emisji złotowej po kursie zł. 105·— za akcję nom. zł. 100·—.

Prawo poboru wykonane być może **do dnia 27. kwietnia 1930** przy zapłacie całej ceny subskrypcyjnej gotówką **w Polskim Banku Przemysłowym w Warszawie, Borysławiu, Drohobyczu, Gdańsku, Gdyni, Gorlicach, Krakowie, Krośnie, Lwowie, Łodzi, Stryju, tudzież w Paryżu 1 rue Taitbout.**

Do wykonania tego prawa poboru zaprasza wszytkich posiadaczy akcji I emisji złotowej.

524 **POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY.**

MOTORY KÖRTING
ORYGINALNE
DIESLA I GAZOWE
od 4—1500 KM.
LEŻĄCE I STOJĄCE
Przedstawicielstwo:
„ROLINDUSTRIA“
S. A.
Lwów, ul. Fredry 9.
Telef. 6—53.
1032

SYPIALNIA DZIECINNA oraz JADALNIA wiedeńska, okazyjnie do sprzedania. Na składzie różne meble starożytne. 1400
LIPPER, Lwów, KOPERNIKA 17. — Telef. 41-77.

NA SPŁATY! 1345 **NA SPŁATY!**
MEBLE
SYPIALNIE, JADALNIE, SALONY, oraz pojedyncze części mebli, jak: szafy, łóżka, kredensy, kanapy i t. p. sprzedaje każdemu bez poręczyciela także na prowincję **na raty od 5 zł. tygodniowo**
F-a „SILESIA“ LWÓW — ULICA PIŁSUDSKIEGO 27.

HEMOROIDY
ULECZALNE!
Czopki hemoroidalne „z kogutkiem“
Regestr. Min. Zdrow. P. Nr. 354 — usuwają ból, swędzenie, krwawienie i zmniejszają żylaki. — Sprzedają apteki. 852
Fabryka chem.-farm. A. GĄSECKI i SYN w Warszawie. — Zastępstwo na Małopolskę: **Lwów, Sobieskiego 15 (boczna Halickiej).**

Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. Nakładem i drukiem Spółki Akc. „Prasa Nowa“ Zakłady wyd. i graficzne we Lwowie.